



OBLICZA

Periodyk
Dolnośląskiego Ośrodka
Doskonalenia Nauczycieli
we Wrocławiu
marzec 2019

Spis treści

- 3 Danuta Haller, Pomagać i doradzać sobie wzajemnie! - o powinnościach współczesnego doradztwa metodycznego
5 Anna Stodolna-Rybczyńska, Kilka refleksji o przeszłości doradztwa metodycznego...

Inspiracje

- 7 Joanna Para, Czy dolnośląscy uczniowie chętnie czytają książki?
9 Sabina Czajkowska-Prokop, Joanna Kaczmar-ska, Język obcy nowożytny i język polski - korelacja międzyprzedmiotowa w szkole podstawowej na przykładzie *Małego Księcia* (cz.II)
16 Joanna Kubicka, Innowacyjny pomysł rozwijania zainteresowań i uzdolnień pierwszoklasistów w Strzelcach
17 Beata Eisfeld, ...To nie są żadne zmysłowe cuda, wierzę, że wszystko Wam się uda!
18 Krystyna Pac-Marcinkowska, Potrzeba innowacyjnej szkoły: rozwijanie samodzielności i kreatywności uczniów
20 Ewa Wierbiłowicz, Znaczenie zespołowości w rozwiązywaniu problemów
22 Bożena Solecka, Cyfrowe kompetencje w edukacji
23 Zygmunt Korzeniewski, Czy efektywnie pomagam kadrze kierowniczej dolnośląskich szkół?...

DODN przekracza granice

25 Międzynarodowe doświadczenia DODN

Wspieramy zawodowców

- 26 Ewa Norkowska, Dolny Śląsk informuje o Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji
28 Ewa Norkowska, O współpracy Dolnośląskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu z Kłostrem Edukacyjnym Kamienogórskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Małej Przedsiębiorczości

Dolnośląskie Centrum Promocji Zdrowia

29 Jacek Anioła, Olimpiada żywieniowa w Jeleniej Górze

31 Małgorzata Chojda-Ozga, Szlachetne Zdrowie

32 Iwona Kowalczyk, O zdrowym odżywianiu w przedszkolu

Wspieranie uzdolnień

33 Dolnośląska Sieć Szkół Wspierająca Uzdolnienia zaprasza...

Zespół Wychowania Przedszkolego i Edukacji Wczesnoszkolnej

34 Mirela Skaczyło, O konkursie *Poprawnie piszę, pięknie mówię...*

Kultura

35 Urszula Tobolska, Moniuszko znany - nieznan

38 Anna Stodolna-Rybczyńska, O czytaniu poezji księdza Jan Twardowskiego w ekspozycji *Malowane marzenia* Jana Koloczka (Muzeum Etnograficzne we Wrocławiu)

Regionalia

40 Piotr Słowiński, Ochroniarze Karkonoszy

Warto

44 Ewa Bochynek, *Inżynierowie Niepodległej* - charakter, inteligencja, talent

45 Joanna Kurbiel, W świecie tęczy - obejrzymy wystawę *Malowane marzenia* w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu

Od teorii do praktyki

Według A. Giddens'a, globalizacja to intensyfikacja światowych stosunków społecznych, które łączą odległe zbiorowości lokalne w taki sposób, że wydarzenia lokalne są kształtowane przez zdarzenia odległe (globalne, światowe) i na odwrót. Takie spostrzeganie świata oznacza przełamywanie barier społecznych, państwowych, czasowych, kulturowych. W istocie globalizacja nie jest jednak wyłącznie procesem ekonomicznym, ale obejmuje wszystkie dziedziny życia społecznego: od kultury masowej, finansów, edukacji, polityki społecznej do bezpieczeństwa państwa włącznie.

W takiej rzeczywistości szanse rozwoju dla Dolnego Śląska to następujące fakty: dogodne położenie transgraniczne, wielokulturowość (historyczna i społeczna) oraz aktywność władarzy regionu w podejmowaniu inicjatyw integrujących obywateli, w tym zwłaszcza lokalne społeczności pogranicza polsko-czeskiego i polsko-niemieckiego. Ponadto poziom świadomości i aktywizacji społeczeństwa Dolnego Śląska podnosi wieloaspektowy dostęp do instytucji kultury. W zakresie wykorzystania istniejących zasobów i potencjału regionu ogromną rolę odgrywają placówki oświatowe, np. w kwestii realizacji podstawy programowej, tworzenia programów wychowawczo-profilaktycznych, ale także w zakresie różnorodnej aktywności placówek oświatowych i kulturalnych, od działań edukacyjnych po tworzenie nowych miejsc pracy dla młodych przedsiębiorców wchodzących na rynek pracy. W tym obszarze ważnym wyzwaniem dla Dolnośląskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli jest wsparcie dyrektorów szkół i kadry pedagogicznej w poszukiwaniu strategicznych partnerów do współpracy na rzecz rozwoju innowacyjności, przedsiębiorczości, kreatywności młodych pokoleń, tym samym - umiejętność wykorzystania wielkiego potencjału intelektualnego, gospodarczego oraz kulturowego naszego regionu.

Współczesny wymiar wielokulturowości Dolnego Śląska intryguje środowiska naukowe; należy także podkreślić dużą aktywność środowisk oświatowych na rzecz kształtowania postaw tolerancji, szacunku do odmienności kulturowej poprzez szeroko pojętą edukację dzieci i młodzieży w oparciu o ciekawe projekty, inicjatywy placówek kulturalno-oświatowych. Polska po wejściu do Unii Europejskiej otworzyła się na inne nacje, o czym możemy się przekonać, obserwując napływ obywateli różnych państw europejskich czy azjatyckich do Polski. Wielokrotnie ich kultura i obyczajowość są mało znane w środowiskach edukacyjnych, dlatego też Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli pragnie wspierać ciekawe inicjatywy szkół w tej kwestii, np. poprzez organizację konferencji naukowych, seminariów, spotkań ze środowiskami mniejszości narodowych i etnicznych, a także współpracę z różnymi podmiotami działającymi na rzecz szeroko pojętego bezpieczeństwa społecznego.

Wyzwania współczesności to także konieczność permanentnego doskonalenia się osób dorosłych. Obecnie istniejemy w nowym świecie edukacji, w którym, aby dotrzeć do ucznia, trzeba posługiwać się zupełnie innym zestawem narzędzi niż w XX wieku. Uczeń w społeczeństwie informacyjnym wymaga odmiennego podejścia w nauczaniu, dlatego innowacyjne umiejętności, kompetencje oraz wielostronna wiedza nauczyciela korzystnie wpłyną na rozwój multimedialnych pokoleń generacji Z, żyjących głównie w świecie wirtualnym i - mimo swojej otwartości - nie do końca rozumiejących świat realny.

Zgodnie ze współczesnymi wyzwaniami społecznymi warunkiem sprawnego funkcjonowania społeczeństwa w dynamicznie zmieniającym się świecie jest wysokiej jakości edukacja kształtująca umiejętności, postawy, kreatywność, tożsamość, pielęgnująca wartości i pobudzająca ciekawość świata i ludzi. Ważne jest zarówno zapewnienie wysokiej jakości programów nauczania, zmotywowanie nauczycieli do pracy, odbudowanie ich autorytetu, wykształcenie nawyków stałego doskonalenia się, jak i zabezpieczenie zaplecza edukacyjnego, dostosowanego do kształcenia zawodowego.

Wiele tych kompetencji wynika z połączenia wiedzy z praktyką, poszukiwania wspólnych obszarów w kwestii edukacji młodych pokoleń w powiązaniu z aktualnymi wyzwaniami gospodarki, ekonomii i polityki społecznej państwa (m.in. konieczności zapobiegania patologiom, bezrobociu, degradacji społecznej, marginalizacji i wykluczenia społecznego, ekonomicznego, migracji czy handlu ludźmi). Proces globalizacji obejmuje wszystkie dziedziny naszego życia. Pogłębianie integracji europejskiej przyczynia się do ciągłej konfrontacji szkolnictwa zawodowego z wymaganiami międzynarodowej konkurencji i globalizacji gospodarki. To właśnie stanowi ideę uczenia się przez całe życie, a także wymusza konieczność dostosowania systemu edukacji do potrzeb rynku pracy.

Warto sobie uświadomić, że takie wyzwania stanowią szansę dla rozwoju, doskonalenia i poszukiwania nowych ścieżek edukacji dzieci, młodzieży i nauczycieli, co szczególnie wpisuje się w myśl A. Tomlera, że analfabetami w XXI w. nie będą ci, którzy nie potrafią czytać i pisać, ale ci, którzy nie potrafią uczyć się, oduczać i uczyć ponownie. Zachęcamy do takich działań w ramach poszukiwania nowych form współpracy z dyrektorami szkół i nauczycielami otwartymi na nowe wyzwania edukacyjne.

dr Jolanta Horyń

Dyrektor DODN we Wrocławiu

Zespół redakcyjny

Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu, ul. Skarbowców 8a

Redaktor prowadzący: Anna Stodolna-Rybczyńska

Opracowanie graficzne, skład i łamanie, fot. okładka: Noemi Nikończuk-Kowalczyk

Druk: Abakus, ul. Perłowa 7, 55-200 Oława

DORADZTWO METODYCZNE

POMAGAĆ I DORADZAĆ SOBIE WZAJEMNIE! - O POWINNOŚCIACH WSPÓŁCZESNEGO DORADZTWA METODYCZNEGO

Doradztwo buduje SIEĆ LUDZI, którzy mówią jednym językiem zrozumiałym dla siebie. Doradca wraz z nauczycielami to niewątpliwie zespół ludzi, którzy wzajemnie się potrzebują, stanowią wtedy SIEĆ, która rozrasta się i przyciąga jak magnes. Dziś, z perspektywy czasu, nie boję się powtórzyć za Marshalllem McLuhanem, że *SIEĆ to statek, na którym nie ma pasażerów, wszyscy jesteśmy załogą*.

Doradztwo metodyczne w Powiatowym Centrum Edukacji i Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej w Wołowie posiada swoją tożsamość w środowisku lokalnym i realizuje potrzeby głównie nauczycieli powiatu wołowskiego, jesteśmy również otwarci na oczekiwania nauczycieli spoza naszej Małej Ojczyzny. Wspieramy swoim doradztwem nauczycieli z ościennych powiatów, jak również zapraszamy do współpracy w ramach projektów dolnośląskich nauczycieli z całego Dolnego Śląska (odnoszę ów fakt do projektów regionalnych, w których nasi doradcy pełnią funkcje koordynatorów sieci przedmiotowych bądź doradczych w ramach Grantów Dolnośląskiego Kuratora Oświaty).

Jako doradca metodyczny nauczania historii wraz z koleżanką - doradcą metodycznym nauczania języka polskiego oraz nauczycielami stworzyliśmy w powiecie wołowskim Sieć Współpracy i Samokształcenia Humanistów. Wynikało to z potrzeby nawiązania dialogu zainteresowanych nauczycieli: polonistów, historyków, nauczycieli sztuki, religii, wiedzy o społeczeństwie, muzyki i innych osób, chętnych do współpracy. W Sieci Humanistów jesteśmy nastawieni na pracę zarówno z nauczycielami, jak i dla nauczycieli w zakresie konsultacji metodycznych, prowadzenia lekcji otwartych, zabaw terenowych, konferencji, projektów oraz konkursów nie tylko przedmiotowych, ale o szerokim zakresie metodycznym (np. plastyczno-historyczno-polonistyczne, sportowo-historyczne, historyczno-przyrodnicze).

Doradcy metodyczni historii i języka polskiego w naszym centrum to osoby, które współorganizują konferencje powiatowe, organizują wystawy prac konkursowych, prowadzą warsztaty, szkolenia grupowe, zajęcia otwarte, udzielają porad indywidualnych, jak również obserwują lekcje, spotkania merytoryczne, projekty szkolne realizowane przez innych nauczycieli. Sieć Humanistów budują spotkania ludzi, którzy dają wiele z siebie, jednocześnie ucząc się od siebie nawzajem. Bogactwem naszej sieci jest ciągła wymiana doświadczeń, dzielimy się bowiem dobrymi praktykami, zapraszając siebie nawzajem do swoich

macierzystych szkół, pokazując swój warsztat pracy, rozmawiając o sukcesach i porażkach dydaktycznych. W Sieci Humanistów jesteśmy jak w jednej rodzinie i zapraszamy do siebie nowych nauczycieli, którzy są otwarci na dialog i wspólne działania międzyszkolne. Często organizujemy spotkania z ekspertami, co wynika z potrzeb członków sieci. Korzystamy z zasobów bogactwa historyczno - przyrodniczego Powiatu Wołowskiego i promujemy go dzięki żywym świadkom historii - ludziom, którzy chętnie opowiadają nauczycielom i uczniom o przeszłości Polski.

Funkcja doradcy metodycznego od zawsze wiąże się z bezpośrednim wspieraniem nauczyciela w pracy, ale i współpracą z władzami, dyrektorami placówek oświatowych, sołtysami, nadleśnictwem; wszystkie te podmioty umożliwiają organizowanie różnych form spotkań - konfrontacji własnych refleksji oraz ciekawych pomysłów edukacyjnych. Takie spotkania odbywają się na terenie naszego powiatu, np.: w macierzystych szkołach trzech gmin (Wińsko, Wołów, Brzeg Dolny), Starostwa Powiatowego w Wołowie, Eko-muzeum Dymarki w Tarchalicach, Muzeum Regionalnym w Brzózce, Szkółce Leśnej w Dębnie, Izbie Pamięci Pierwszych Osadników w Brzegu Dolnym i mają charakter bardzo twórczy; często zachęcają nauczycieli do odwiedzania tych miejsc wraz z uczniami. Takie spotkania regionalne cieszą się wielkim powodzeniem i pozwalają ukazać walory naszej Małej Ojczyzny.

Doradztwo metodyczne w Powiatowym Centrum Edukacji i Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej w Wołowie, jak już wspomniałam, nie ogranicza się do działań powiatowych. Staramy się poszerzać zakres naszego doradztwa na obszar regionu, stąd liczne projekty, w których zapraszamy do współpracy nauczycieli z całego Dolnego Śląska. Przykładem takim jest projekt realizowany w lipcu 2018 roku n.t. Przez *Kresy Do Niepodległości* w ramach Grantu Dolnośląskiego Kuratora Oświaty. Stanowił on element w procesie włączenia się dolnośląskich placówek oświatowych w tok wydarzeń sprzed stu lat, mających nieocenioną wartość dla Polski. W ramach projektu zorganizowano

wyjazd szkoleniowy do Lwowa dla 40 nauczycieli historii i języka polskiego z dolnośląskich szkół. Było to specjalistyczne szkolenie *Przez Kresy do Niepodległości - warsztaty historyczne*, realizowane przez Kuratorium Oświaty we Wrocławiu i PCE i PPP w Wołowie. Uczestnikami wyjazdu byli także przedstawiciele delegatury z Urzędu Wojewódzkiego w osobie Pana Romana Kowalczyka - Dolnośląskiego Kuratora Oświaty oraz pracowników Kuratorium Oświaty we Wrocławiu, Pani Beaty Pazdej oraz Pani Krystyny Kaczorowskiej. Powiat Wołowski reprezentował Pan Władysław Boczar - Wicestarosta Powiatu Wołowskiego, Pani Krystyna Adaško - Dyrektor Powiatowego Centrum Edukacji i Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej w Wołowie oraz Pani Katarzyna Fęglerska - koordynator projektu - pracownik PCE i PPP w Wołowie. Warsztaty metodyczne prowadziła Pani Danuta Haller - doradca metodyczny nauczania historii oraz Pani Ewa Książczyk-doradca języka polskiego. Opiekunem naukowym projektu był Profesor Stanisław Sławomir Nicieja. Ideą szkolenia było podniesienie jakości kształcenia i wychowania patriotycznego w dolnośląskich szkołach. Podczas warsztatów wyposażono nauczycieli historii i języka polskiego w narzędzia metodyczne oraz wypracowano optymalnie skuteczne metody pracy z uczniem w zakresie historii Polski, a szczególnie Kresów.

Było to niewątpliwie cenne spotkanie wyjazdowe, podczas którego nauczyciele historii oraz języka polskiego z Dolnego Śląska mogli się zintegrować i stworzyć Sieć. Bogactwo pomysłów tych nauczycieli zasililo edukacyjny zasób każdego uczestnika warsztatów w kwestii propagowania Kresów w polskich szkołach, szczególnie na Dolnym Śląsku. Uczestnicy projektu mogli również być świadkami obchodów *100 rocznicy odzyskania Niepodległości przez Polskę*, organizowanych w placówkach dolnośląskich.

Podczas warsztatów we Lwowie i okolicach uczestnicy mogli zobaczyć Kresy oczami profesora Stanisława Sławomira Nicieja - historyka utożsamianego z Kresami, autora wielu publikacji o tej tematyce. Dzięki tym przywołaniom, zdaniem nauczycieli, uzyskano szansę podniesienia jakości kształcenia i wychowania patriotycznego w dolnośląskich szkołach. Uczestnikom dostarczono niezapomnianych przeżyć oraz dano możliwość ujżenia wyjątkowych miejsc, związanych z historią naszego narodu, a także przybliżono biografie wybitnych Polaków o kresowym pochodzeniu.

Spojrzenie w przeszłość, poprzez propagowanie historii i wyposażenie nauczycieli dolnośląskich szkół w narzędzia do pracy z uczniami, zwiększy niewątpliwie aktywność patriotyczną zarówno nauczycieli, jak i uczniów szkół Dolnego Śląska oraz będzie sprzyjać budowaniu postawy świadomego Polaka. Integracyjny wyjazd grupy nauczycieli - Dolnoślązaków - przyczynił się do wzmocnienia war-

ształu doradztwa metodycznego w zakresie historii i języka polskiego poprzez współpracę, przykłady dobrych praktyk oraz wspólnie wypracowane narzędzia metodyczne. Dzięki tej pracy powstały nowe pomysły i przedsięwzięcia realizowane w szkołach, nawiązujące do Niepodległości i Kresów: wystawy, spotkania z książką, seminaria, konferencje, warsztaty z uczniami, konkursy, rajdy rowerowe. Ponadto wypracowano nowe metody, narzędzia i sposoby nauczania historii w dolnośląskich szkołach oraz ukazano dobre wzorce i przykłady, wzbudzono poszanowanie dla historii i tradycji oraz przekazano te wartości uczniom dolnośląskich szkół.

Zarówno w ramach pracy w sieci podczas wyjazdu do Lwowa, jak w późniejszym okresie realizacji projektu przygotowano pomysły i przykłady dobrych praktyk w procesie nauczania historii. Wdrażając od września 2018 nabytą wiedzę w procesie edukacji, nauczyciele, jak sami stwierdzili podczas podsumowania projektu, zaszczepiają w uczniach swoich szkół potrzebę sięgnięcia do źródeł historycznych oraz inspirują ich do poszukiwania źródeł - korzeni, wskazują także wartości funkcjonowania w państwie niepodległym.

Podany wyżej przykład działań doradczych w PCEiP-P w Wołowie, obejmujący nie tylko pracę doradców metodycznych historii i języka polskiego, ale całego zespołu, tj. dyrektora placówki, koordynatora ds. szkoleń i sekretarza, zaświadcza, że doradztwo realizuje jeden główny cel, a mianowicie wspólne doskonalenie się w dialogu nie tylko z nauczycielami, ale z innymi doradcami oraz pracownikami centrum. Pozytywny dialog, przyjazne nastawienie do rozmówcy, empatia i chęć rozwoju są kluczowe w procesie osiągnięcia sukcesu.

Pracując czwarty rok jako doradca metodyczny nauczania historii w wołowskim ośrodku doskonalenia nauczycieli, zauważam własny rozwój jako doradcy, jak i wszystkich pracowników ośrodka, a co za tym idzie, także nauczycieli, którzy z nami chętnie współpracują. Mogę powiedzieć, że jesteśmy jak magnes - nauczyciele, doradcy i pracownicy centrum, bo wszyscy się przyciągamy swoimi pomysłami, kreatywnością, dobrym słowem i ciepłą atmosferą. Jesteśmy jak statek i, co najważniejsze, nikt z nas nie czuje się tu jedynie pasażerem...

Pozostaje mi życzyć wszystkim osobom, które pomagają sobie wzajemnie, doradzają, podpowiadają, analizują, oceniają i wskazują właściwe ścieżki, by wsłuchiwali się w głos drugiego człowieka, by stali obok niego, nigdy przed nim, ani za nim. Wtedy dialog przyniesie efekt, a *statek będzie szczęśliwie płynął do kolejnego brzegu...*

Danuta Haller
Doradca metodyczny nauczania historii
PCE i PP-P w Wołowie

KILKA REFLEKSJI O PRZESZŁOŚCI DORADZTWA METODYCZNEGO

Dobry wychowawca, który nie wtłacza a wyzwala, nie ciągnie a wznosi, nie ugniata a kształtuje, nie dyktuje a uczy, nie żąda a zapytuje – przeżyje wraz z dziećmi wiele natchnionych chwil. (J.Korczak)

Wymowa powyższych słów Starego Doktora jest wciąż aktualna i uniwersalna - nie odnoszą się one jedynie do relacji nauczyciel-uczeń, wiążą się także z permanentnym *terminowaniem* nauczyciela w zawodzie, bo proces doskonalenia nauczycieli dotyczy ich całej kariery zawodowej... W owej *podróży* powinien towarzyszyć mu ktoś merytorycznie bliski - najczęściej doradca metodyczny własnego przedmiotu, który *nie ciągnie a wznosi*...

Rola doradcy metodycznego nie jest mi obca; w latach 1995-2000 pełniłam tę funkcję i zbierałam różne doświadczenia. Był to niezwykły czas - w tych latach wrocławski WOM był ważnym miejscem na polskiej mapie edukacyjnej. Stał się rozpoznawalny m.in. dzięki podjęciu szeregu nowatorskich działań, np. na rzecz czynienia ucznia aktywnym podmiotem edukacji, przygotowania rozwiązań dla Nowej Matury, prowadzenia cyklicznych testów z czytania ze zrozumieniem dla uczniów wyższych klas szkoły podstawowej wraz z opracowaniem raportów z owych badań na rzecz doskonalenia nauczycieli - oraz wielu innych inicjatyw edukacyjnych. W związku z uczestnictwem w różnych przedsięwzięciach, kreowanych przez ośrodek, zadania doradcy metodycznego były wieloaspektowe, interesujące i potrzebne... Jeśli dodam, że doradca wspierał dyrektorów szkół w procesie przygotowania oceny pracy nauczyciela (jego opinia po hospitacji lekcji znacząco na nią wpływała!), można dostrzec ogromną różnorodność - i niezbędność! - zadań doradcy metodycznego.

Głównym zadaniem doradców było udzielanie niezbędnego wsparcia nauczycielowi w jego codziennej pracy. W jaki sposób realizowano tę powinność? Otóż doradca metodyczny, oprócz prowadzenia swych lekcji jako zajęć pokazowych dla nauczycieli swego przedmiotu, organizował własne kursy metodyczne dla nauczycieli. Ze swej praktyki mogę przywołać choćby zajęcia prezentowane grupie uczestników - nauczycieli, prowadzone we współpracy z własnym zespołem klasowym podczas lekcji języka polskiego we wrocławskim muzeum. Podczas kursu prezentowane były również interesujące lekcje innych nauczycieli ze szkół wrocławskich, często w ich macierzystych szkołach; wielokrotnie zdarzało się, że owi prowadzący stawali się także doradcami metodycznymi... Uczestnicy kursów mogli także obserwować działania szkolne - np. lekcje, przygotowane przez doradców metodycznych różnych specjalności, jeśli tematy-

ka owych zajęć wpisywała się w konkretne potrzeby kursów. Z bardziej oryginalnych sytuacji kursowych jako przykład posłużyć może spotkanie w muzeum, prowadzone dla grupy nauczycieli polonistów, podczas którego współdziałałam z grupą wrocławskiej młodzieży (z klasy koleżanki - doradcy języka polskiego). Muszę podkreślić, że przygotowanie sytuacji muzealnej nie było łatwe. Zazwyczaj korelacja pracy z tekstami literackimi oraz wybranymi eksponatami wymagała co najmniej dwu wizyt przed rozpoczęciem zajęć. Zdarzyło się, że podczas drugiej, tuż przed zajęciami, na dwa dni przed naszym działaniem, ekspozycja czasowa, w której mieliśmy pracować, została wcześniej zamknięta. W ostatniej chwili należało zmienić galerię i błyskawicznie dostosować zasób tekstów do sytuacji. Wprawdzie uczniów - uczestników zajęć - po raz pierwszy ujrzałam w muzeum, lecz, na szczęście, spotkanie przebiegło niezwykle sprawnie i interesująco. Współpracę podsumowało pytanie młodego człowieka: *Proszę pani, kiedy będą następne zajęcia?* - co oznaczało, że były one atrakcyjne i potrzebne!

Scenariusze zajęć muzealnych najczęściej publikowano w kwartalniku *Warsztaty Polonistyczne* (redaktorem naczelnym była Pani dr Gertruda Wichary), wydawanym wówczas w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym (do 2001 roku); teksty metodyków różnych specjalności ukazywały się także w serii *Małe Formy Metodyczne*. Zatem praca doradcy znajdowała realne odzwierciedlenie w jego publikacjach metodycznych przeznaczonych dla nauczycieli. Ponadto obserwacje lekcji wielokrotnie skutkowały zachętą doradcy do publikowania nauczycielskich scenariuszy; dzięki temu powiększał się zasób opisów interesujących, wzorcowych metodycznie zajęć, wielokrotnie stanowiących inspiracje do przygotowania ciekawych lekcji. Jakże satysfakcjonowały doradców spotkania metodyczne, podczas których mogli usłyszeć: *Opartam swoją lekcję na Pani pomysł - mój pan dyrektor wysoko ją ocenił...* Owe zajęcia, wielokrotnie prowadzone na zasadzie regularnych comiesięcznych spotkań, stanowiły ważne forum wymiany doświadczeń dla nauczycieli z różnych szkół dolnośląskich.

Doradcy okazywali także inny rodzaj wsparcia dla nauczycieli - z praktyki pamiętam batalię o eksperymentalny podręcznik do nauczania języka polskiego, który został zredagowany przez kreatywny zespół klasowy pod kierunkiem nauczyciela polonisty. Wydano go i udostępni-

no szerokiej społeczności szkolnej, co wywołało ożywioną dyskusję w środowisku edukacyjnym; niektórzy przedstawiciele środowisk edukacyjnych mocno krytykowali dobór treści podręcznika i starali się negatywnie ocenić zabiegi nauczyciela - entuzjasty przedmiotu. Zdecydowana postawa zespołu doradców metodycznych języka polskiego umożliwiła obronę tej innowacji metodycznej. Inne trudne spotkanie doradcy, dotyczące oceny pracy nauczyciela polonisty, wiązało się z negocjacjami z dyrektorem szkoły oraz przedstawicielem kuratorium. Na szczęście efekt współdziałania był zadowalający dla wszystkich zainteresowanych.

Kolejnym ważnym elementem pracy doradców było zaangażowanie w prawidłowy przebieg wojewódzkiego konkursu przedmiotowego. Najczęściej przewodniczyli oni komisjom na etapach powiatowych konkursu (przebiegających na terenie województwa - w miastach powiatowych) oraz stanowili trzon wojewódzkiej komisji konkursowej. Niektórzy z nich byli mocno zaangażowani w proces przygotowania narzędzi konkursowych, inni aktywnie oceniali prace oraz rozmawiali z młodymi finalistami podczas etapu ustnego, kończącego blisko półroczne konkursowe zmagania najzdolniejszych młodych polonistów. Wielokrotnie najciekawsze i ambitne prace młodzieży z siódmych i ósmych klas szkół dolnośląskich były publikowane we wspomnianych powyżej *Warsztatach Polonistycznych* - wypracowania te stanowiły wzorce dla kolejnych uczestników konkursów oraz ich nauczycieli. Czytelników zainteresowanych zawartością *Warsztatów...* (choćby w związku z ponownym zaistnieniem ośmioklasowych szkół podstawowych...) odsyłam do bogatego zasobu Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej, udostępniającej zainteresowanym nauczycielom języka polskiego niektóre z numerów kwartalnika.

Doradcy angażowali się także w inne przedsięwzięcia edukacyjne o zasięgu dolnośląskim lub ogólnopolskim, jak choćby przygotowanie testów sprawdzających umiejętność czytania ze zrozumieniem czy Nowa Matura. W każde z działań była zaangażowana inna grupa doradców; ów fakt był związany ze strukturą działania, np. testy z czytania ze zrozumieniem redagowała co roku inna grupa osób (dla następnego rocznika uczniów).

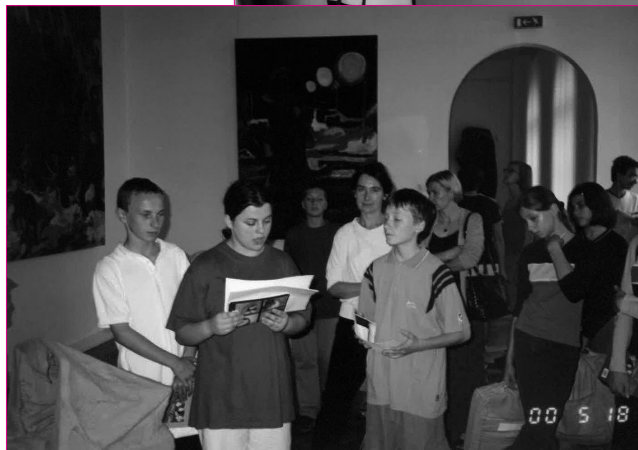
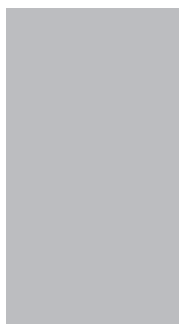
Oczywiście, **każdy doradca permanentnie doskonalił własny warsztat pracy w wyniku uczestnictwa w różnych formach doskonalenia**, które odbywały się na terenie całego kraju - z własnej praktyki pamiętam np. warsztaty kreatywności w Wieluniu (m.in. ze znanym łódzkim profesorem, Wiesławem Karolakiem) czy wielokrotne wyjazdy do Warszawy, najczęściej na szkolenia w Centrum Metodycznym Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej w Warszawie przy ulicy Polnej (jakże brakuje tej, niestety już nieistnie-

jącej, instytucji wspierającej wieloaspektowo nauczycieli...). Nie do przecenienia były szkolenia wewnętrzne, takie jak np. natychmiastowy przekaz nowej wiedzy dla nauczycieli doradców i konsultantów, dokonywany przez Dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego, Pana Wojciecha Mateckiego, tuż po jego powrocie ze szkolenia z Warszawy; odbywały się także dłuższe formy doskonalenia, np. na temat technologii informacyjnych lub konstruowania programów (na wniosek Pana Dyrektora)... Ponadto doradcy nieustannie troszczyli się o podnoszenie swych kompetencji merytorycznych, dbając o swe kolejne stopnie specjalizacji zawodowej (dostępne były trzy); uzyskanie każdego wieńczył specjalistyczny egzamin przed komisją.

Artykuł prezentuje subiektywny przegląd ciekawszych działań doradców metodycznych. Jak wynika z historii doradztwa, każdy moment edukacyjny inaczej definiuje ich rolę i zadania. Warto jednak kształtować edukacyjną przyszłość z wykorzystaniem tych elementów dobrych praktyk edukacyjnych, które z powodzeniem sprawdzały się w przeszłości...

W związku ze zmianami zachodzącymi w edukacji serdecznie zapraszamy Państwa Czytelników do dyskusji na temat powinności obecnego doradztwa metodycznego - łamy naszego pisma są permanentnie otwarte i dostępne!

dr Anna Stodolna-Rybczyńska
Nauczyciel konsultant
DODN we Wrocławiu



Zajęcia gimnazjalistów obserwowane przez nauczycieli, rok 2000 - Muzeum Narodowe we Wrocławiu.

CZY DOLNOŚLĄSCY UCZNIOWIE CHĘTNIE CZYTAJĄ KSIĄŻKI?

Jak wynika z przeprowadzanych przez Bibliotekę Narodową badań, Polacy coraz rzadziej sięgają po słowo pisane, co skutkuje systematycznym spadkiem poziomu czytelnictwa w Polsce. Oznacza to, że w zeszłym roku blisko 2/3 rodaków nie przeczytało nawet jednej książki. Ponieważ doniesienia na ten temat mnie zaniepokoiły, chciałam się zorientować, jak wygląda sytuacja czytelnictwa w społecznościach szkolnych mniejszych miejscowości. Ów fakt mnie zainteresował, gdyż mieszkam i pracuję w Gminie Kobierzyce, która liczy ponad 19 tys. mieszkańców i jest usytuowana w powiecie wrocławskim. Aby zdiagnozować sytuację czytelnictwa w wybranych dolnośląskich szkołach, zainicjowałam spotkanie nauczycieli bibliotekarzy z naszej gminy, podczas którego ustaliliśmy pytania do ankiety oraz postanowiliśmy przebadać jak największą liczbę naszych podopiecznych. Badanie zrealizowano na próbie 537 uczniów z czterech szkół podstawowych (Zespół Szkolno-Przedszkolny w Bielanych Wrocławskich, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Wysokiej, Szkoła Podstawowa w Pustkowie Wilczkowskim i Zespół Szkolno-Przedszkolny w Tyńcu Małym) - byli to uczniowie klas IV-VI, czyli od w wieku od 10 do 13 roku życia.

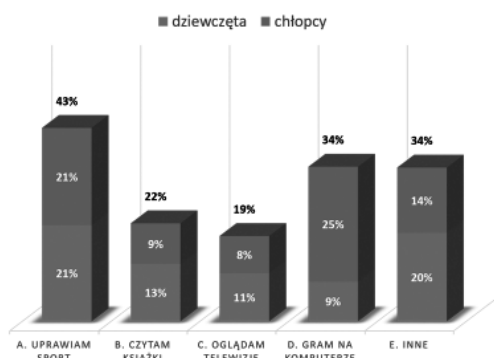
Kwestionariusz ankiety składał się z 15 pytań. Po zebraniu danych z poszczególnych szkół opracowałam wyniki ankiety w listopadzie 2018 roku, aby przedstawić je podczas konferencji nauczycieli - bibliotekarzy, która odbyła się 10 stycznia w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Bielanych Wrocławskich. Efekty ankiety nie były zaskakujące.

Zainteresowało mnie, czym zajmuje się młodzież w wolnym czasie. Większość respondentów (42% i 34%) uprawia sport i gra na komputerze; okazało się, że dziewczęta częściej uprawiają sport, a następnie czytają książki. Natomiast chłopcy częściej wybierali grę na komputerze.

Większość ankietowanych (82%) stwierdziła, że czyta książki. Niemal 51% badanych uznało, że czyta książki, gdyż sprawia im to przyjemność, a ok. 30 % uczniów podkreśliło fakt czytania z konieczności.

Do czytania książek, niezależnie od płci, przyznaje się 32% badanych, przy czym 29% poświęca czas na czytanie raz w tygodniu. Niepokoi jednak fakt, że rzadziej niż raz w miesiącu czyta aż 23% badanych.

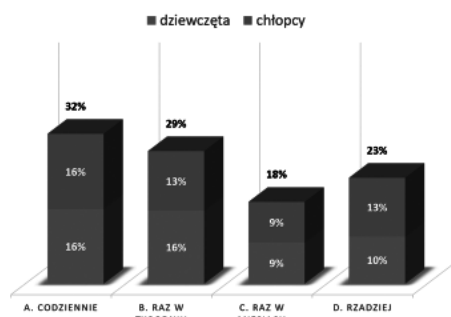
1. Jak spędzasz czas wolny?



Z odpowiedzi na kolejne pytanie wynika, że młodzież najchętniej sięga po literaturę przygodową (51%) i fantasy (42%); zdecydowanie mniejszą popularnością, szczególnie wśród chłopców, cieszy się literatura obyczajowa.

W pytaniu 6, dotyczącym ulubionego autora, większość ankietowanych (68%) takowego nie posiada. Najczęściej wymienianymi przez uczniów autorami byli J.K. Rowling, Andrzej Maleszka, Brendon Mull oraz John Flanagan. Ponadto cieszy fakt, że rodzice czytali swoim dzieciom w dzieciństwie, na co wskazało aż 88% respondentów.

4. Jak często czytasz książki?

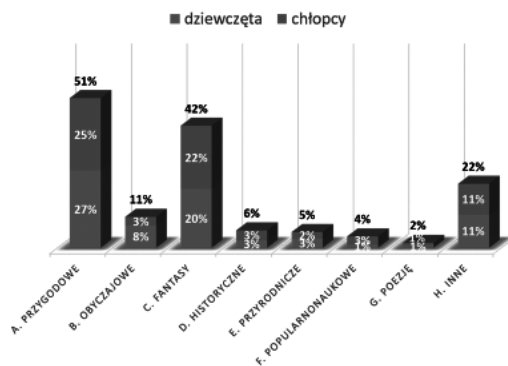


Aktywne wykorzystanie biblioteki szkolnej deklaruje 87% badanych. Jak wynika z odpowiedzi na kolejne pytanie, dziewczęta wypożyczają książki z biblioteki częściej niż chłopcy, choć i tak jest to tylko raz na dwa tygodnie. Niestety, ponad 49% badanych, deklarujących wykorzystanie zbiorów bibliotecznych, czyni to bardzo rzadko.

Zdaniem 1/3 respondentów (32%) biblioteka posiada interesujące książki. Zastanawia jednak fakt, że niemal połowa (ok. 50%) sądzi, że biblioteki szkolne nie zawsze takie posiadają. Niemal 70% ankietowanych, niezależnie od płci, korzysta tylko z biblioteki szkolnej. Tylko 30 % korzysta z innych bibliotek, głównie publicznych.

1/3 uczniów nie posiada własnego księgozbioru, natomiast 59% go posiada. Około 60% ankietowanych (32% dziewcząt i 25%

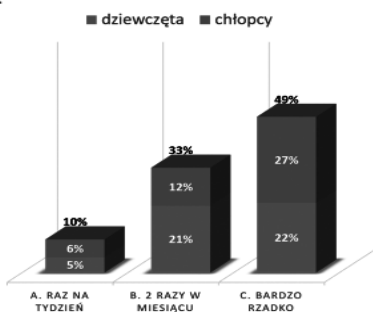
5. Jakie książki czytasz najczęściej?



chłopców) otrzymało książki od bliskich, a około 26 % kupiło za zaoszczędzone pieniądze.

W pytaniu 14 udzielono więcej niż jednej odpowiedzi. Dostrzegalne jest tu zróżnicowanie ze względu na płeć. Dziewczęta częściej o ciekawej książce dowiadują się od kolegów i rodziców oraz poszukują informacji w Internecie. Chłopcy uzyskują inspirację do czytania zwłaszcza od kolegów, dużo rzadziej od rodziców czy z Internetu. Na kończące ankietę pytanie, dotyczące opinii respondentów na temat biblioteki szkolnej, badani odpowiadali podobnie - 22% respondentów przyznało, że chętnie spędzają tam czas; twierdzili oni, że jest to miejsce, w którym odpoczywają i mogą się tam przygotować do lekcji. Uczniowie często wskazywali, że przebywają w bibliotece, gdyż panuje tam miła atmosfera i mogą porozmawiać

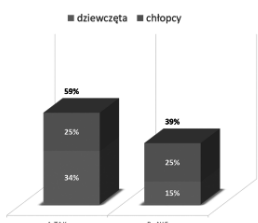
9. Jeżeli tak, to jak często wypożyczasz z niej książki?



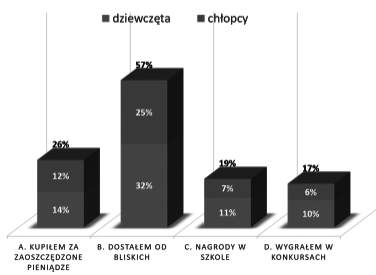
o swoich problemach.

Po przeprowadzeniu ankiety nasuwają się wnioski, że w sposób dla uczniów atrakcyjny, np. korzystając z anegdot czy konkursów, warto prezentować im zarówno sylwetki pisarzy, jak i ich twórczość, co umożliwi rozwój czytelnictwa młodego pokolenia. Warto podkreślić, że zainteresowania czytelnicze uczniów są charakterystyczne dla tej grupy wiekowej i dotyczą literatury przygodowej, fantasy, rzadziej obyczajowej, przy czym dziewczęta jednak częściej sięgają po książki obyczajowe. Dla porównania, według danych przeprowadzo-

12. Czy posiadasz własny księgozbiór?

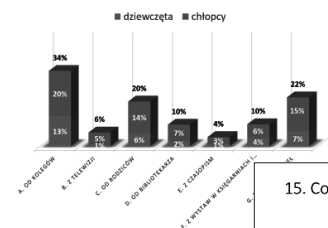


13. Jeżeli tak, to w jaki sposób zgromadziłeś zbiory?

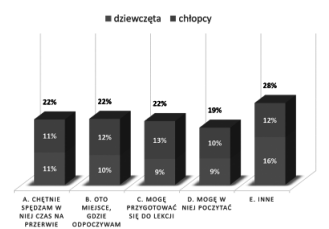


nych przez Bibliotekę Narodową w 2017 roku, dorośli czytelnicy wybierają powieści romansowo-obyczajowe oraz powieści kryminalne i thrillery. Cieszy fakt, że ponad połowa ankietowanych czyta książki z przyjemnością i to niemal codziennie, jednakże smuci, że ok. 40 % populacji badanych sięga po książ-

14. Skąd dowiedziałeś się jaką książkę przeczytać?



15. Co sądzisz o swojej bibliotece szkolnej?



kę rzadziej niż raz w miesiącu. Nasuwa się wniosek, że zakup nowych pozycji do biblioteki powinien być zgodny z upodobaniami czytelniczymi uczniów, dlatego należy częściej przeprowadzać rozeznanie wśród uczniów w celu rozpoznania ich preferencji czytelniczych. Pozytywnym zjawiskiem jest fakt, że aż połowa respondentów posiada własne zbiory i spora część uczniów, bo aż 26%, kupuje książki za własne pieniądze, co zwiększa prawdopodobieństwo, iż, mimo rozwoju i ekspansji technologii multimedialnej, wyrosną nowe pokolenia czytelników. Również ponad połowa badanych przyznała, że otrzymała książki od bliskich, co wskazuje, że są to nadal oczekiwane i wartościowe prezenty dla młodzieży. Z obserwacji preferencji czytelników w naszej bibliotece szkolnej wynika, że chętnie wybierają oni nowości czy pozycje, których adaptację mogą oglądać na dużym ekranie (znane szerszemu gronu odbiorców). Nawet ci, którzy czytają sporadycznie, po zapoznaniu się z dobrą recenzją książki czy filmu potrafią się zmotywować do lektury. Dla nas, bibliotekarzy, jest cenne, że aktywne wykorzystanie biblioteki zadeklarowała zdecydowana większość ankietowanych. Oznacza to, że biblioteki szkolne są bardzo potrzebne w procesie promowania i rozwijania czytelnictwa, a także stanowią miejsce, w którym można ciekawie spędzić czas oraz oderwać się od hałasu, kłopotów szkolnych czy porozmawiać o swoich problemach.

Joanna Para
Nauczyciel bibliotekarz
Zespół Szkolno-Przedszkolny
w Bielanych Wrocławskich

Bibliografia:

1. Budyńska Barbara, Jezierska Małgorzata, Stan bibliotek w Polsce objętych badaniem Głównego Urzędu Statystycznego - 2015 r., Biblioteka Narodowa, Warszawa 2016 - www.bn.org.pl/download/document/1485941521.pdf [14.04.2017]
2. Koryś Izabela, Kopec Jarosław, Zasacka Zofia, Chymkowski Roman, Stan czytelnictwa w Polsce w 2016 roku, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2017 - www.bn.org.pl/download/document/1492678784.pdf
3. Zasacka Zofia, Czytelnictwo dzieci i młodzieży, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2013.

JEZYK OBCY NOWOŻYTNY I JEZYK POLSKI – KORELACJA MIĘDZYPRZEDMIOTOWA W SZKOLE PODSTAWOWEJ NA PRZYKŁADZIE „MAŁEGO KSIĘCIA” (CZĘŚĆ II)

[Od Redakcji: w numerze „Obliczy” z listopada 2018 opublikowaliśmy wstęp do opracowania dotyczącego korelacji międzyprzedmiotowej - obecnie drukujemy dalszy ciąg tekstu, a zakończenie nastąpi w sierpniowym numerze „Obliczy”.]

W poniższych ćwiczeniach wykorzystano tłumaczenia Marty Jana Szwykowskiego, Katherine Woods oraz Alexandra Varella.

NOTKA NT. BOHATERÓW LEKTURY (STECKBRIEF / WANTED POSTER):

Der kleine Prinz - Steckbrief

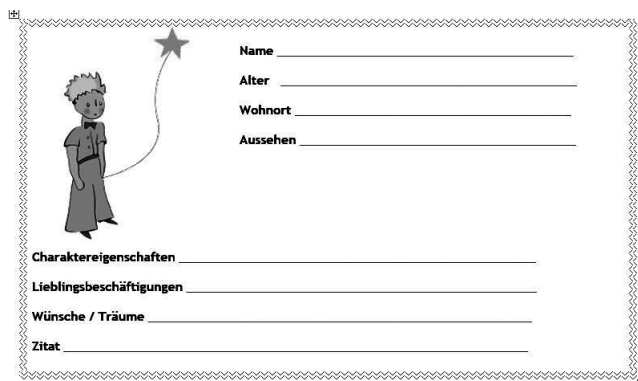
Ergänze die Informationen über den kleinen Prinzen.

Obrazek 1

The little prince - wanted poster

Fill in the blanks with information about the little prince.

Obrazek 2



Name _____

Alter _____

Wohnort _____

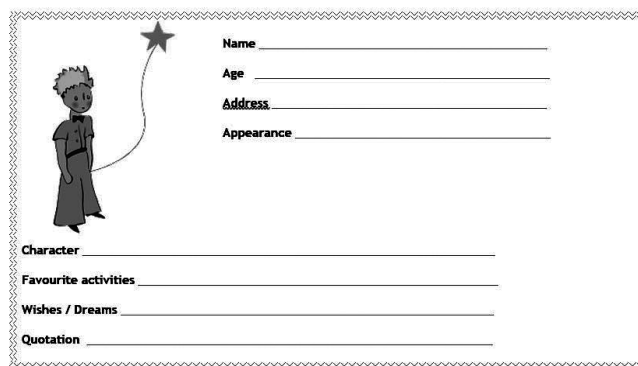
Aussehen _____

Charaktereigenschaften _____

Liebblingsbeschäftigungen _____

Wünsche / Träume _____

Zitat _____



Name _____

Age _____

Address _____

Appearance _____

Character _____

Favourite activities _____

Wishes / Dreams _____

Quotation _____

STRESZCZENIE LEKTURY PODZIELONE NA FRAGMENTY:

„Der kleine Prinz“ - Zusammenfassung

Bringe die Textteile in die richtige Reihenfolge.

1	2	3	4	5	6	7
D						

A	Am Morgen nach seiner ersten Nacht allein in der Wüste trifft der Pilot ein kleines Männchen - den kleinen Prinzen. Der Junge erzählt dem Piloten, dass er von einem winzigen Planeten kommt. Auf dem Planeten hat er drei Vulkane und eine Blume, die er liebt. Jetzt macht er eine Reise von Planet zu Planet. Er möchte gerne Freunde finden.
B	Der kleine Prinz trifft zum zweiten Mal die Schlange. Sie möchte ihm helfen, auf seinen Planeten zurückzukommen. Der kleine Prinz und die Schlange verabreden sich für die nächste Nacht.
C	Der siebte Planet ist die Erde. Der kleine Prinz landet auf der Wüste Sahara. Zuerst trifft er eine Schlange. Dann entdeckt er einen Garten voller Rosen. Später lernt er einen Fuchs kennen. Der Fuchs möchte auch einen Freund haben und bittet den kleinen Prinzen, dass er ihn zähmt. Dann trifft der kleine Prinz den Piloten.
D	Ein Pilot muss in der Sahara wegen technischer Probleme mit seinem Flugzeug notlanden. Er hat Proviant für nur acht Tage und befindet sich in Lebensgefahr. Er muss sein Flugzeug unbedingt reparieren. In der Wüste ist er ganz allein. Als Kind wollte der Pilot Maler werden. Er hat einmal eine Riesenschlange gezeichnet, die einen Elefanten verschlungen hat. Die Erwachsenen haben aber seine Zeichnung nicht verstanden. Sie haben zu dem Jungen gesagt: »Beschäftige dich lieber mit Geographie, Geschichte, Mathematik und Grammatik«. Der Junge hat sich später entschieden, Pilot zu werden.
E	Endlich repariert der Pilot sein Flugzeug. Plötzlich versteht er den Plan des kleinen Prinzen und der Schlange. Der Pilot will seinen neuen Freund nicht verlieren. Der kleine Prinz macht dem Piloten die Sterne zum Geschenk. Dann kommt die Schlange und beißt den kleinen Prinzen in den Knöchel. So kehrt er zu seinem Planeten zurück. Auch der Pilot kommt glücklich nach Hause.
F	Der Pilot kann sein Flugzeug nicht reparieren. Nach acht Tagen hat er nichts mehr zu essen und zu trinken. Der Pilot und der kleine Prinz suchen auf der Wüste Wasser und finden zum Glück einen Brunnen.
G	Bis jetzt hat der kleine Prinz sechs Planeten besucht. Auf den Planeten wohnen: der König, der Eitle, der Säufer, der Geschäftsmann, der Laternenanzünder und der Geograf. Der kleine Prinz kann die Erwachsenen nicht verstehen.

The little prince - summary

Put the paragraphs in the correct order.

1	2	3	4	5	6	7
D						

A	In the morning, after his first night alone in the desert, the pilot meets a little boy - the little prince. The boy explains to the pilot that he comes from a tiny planet. On the planet there are three volcanoes and a flower which he loves. Now he is travelling from planet to planet. He would like to meet new friends.
B	The little prince meets the snake for the second time. It wants to help him get back to his planet. The little prince and the snake agree to meet the following night.
C	The seventh planet is the Earth. The little prince lands in the Sahara desert. First, he meets the snake. Then, he discovers a garden full of roses. Later, he meets a fox. The fox wants to meet a friend, too. It asks the little prince to tame it. After that, the little prince meets the pilot.
D	A pilot must land in the desert because something was broken in the engine. He has got food and water for eight days only. He has to repair his plane as soon as possible. He is all alone in the desert. When he was a child, he wanted to be a painter. He drew a boa constrictor, which swallowed an elephant. The adults did not understand his picture. They told him - 'You'd better learn geography, history, arithmetic and grammar.' He decided to become a pilot.
E	Finally, the pilot repairs his plane. Suddenly, he understands the plan of the little prince and the snake. The pilot doesn't want to lose his new friend. The little prince gives the pilot the stars as a present. Then comes the snake and bites the little prince on the ankle. This way, the boy gets back to his planet. The pilot also comes back home safely.
F	The pilot can't repair his plane. After eight days, he has got nothing to eat or drink. The pilot and the little prince look for water in the desert and, luckily, they find a well.
G	So far, the little prince has visited six planets on which there lived: the king, the conceited man, the tippler, the business-man, the lamplighter, the geographer. The little prince couldn't understand the adults.

Klucz (wersja niemiecka i angielska):

1	2	3	4	5	6	7
D	A	G	C	F	B	E

PRZYPORZĄDKOWYWANIE POJĘĆ DO BOHATERÓW

Der kleine Prinz - Begriffe

Ordne den Figuren die passenden Begriffe zu! Welche anderen Wörter fallen Dir auf?

• anzünden • der Asteroid B 612 • befehlen • das Buch • der Entdecker • das Flugzeug • der Gelehrte / ein der Gelehrter • der goldene Schal • goldenes Haar • der Hermelinmantel • herrschen • jede Minute • die Karten (Pl.) • die Krone • löschen • majestätisch • der Maler • der Monarch • müde • notlanden • die Panne • die Reise • reparieren • die Rose • die Sahara • das Schaf • die Schlange • der Schreibtisch • die Straßenlaterne • Städte, Flüsse, Seen, Meere und Wüsten (Pl.) • der Thron • der Untertan (Pl. die Untertanen) • der Vulkan (Pl. die Vulkane) • die Wüste

Der kleine Prinz: _____

Der Pilot: _____

Der König: _____

Der Laternenanzünder: _____

Der Geograf: _____

Klucz:

Der kleine Prinz: Asteroid B 612, der goldene Schal, goldenes Haar, Reise, Rose, Schaf, Schlange, Vulkan

Der Pilot: Flugzeug, Maler, notlanden, Panne, Reise, reparieren, Sahara, Schaf, Wüste

Der König: befehlen, Hermelinmantel, herrschen, Krone, majestätisch, Monarch, Thron, Untertan

Der Laternenanzünder: anzünden, jede Minute, löschen, müde, Straßenlaterne

Der Geograf: Buch, Entdecker, Gelehrter, Karte, Schreibtisch, Städte, Flüsse, Seen, Meere und Wüsten

The little prince - words

Match the words and expressions with the characters from the book! What else can you remember?

- | | | | | | |
|---|------------------|-------------------|---------------|----------------|-------------|
| • to light | • Asteroid B 612 | • to order | • the book | • the explorer | • the plane |
| • golden scarf | • golden hair | • ermine | • to rule | • every minute | • the maps |
| • the crown | • to put out | • majestic | • the painter | • the monarch | • tired |
| • an emergency landing | • broken engine | • the journey | • repair | • the rose | |
| • Sahara | • a lamb | • can't sleep | • the snake | • the desk | • a volcano |
| • cities, rivers, lakes, seas and deserts | | • the street lamp | • the throne | • a subject | |
| • a scholar | • the desert | | | | |

The little prince: _____
 The pilot: _____
 The king: _____
 The lamplighter: _____
 The geographer: _____

Klucz:

The little prince: Asteroid B 612; golden scarf; golden hair; the rose; the journey; the snake; a volcano; Sahara; the desert; a lamb
The pilot: the plane; the painter; an emergency landing; broken engine; repair; Sahara; the desert; a lamb
The king: to order; ermine; to rule; the crown; majestic; the monarch; the throne; a subject
The lamplighter: to light; every minute; to put out; tired; the street lamp; can't sleep
The geographer: the book; the explorer; the maps; the desk; cities, rivers, lakes, seas and deserts; a scholar

ODGADYWANIE BOHATERÓW LEKTURY NA PODSTAWIE OPISÓW¹:

Der kleine Prinz - Figuren

Ordne den Figuren aus dem Buch „Der kleine Prinz“ die richtigen Texte zu.

A. der Eitle, B. der Fuchs, C. der Geograf, D. der Geschäftsmann, E. die Rose, F. der kleine Prinz, G. der König, H. der Laternenanzünder, I. der Pilot, J. der Säuer, K. die Schlange

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
					D					

	1. Ich sitze immer an meinem Schreibtisch und warte auf einen Entdecker. Er soll mir sagen, wo sich Städte, Flüsse, Seen, Meere und Wüsten auf verschiedenen Planeten befinden. Dann schreibe ich das alles in mein Buch. Aber wer ist eines Tages gekommen? Ein Kind, na bravo! Es hat mich gefragt, ob ich mich für Blumen interessiere. So ein Unsinn!
	2. Zum Frühstück trinke ich Wasser. Vor großen Tieren schütze ich mich mit meinen Dornen. Ich kann die Zugluft gar nicht leiden. Der kleine Prinz hat mir aber eine Glasglocke geschenkt. So bin ich vor der kalten Luft geschützt, wenn er nicht da ist. Jeden Tag warte ich auf seine Rückkehr, denn ich habe ihn sehr lieb.
	3. Ich komme aus Frankreich, genauer gesagt aus Paris. Vor ein paar Jahren hatte ich in der Wüste Sahara eine Panne mit meinem Flugzeug. Dort habe ich den kleinen Prinzen getroffen. Er hat mir von seiner Reise über sechs andere Planeten erzählt. Auf den Planeten hat er viele verschiedene Personen kennengelernt: den König, den Eitlen, den Säuer, den Geschäftsmann, den Laternenanzünder und den Geografen. Der siebte Planet, den der Kleine Prinz besucht hat, war die Erde. Er hat mir ein Geschenk gegeben: Die Sterne lachen für mich, wenn ich sie anschau.
	4. Guten Tag! Ich muss jeden Morgen eine Laterne auslöschten und sie am Abend wieder anzünden. Leider dreht sich mein Planet immer schneller und ich muss die Laterne jede Minute an- und ausschalten. Ich bin schon sehr müde und möchte so gerne schlafen, aber ich muss meine Arbeit tun. Gute Nacht!
	5. Am liebsten feiere ich. Eigentlich feiere ich den ganzen Tag. Dazu brauche ich nur gute Musik und viel zu trinken. Dann vergesse ich alle meine Probleme. Ich schäme mich nämlich, dass ich so oft und so viel Alkohol trinke. Und dieses Gefühl möchte ich vergessen.
D	6. Ich bin ein ernsthafter Mann, denn ich darf keine Zeit verlieren. Mir gehören nämlich die Sterne, denn noch niemand vor mir hat daran gedacht, sie zu besitzen. Was mache ich damit? Das hat mich erst vor kurzem ein kleines Männchen gefragt. Ich zähle sie und zähle sie. Dann schreibe ich die Zahl auf ein Blatt Papier und lege es in eine Schublade.
	7. Ich lebe auf einem kugelrunden und kleinen Planeten. Ich besitze drei Vulkane, zwei aktive und einen erloschenen. Jeden Tag putze ich meine Vulkane. Manchmal bin ich traurig, dann schaue ich mir Sonnenuntergänge an. Dazu muss ich meinen Stuhl immer nur um einige Schritte weiterrücken, dann kann ich den Sonnenuntergang sogar 43 Mal sehen. Zu Hause bin ich sehr glücklich.
	8. Ich bin der mächtigste Mann auf meinem Planeten, ein absoluter Monarch. Sogar die Sonne und die Sterne hören auf mich. Ich kann jeden Abend einen Sonnenuntergang befahlen. Vor kurzem habe ich ein kleines Männchen kennengelernt. Es wollte mir einfach nicht gehorchen und hat mich ständig unterbrochen. Ich wollte den Jungen zum Minister machen, aber er wollte es nicht.
	9. Ich trage einen Hut zum Grüßen. Sehr gerne bekomme ich Besuch. Alle, die zu mir kommen, müssen mir zeigen, dass ich die schönste, die reichste und intelligenteste Person auf meinem Planeten bin. Nur der letzte Besucher, der kleine Prinz, hat nicht verstanden, warum mir das wichtig ist.
	10. Ich lebe auf der Wüste, bin gelb und sehr glatt und sehe wie ein kleiner Finger aus. Auf der Wüste habe ich den kleinen Prinzen getroffen. Er ist gerade auf der Erde gelandet. Wir haben über seine Blume gesprochen. Ich habe zu ihm gesagt: „Wenn du auf deinen Planeten zurückkehren möchtest, kann ich dir helfen“. Das habe ich auch getan.
	11. Mein neuer Freund ist der kleine Prinz. Er hat sich jeden Tag ein bisschen näher zu mir gesetzt. Auf diese Weise hat er mich gezähmt. So sind wir Freunde geworden, jetzt vertrauen wir uns. Ich habe den Jungen in mein Herz geschlossen.

The little prince - characters

Match the characters from the book „The little Prince” with the correct descriptions.

A. the conceited man, B. the fox, C. the geographer, D. the businessman, E. the rose, F. the little prince, G. the king, H. the lamplighter, I. the pilot, J. the tippler, K. the snake

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
					D					

	1. I always sit at my desk and I wait for an explorer. He will tell me where the cities, the rivers, the lakes, the seas and the deserts are on different planets. Then I will write it all in my book. But who's come one day? A boy! He asked me if I'm interested in flowers. What nonsense!
	2. For breakfast, I drink water. My thorns protect me from big animals. I can't stand draught. The little prince gave me a glass globe. So I'm protected from cold air, when he isn't there. I'm waiting for his return because I love him.
	3. I come from France, from Paris. Some years ago, I had emergency landing in the Sahara desert. There, I met the little prince. He told me about his journey to six different planets. He met many different people there: the king, the conceited man, the tippler, the businessman, the lamplighter and the geographer. The seventh planet which he visited was the Earth. He gave me a present: The stars laugh for me when I look at them.
	4. Good morning! Every morning, I have to put out the lamp and every evening, light it again. Unfortunately, my planet spins faster and faster so I have to put the lamp out and light it again every minute. I'm so tired and I want to sleep, but I have to do the work. Good night!
	5. Celebrating is what I like most. In fact, I celebrate all day, every day. I only need good music and a lot to drink. This way, I can forget about all my problems. I feel ashamed that I drink so much alcohol. I want to forget this feeling.
D	6. I am a serious person, so I mustn't waste any time. I own the stars because nobody else thought about owning them before me. What do I do with them? This is what a little boy asked me. I count them. Then I write their number on a piece of paper and put it in a drawer.
	7. I live on a tiny round planet. There are three volcanoes, two active ones and one extinct. I clean the volcanoes every day. Sometimes I feel sad. Then I watch the sunset. To do it, I need to move my chair a few steps and then I can watch the sunset 43 times. I feel very happy at home.
	8. I am the most powerful person on my planet, the king. The sun and the stars do what I say. I can order a sunset every evening. Not long ago, I met a little boy. He didn't want to follow my orders and kept disrupting me. I wanted to make him my Ambassador, but he refused.
	9. I wear my hat to greet people. I'm really happy when somebody visits me. Everyone who comes to me, has to show me that I am the most beautiful, the richest and the most intelligent person on my planet. But my last visitor, the little prince, couldn't understand why it is so important to me.
	10. I live in the desert, I'm yellow and smooth and I look like a little finger. I met the little prince in the desert. He had just landed on the Earth. We talked about his flower. I told him - 'When you want to go back to your planet, I can help you'. And I did it.
	11. My new friend is the little prince. Every day he sat closer and closer to me. This way, he tamed me. We became friends and now we trust each other. I locked the boy in my heart.

Klucz (wersja niemiecka i angielska):

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
C	E	I	H	J	D	F	G	A	K	B

TLUMACZENIE I PRZYPORZĄDKOWYWANIE WYPOWIEDZI DO BOHATERÓW LEKTURY:

Der kleine Prinz - Zitate

Lies die Textteile². Kannst Du dich erinnern, wer das gesagt hat?

(Der kleine Prinz, die Schlange, der Erzähler, der Fuchs)

Übersetze die Textteile ins Polnische. Vergleiche dann deine Version mit der Übersetzung von Jan Szwykowski.

»Wo sind die Menschen? (...) Es ist einsam in der Wüste.« »Es ist auch bei den Menschen einsam.« (der kleine Prinz, die Schlange)

»Aber wenn du mich zählst, dann werden wir einander brauchen. Du wirst für mich einzigartig sein. Und ich werde für dich einzigartig sein in der ganzen Welt.« (_____)

»Alle großen Leute waren einmal Kinder, aber nur wenige erinnern sich daran.« (_____)

»Die Augen sind blind. Man muss mit dem Herzen suchen.« (_____)

»Die großen Leute sind wirklich sehr sonderbar.« (_____)

»Die Menschen haben keine Zeit mehr, um etwas kennen zu lernen. Sie kaufen sich alles fertig in den Geschäften. Da es aber keine Läden für Freunde gibt, haben die Menschen keine Freunde mehr.« (_____)

»Du bist ewig für das verantwortlich, was du dir vertraut gemacht hast.« (_____)

»Man sieht nur mit dem Herzen gut. Das Wesentliche ist für die Augen unsichtbar.« (_____)

»Sprache ist eine große Quelle für Missverständnisse.« (_____)

Und wenn ihr den großen Leuten erzählt: »Ich habe ein sehr schönes Haus mit roten Ziegeln gesehen, mit Geranien vor den Fenstern und Tauben auf dem Dach ...«, werden sie sich das Haus nicht vorstellen können. Ihr müsst vielmehr sagen: »Ich habe ein Haus gesehen, das hunderttausend Franken wert ist.« Dann kreischen sie gleich: »Oh, wie schön!« (_____)

Übersetzung ins Deutsche von Alexander Varell	Übersetzung ins Polnische von Jan Szwykowski
»Wo sind die Menschen? (...) Es ist einsam in der Wüste.« »Es ist auch bei den Menschen einsam.« (der kleine Prinz, die Schlange)	–Gdzie są ludzie? (...) Czuję się trochę osamotniony w pustyni... – Wśród ludzi jest się także samotnym.
»Aber wenn du mich zähmst, dann werden wir einander brauchen. Du wirst für mich einzigartig sein. Und ich werde für dich einzigartig sein in der ganzen Welt.« (Fuchs)	„Lecz jeżeli mnie oswoisz, będziemy się nawzajem potrzebować. Będziesz dla mnie jedyny na świecie. I ja będę dla ciebie jedyny na świecie.”
»Alle großen Leute waren einmal Kinder, aber nur wenige erinnern sich daran.« (Erzähler)	Wszyscy dorośli byli kiedyś dziećmi. Choć niewielu z nich o tym pamięta.
»Die Augen sind blind. Man muss mit dem Herzen suchen.« (der kleine Prinz)	„Lecz oczy są ślepe. Szukać należy sercem.”
»Die großen Leute sind wirklich sehr sonderbar.« (der kleine Prinz)	„Dorośli są bardzo dziwni.”
»Die Menschen haben keine Zeit mehr, um etwas kennen zu lernen. Sie kaufen sich alles fertig in den Geschäften. Da es aber keine Läden für Freunde gibt, haben die Menschen keine Freunde mehr.« (Fuchs)	„Ludzie mają zbyt mało czasu, aby cokolwiek poznać. Kupują w sklepach rzeczy gotowe. A ponieważ nie ma magazynów z przyjaciółmi, więc ludzie nie mają przyjaciół.”
»Du bist ewig für das verantwortlich, was du dir vertraut gemacht hast.« (Fuchs)	Stajesz się odpowiedzialny na zawsze za to, co oswoiłeś.”
»Man sieht nur mit dem Herzen gut. Das Wesentliche ist für die Augen unsichtbar.« (Fuchs)	„Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.”
»Sprache ist eine große Quelle für Missverständnisse.« (Fuchs)	„Mowa jest źródłem nieporozumień.”
Und wenn ihr den großen Leuten erzählt: »Ich habe ein sehr schönes Haus mit roten Ziegeln gesehen, mit Geranien vor den Fenstern und Tauben auf dem Dach ...«, werden sie sich das Haus nicht vorstellen können. Ihr müsst vielmehr sagen: »Ich habe ein Haus gesehen, das hunderttausend Franken wert ist.« Dann kreischen sie gleich: »Oh, wie schön!« (Erzähler)	Jeżeli mówicie dorosłym: „Widziałem piękny dom z czerwonej cegły, z geranium w oknach i gołębiami na dachu” - nie potrafią sobie wyobrazić tego domu. Trzeba im powiedzieć: „Widziałem dom za sto tysięcy”. Wtedy krzykną: „Jaki to piękny dom!”

The little prince - Quotations

Read the quotations. Can you remember who said them?

(the little prince, the snake, the narrator, the fox)

Translate the quotations³ into Polish. Compare your translation with the Polish version of „The little prince“.

“Where are the men? (...) “It is a little lonely in the desert . . .” “It is also lonely among men.” (the little prince, the snake)

“But if you tame me, then we shall need each other. To me, you will be unique in all the world. To you, I shall be unique in all the world . . .” (_____)

„All grown-ups were once children—although few of them remember it.” (_____)

“But the eyes are blind. One must look with the heart . . .” (_____)

“The grown-ups are very strange.” (_____)

“Men have no more time to understand anything. They buy things all ready made at the shops. But there is no shop anywhere where one can buy friendship, and so men have no friends any more.” (_____)

“You become responsible, forever, for what you have tamed.” (_____)

“It is only with the heart that one can see rightly; what is essential is invisible to the eye.” (_____)

“Words are the source of misunderstandings.” (_____)

If you were to say to the grown-ups: “I saw a beautiful house made of rosy brick, with geraniums in the windows and doves on the roof,” they would not be able to get any idea of that house at all. You would have to say to them: “I saw a house that cost \$20,000.” Then they would exclaim: “Oh, what a pretty house that is!” (_____)

Translated by Katherine Woods	Translated by Jan Szwykowski
„Where are the men?” (...) „It is a little lonely in the desert . . .” „It is also lonely among men.” (the little prince, the snake)	—Gdzie są ludzie? (...) Czuję się trochę osamotniony w pustyni... — Wśród ludzi jest się także samotnym.
“But if you tame me, then we shall need each other. To me, you will be unique in all the world. To you, I shall be unique in all the world . . .” (the fox)	„Lecz jeżeli mnie oswoisz, będziemy się nawzajem potrzebować. Będziesz dla mnie jedyny na świecie. I ja będę dla ciebie jedyny na świecie.”
„All grown-ups were once children—although few of them remember it.” (the narrator)	Wszyscy dorośli byli kiedyś dziećmi. Choć niewielu z nich o tym pamięta.
“But the eyes are blind. One must look with the heart . . .” (the little prince)	„Lecz oczy są ślepe. Szukać należy sercem.”
„The grown-ups are very strange.” (the little prince)	„Dorośli są bardzo dziwni.”
„Men have no more time to understand anything. They buy things all ready made at the shops. But there is no shop anywhere where one can buy friendship, and so men have no friends any more.” (the fox)	„Ludzie mają zbyt mało czasu, aby cokolwiek poznać. Kupują w sklepach rzeczy gotowe. A ponieważ nie ma magazynów z przyjaciółmi, więc ludzie nie mają przyjaciół.”
“You become responsible, forever, for what you have tamed.” (the fox)	Stajesz się odpowiedzialny na zawsze za to, co oswoiłeś.”
“It is only with the heart that one can see rightly; what is essential is invisible to the eye.” (the fox)	„Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.”
“Words are the source of misunderstandings.” (the fox)	„Mowa jest źródłem nieporozumień.”
If you were to say to the grown-ups: „I saw a beautiful house made of rosy brick, with geraniums in the windows and doves on the roof,” they would not be able to get any idea of that house at all. You would have to say to them: „I saw a house that cost \$20,000.” Then they would exclaim: „Oh, what a pretty house that is!” (the narrator)	Jeżeli mówicie dorosłym: „Widziałem piękny dom z czerwonej cegły, z geranium w oknach i gołębiami na dachu” - nie potrafią sobie wyobrazić tego domu. Trzeba im powiedzieć: „Widziałem dom za sto tysięcy”. Wtedy krzykną: „Jaki to piękny dom!”

STRUKTURY GRAMATYCZNE:

Der kleine Prinz - Steigerung der Adjektive

Setze die richtige Adjektivform ein (Positiv, Komparativ, Superlativ).

Der Pilot war in der Wüste _____ als ein Matrose im Ozean. (einsam)

Der Planet des kleinen Prinzen war kaum _____ als sein Haus. (groß)

»Du warst genauso _____ wie ich«, sagte die Rose zu dem kleinen Prinzen. (dumm)

Der Fuchs sagte zu dem kleinen Prinzen: »Hier ist mein Geheimnis. Es ist sehr einfach: Man sieht nur mit dem Herzen _____. Das Wesentliche ist für die Augen _____.« (gut, unsichtbar)

Der König sagte zu dem kleinen Prinzen: »Komm _____, ich möchte dich _____ sehen.« (nah, gut)

Der Eitle denkt, er sei _____ gekleidet, _____ und _____ auf der ganzen Welt. (gut, reich, intelligent)

Auf dem fünften Planeten wohnte der Laternenanzünder. Der Planet war _____ von allen Planeten. (klein)

Der Planet dreht sich immer _____, und der Laternenanzünder muss seine Lampe jede Minute anzünden und wieder löschen. (schnell)

Der sechste Planet war zehnmal _____ als der Planet des Laternenanzünders. (groß)

Die Geografie-Bücher sind die _____ aller Bücher. (wertvoll)

»Du bist ein lustiges Tier«, sagte der kleine Prinz zu der Schlange, »so _____ wie ein Finger ...«. »Aber ich bin _____ als der Finger eines Königs«, sagte die Schlange. (dick, mächtig)

Der Weichensteller sagte zu dem kleinen Prinzen: »Wir sind nie _____, wo wir sind«. (zufrieden)

Klucz:

1. einsamer, 2. größer, 3. dumm, 4. gut, unsichtbar, 5. näher, besser, 6. am besten, am reichsten, am intelligentesten, 7. am kleinsten, 8. schneller, 9. größer, 10. wertvollsten, 11. dick, mächtiger, 12. zufrieden

The little prince - adjectives

Fill in the blanks with the correct form of the adjectives in brackets (positive, comparative, superlative).

The pilot felt _____ in the desert than a sailor in the middle of the ocean. (lonely)

The little prince came from a planet that was only a little _____ than his house. (big)

»You have been just as _____ as I«, said the rose to the little prince. (foolish)

Come _____, said the king to the little prince. I want to see you _____.
(close, good)

The conceited man said that he was the _____, the _____-dressed, the _____, and the _____ man on his planet. (handsome, good, rich, intelligent)

The lamplighter lived on the fifth planet. His planet was _____. (small)

The planet spins _____ and _____, and the lamplighter must light and put out the lamp every minute. (fast)

The sixth planet was ten times _____ than the lamplighter's planet. (big)

The geography books are _____ of all books. (valuable)

»You are a funny animal,« the little prince said to the snake. »You are no _____ than a finger ...«. »But I am _____ than the finger of a king,« said the snake. (thick, powerful)

»No one is ever _____ where he is,« said the switchman to the little prince. (satisfied)

Klucz:

1. more lonely, 2. Bigger, 3. Foolish, 4. closer, better, 5. the handsomest, the best-dressed, the richest, the most intelligent, 6. the smallest, 7. faster and faster, 8. bigger, 9. the most valuable, 10. thicker, more powerful, 11. satisfied

Sabina Czajkowska-Prokop, Joanna Kaczmarek
Nauczyciele konsultanci
DODN we Wrocławiu

Przypisy:

1. Przy opracowaniu ćwiczenia „Figures / characters” korzystaliśmy z: Der kleine Prinz. Arbeitsmaterialien zusammengestellt von Ina Tartler und Elisabeth Thaler. Online: http://www.provinz.bz.it/intendenza-scolastica/download/der_kleine_prinz.pdf.
2. Übersetzung ins Deutsche von Alexander Varell
3. Translated by Katherine Woods

INNOWACYJNY POMYSŁ ROZWIJANIA ZAINTERESOWAŃ I UZDOLNIEŃ PIERWSZOKLASISTÓW W STRZELCACH

W roku szkolnym 2018/2019 w Szkole Podstawowej im. K. K. Baczyńskiego w Strzelcach została wdrożona innowacja pedagogiczna - w klasie I zadziałał klasowy projekt edukacyjny: *Oto ja - naukowe rozważania pierwszoklasisty*, autorstwa wychowawczyni - Pani Joanny Kubickiej. Główny cel tego przedsięwzięcia to rozwijanie zainteresowań, uzdolnień, wyobraźni i kreatywności uczniów.

Pomysł stworzenia i wdrożenia projektu powstał po wnikliwej analizie treści podstawy programowej, planów wynikowych i dydaktycznych obowiązujących w klasie I oraz na podstawie ubiegłorocznej obserwacji dzieci będących wówczas w zerówce. Projekt ściśle skorelowany jest z zrealizowanymi treściami/tematami i zakłada ich poszerzanie zgodnie z oczekiwaniami, potrzebami oraz predyspozycjami i możliwościami pierwszaków z wykorzystaniem atrakcyjnych dla nich metod, form pracy i środków dydaktycznych, a przy tym wszystkim, akcentuje współpracę z rodzicami i innymi nauczycielami.

Działanie to skierowane do wszystkich uczniów klasy I, realizowane w bieżącym roku szkolnym, będzie kontynuowane w latach następnych (ze zmianą w tytule: ...drugoklasisty, ...trzecioklasisty). Jego wykonanie polega na rozwiązywaniu przykładowych problemów, podanych przez nauczyciela, oraz problemów nurtujących dzieci, w tym niedoświadczających (z zespołu klasowego) i obejmuje zagadnienia dotyczące edukacji: polonistycznej, przyrodniczej, matematycznej, technicznej. Projekt jest także integralną częścią pozalekcyjnych zajęć artystycznych, prowadzonych przez innego nauczyciela.

W pierwszej połowie roku szkolnego pierwszoklasiści podjęli już próby rozwiązywania różnorodnych problemów. Najbardziej zainteresowani byli uzyskaniem odpowiedzi na takie pytania, jak:

1. Czy jest zawód *uczeń* i czy uczeń może mieć adwokata? - na zajęciach poznawali przede wszystkim swoje obowiązki i prawa, rolę Rzecznika Praw dziecka.

2. Czy można jeść kwiaty i czy marchewka rośnie w dół? - dzieci gromadziły informacje nt. różnorodnych, mało znanych im warzyw, poznawały ich wartości odżywcze i sposoby wykorzystania w procesie przygotowania zdrowych posiłków.

3. Dlaczego wiatrak nie lata, chociaż ma skrzydła, a dlaczego lata balon, choć skrzydeł nie posiada? - realizując tę tematykę, uczniowie dociekali praw rządzących przyrodą, poznawali w formie zabawy prawa fizyki.

4. Czy Mikołaj jest dyrektorem fabryki zabawek i czy może jeździć konno? - inspiracją do rozwiązania tego problemu były mikołajki. Przy okazji pierwszoklasiści poznali warunki życia reniferów i proces produkcji drewnianych zabawek.

5. Czy zwierzęta lubią zimę i lody i czy chorują na anginę? - podczas zajęć dzieci przypomniły sobie sposoby zapobiegania np. przeziębieniom/chorobom gardła, dowiedziały się, czym jest *lizawka*, jak zimę spędzają różne zwierzęta i czym grożą im anomalie pogodowe.

6. Czy należy bać się ognia i czy ogień może być zimny? - próbując rozwiązać ten problem, uczniowie wykonywali różne doświadczenia i eksperymenty, po których potrafili odpowiedzieć na pytania: Jakie przedmioty są łatwopalne, jakie w wysokiej temperaturze ulegają stopieniu, a które nie *boją się* ognia? Jakiego muszą zaistnieć warunki, aby ogień płonął pełnym blaskiem, a jakie, żeby zgasł? Dlaczego w czasie upalnego, suchego lata łatwo może dojść do pożaru lasu? Udowadniały, że woda, piasek i materiał niepalny (np. koc ppoż.) to najlepsze środki gaśnicze.

7. Czy woda i powietrze zawsze są przezroczyste i mogą mieć zapach? - na tych zajęciach największą atrakcją były doświadczenia i eksperymenty z wodą: badanie jej właściwości fizycznych, dochodzenie do zrozumienia pojęcia *wyporność*, a przy okazji badanie pojemności różnych naczyń i praktyczne poznawanie miar pojemności: litra, pół i ćwierć litra.

Nietrudno zauważyć, że każde zajęcia prowadzono metodami aktywnymi, w tym metodami opartymi na praktycznym działaniu uczniów, m.in. na: doświadczeniu, eksperymentowaniu, dokonywaniu obserwacji, dzieleniu się na ich podstawie wrażeniami/spostrzeżeniami i próbach wyciągania wniosków z dokonanych działań. Niejako podsumowaniem/kontynuacją tych pierwszych naukowych odkryć dzieci są zajęcia artystyczne, podczas których wykazują się swoimi uzdolnieniami plastyczno - techniczno - muzyczno/tanecznymi zgodnie z omawianą/realizowaną tematyką.

Wprowadzając tę innowację pedagogiczną, autorka projektu pragnie/zakłada, że każdy z jej wychowanków będzie:

- w atrakcyjny sposób wprowadzony w świat nauki;
- miał rozbudzoną ciekawość świata i wykazywał się, m.in., spostrzegawczością, zainteresowaniem otaczającą go rzeczywistością;
- potrafił dostrzegać/formułować problemy, zadawać pytania, nie będzie zadowolony z ogólną odpowiedzią na jedno pytanie;
- zauważał powiązania między problemami, zachodzącymi zjawiskami, dostarczającymi informacjami;
- aktywny w procesie uczenia się, tzn.: poszukiwał, dedukował, wnioskował, wykazywał się inicjatywą, kreatywnością, pomysłowością;
- eksperymentował, doświadczał, badał, a dzięki temu widział łatwiejszy i ciekawszy sposób zdobywania wiedzy, umiejętności, rozwijania swoich zainteresowań i uzdolnień;
- potrafił przełożyć zdobytą wiedzę i umiejętności na pracę/aktywność twórczą;
- zadowolony ze swoich osiągnięć w wyniku odnoszenia sukcesów.

Joanna Kubicka
Nauczyciel

Szkoła Podstawowa w Strzelcach

...TO NIE SĄ ŻADNE ZMYŚLONE CUDA, WIERZE, ŻE WSZYSTKO WAM SIĘ UDA!!!

Jestem nauczycielem dyplomowanym edukacji wczesnoszkolnej. Idąc codziennie do pracy, cieszę się, widząc buzie moich wychowanków. Mijają lata, które utwierdzają mnie w przekonaniu, że jest to zawód, który zawsze chciałam wykonywać. Kolejne lata, związane z poszukiwaniem właściwej drogi do moich dzieci, to jak kolejna otwierana książka. Zaczynam czytać ją powoli, najpierw wstęp, z którego jeszcze nic nie wynika, potem kolejne rozdziały... Wszystko układa się w cudowną powieść, tworząc obraz kolejnej wspaniałej klasy.

Nie zawsze jest łatwo, czasami piętrzą się trudności, związane z przeżyciami dzieci, które trudno pojąć nawet dorosłym. Tworzymy swoją małą *rodzinkę klasową*, gotową stawić czoło największym przeciwnościom losu. Naukę zmieniamy w zabawę słowem, czynem i doświadczeniami. W każdym dziecku doszukuję się cech, które można w nim rozwinąć w takim stopniu, by uwierzyło w swoje możliwości twórcze.



Występy artystyczne naszej klasy są znane społeczności szkolnej. Tworzymy układy taneczne m.in. do krakowiaka, poloneza, Marsza Radeckiego. W roku obecnym przygotowaliśmy Jasełka oraz spektakl teatralny pt. Kopciuszek.



Poznajemy świat, łącząc zabawę z nauką. O ile łatwiej jest poznawać historię Polski, będąc rycerzem bądź księżniczką!



Tańczymy, śpiewamy, recytujemy.

Każdy chętnie bierze udział w wesołej zabawie, bo w każdym drzemie ukryty talent.... trzeba go odkrywać powoli i pielęgnować jak młodą roślinkę. A oto jeden z nich: nasza klasowa pisarka Lenka.

Nasza klasa jest wspaniała, w każdej rzeczy doskonała. Pani Beatusia to nasza klasowa mamusia.

Filip grzywkę skrócił ładnie, każdy włosek ściął dokładnie. Henio dobrze piłką włada, Maja wciąż na lekcji gada.

Karola motoryzacja ciekawi, Michał chętnie klockami się bawi.

Lenka ładnie rysuje, Filip świetnie odejmuje.
Emileczka wiersze czyta, Madzia na w-f piłkę chwyta.
Michał i Marcin są kuzynami, dobrze, że są w tej klasie z nami.

Wiktoria z Daria chętnie gra w chińczyka,
Mikołaj pod ławką nogami fika.

Nasza Michalina zwariowana dziewczyna,
często w naszej klasie kłótnie rozpoczyna.

Oliwia na parapet książki ciągle kładzie,
Marcel utrzymuje swoje rzeczy w ładzie.

Kuba często się denerwuje, Kacper czasami dostaje tróje.

Martyna długiego warkocza ma, Nikola śpiewa tra la la.
Ja Lenka uwielbiam pływanie, kręci mnie także wierszy pisanie.

Opowiadania piszę też,
a więc już wszystko o nas wiesz !!!

Mam świadomość, że nic nie udałoby się nam bez udziału rodziców, których zapraszam, włączając do wszystkich podejmowanych działań. Wspólnie z rodzicami organizujemy lekcje otwarte, warsztaty, kiermasze itp., wydają się niezastąpieni.

Czasami ktoś zapyta, czy się jeszcze nie wypaliłam, czy wciąż mi się chce. Po tych 28 latach ... powiedzmy szczerze ... nie zawsze jest słodko. Środowisko szkolne jest specyficzne, rodzi wiele kontrowersji. Czasami czuję żal, bunt i zniechęcenie. Jednak któregoś dnia uświadomiłam sobie,

że wszystko, co robię, to robię dla dzieci, dla tego błysku w ich oczach. To właśnie dzięki dzieciakom - wszystkim tym, które dostały się pod moje skrzydła, wierzę, że każdy dzień może przynieść uśmiech na twarzy.

Jestem szczęśliwa, że wypuszczam dzieci otwarte na nowe wyzwania, które czekają

na nich w klasie czwartej. Rozwijajcie skrzydła i lećcie wysoko aż pod obłoki...

I jeszcze jedno: to nie są żadne zmyślane cuda, wierzę, że wszystko Wam się uda!

Beata Eisfeld

Nauczyciel

Szkoła Podstawowa Nr 2 im. J. Korczaka
w Nowej Rudzie



POTRZEBA INNOWACYJNEJ SZKOŁY:

ROZWIJANIE SAMODZIELNOŚCI I KREATYWNOŚCI UCZNIÓW

Wśród podstawowych kierunków realizacji polityki oświatowej państwa w roku szkolnym 2018/2019 znalazł się zapis o kształceniu rozwijającym samodzielność, kreatywność i innowacyjność uczniów w kontekście realizacji nowej podstawy programowej kształcenia ogólnego. Zapis sugeruje zatem, że kształcone postawy mają służyć podniesieniu efektów kształcenia z dużym udziałem samych uczniów. Stosownie skądinąd, gdyż **ocena funkcjonowania szkoły w dużej mierze zależy od stopnia osiągniętego celu, a ten powiązany jest z przyswajaniem wiedzy, zdobywaniem umiejętności, nabywaniem kompetencji kluczowych, które pozwalają dobrze funkcjonować w życiu społecznym.** Naiwnością byłoby jednak myślenie, że uczniowie zaczną sami planować, realizować uczenie się na poziomie satysfakcjonującym ich samych, rodziców, szkołę i wszystkie instytucje rynku edukacyjnego. To szkoła musi w umiejętny sposób zorganizować proces kształcenia i wychowania oraz opieki, by wymienione postawy charakteryzowały absolwenta polskiej szkoły. Wydaje się, że uczeń samodziel-

ny w myśleniu i działaniu, kreatywny, zdolny do poszukiwania i wdrażania innowacyjnych rozwiązań musi podlegać wpływom szkoły, której nauczyciele te postawy mają wykształcone, ba, są wynikiem nie zatowarowanego eksperymentu pedagogicznego, a systemowych rozwiązań w placówce rozumianej i funkcjonującej jako organizacja ucząca się.

Działalność innowacyjna, zgodnie z zapisami ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. Prawo oświatowe, jest integralnym elementem działalności szkoły lub placówki. Rezygnacja z wymagań formalnych, obowiązujących we wcześniejszym prawie oświatowym, powinna - przynajmniej teoretycznie - skutkować częstszą procedurą uruchamiania innowacji w większej liczbie szkół.

Innowacyjność, dotycząca instytucji i osób, zawsze wprowadza zmianę, doprowadza do przełamania czegoś, co uchodzi za standardowe i typowe, z definicji wyzwala kreatywność zainteresowanych podmiotów, w szkole są to nauczyciele i uczniowie, oczywiście dyrektor jako osoba zarządzająca zmianą i za nią odpowiadająca.

Ken Robinson skrótowo i bardzo przejrzysto zilustrował różnicę definicyjną między kreatywnością a innowacyjnością: *Kreatywność to proces generowania oryginalnych pomysłów, które mają wartość (...). Innowacja natomiast to wprowadzanie nowych pomysłów w życie.* Właśnie ta definicja uzasadnia tytuł artykułu. Szkoła musi rozwijać samodzielność, kreatywność uczniów, ale będzie to robiła dobrze wyłącznie przy założeniu, że sama będzie otwarta na innowacje.

Innowacyjne rozwiązania w edukacji mają charakter zmian organizacyjnych, programowych, metodycznych lub mieszanych. Szkoła podejmuje samodzielnie decyzję o zmianach wprowadzanych dla osiągnięcia sformułowanego celu, np. podwyższenia efektów kształcenia. Skuteczność nauczania i uczenia się zależy od bardzo wielu czynników, które mogą występować w różnych konstelacjach i podlegać przeobrażeniom w różnym stopniu. Innowacje wprowadzane w szkole z reguły nie obejmują wszystkich sfer aktywności, nie muszą też obejmować całej szkoły, a mogą ograniczyć się do klasy, grupy uczniów itp. Są one pewnie bardziej wartościowe, bo adresowane do osób o zbliżonej charakterystyce, na przykład łączy je wiek rozwojowy, zainteresowania i uzdolnienia, poziom percepcji. Ingerencja kadry zarządzającej w realizowane innowacje nie musi być duża. O ile innowacje programowe i metodyczne, po konsultacji z dyrektorem - może wprowadzać sam nauczyciel, o tyle innowacje organizacyjne wymagają już wspólnego wysiłku. Wyobraźmy sobie działania, które polegają na rezygnacji z dzwonek, z innego podziału zajęć niż na typowe 45-minutowe lekcje, prowadzeniu zajęć interdyscyplinarnych przez jednego albo wielu nauczycieli, gromadzeniu wokół problemu szkolnego uczniów z różnych oddziałów. Takie działania z przyczyn oczywistych wymagają *interwencji*: odrębnego planu, większej współpracy zainteresowanych nauczycieli i uczniów, często niestandardowej dokumentacji.

Innowacyjność w szkole jest kojarzona przez osoby niezwiązane bezpośrednio z edukacją niemal wyłącznie z nowoczesnym wyposażeniem szkół i klas, użyciem nowoczesnych technologii; nauczyciele wskazują na nowoczesną metodykę nauczania, czyli niestandardowe lekcje, ocenianie, w którym więcej informacji zwrotnej niż wartościowania, interdyscyplinarność, indywidualizację procesu nauczania, *hybrydowość* zajęć, czyli inną ich organizację niż tradycyjna. Innowatorzy wiedzą, że każda lekcja ma charakter aktywizujący uczniów i łączy pracę indywidualną z zespołową, bardziej angażującą w proces uczenia się. Część innowatorów teoretyków lub praktyków wspomina o realizacji treści podstawy programowej bez podręczników i/lub w oparciu o programy własne nauczycieli, dostosowane do zidentyfikowanych potrzeb i możliwości uczniów.

Zapewne ucieszy wszystkich informacja, że w 2017 roku jedna z polskich szkół wygrała międzynarodowy konkurs, który wyłania najlepsze innowacyjne szkoły na świe-

cie. Komisja konkursowa z ponad 5 tysięcy zgłoszeń doceniła tę, której działalność edukacyjna opiera się na partnerstwie nauczycieli i uczniów w procesie nauczania i uczenia się. To szkoła, w której nie ma dzwonek, ławek i typowych podręczników, ale jest za to duża przestrzeń do rozwoju indywidualnego uczniów, motywowanych mądrze do samodzielności w różnych obszarach aktywności poznawczej.

Zgoda na wyzwalanie samodzielności nie jest jeszcze w polskiej szkole powszechna. Rzadko się zdarza, że koncepcja pracy szkoły uwzględnia głos uczniów, samorząd szkolny bywa częściej fasadowy niż prawdziwie *samorządny*, uczniowie nie wierzą, że mają wpływ na sposób funkcjonowania szkoły, nie są zachęceni do ewaluowania zajęć. Skutkuje to brakiem umiejętności wyrażania swoich opinii i poglądów, brakiem kreatywności w poszukiwaniu rozwiązań problemów różnej, nie tylko naukowej, natury.

Z pewnością zaproszenie dzieci i młodzieży do większej samodzielności w procesie kreowania przestrzeni edukacyjnej jest pierwszym krokiem do tworzenia moralnej atmosfery szkoły lub placówki, do przyjaznych relacji między nauczycielami i uczniami, w konsekwencji do innowacji, które obejmują różne aktywności.

Kreatywność uczniów powinna być wyzwalana przy każdej okazji, gdyż trening twórczego myślenia daje szybkie rezultaty. Początkiem zachęcenia uczniów do odejścia od szablonu jest wprawianie ich w zachwyt nad światem, nad omawianym zagadnieniem. Ciekawość - jak mawiał A. Einstein - *nie istnieje bez przyczyny*. Tą przyczyną jest radość patrzenia i chęć rozumienia - dwa elementy budujące sukces edukacyjny ucznia. Na szczęście metody nauczania, które jeszcze niedawno uchodziły w polskiej szkole za nowatorskie, są już rutyną pedagogicznych oddziaływań. Trzeba jeszcze stworzyć taką strategię nauczania i uczenia się, by uczeń czuł, że nie występuje w roli biernego odbiorcy wiedzy, a jej kreatora.

Dlaczego boimy się innowacji? Odpowiedź na to pytanie jest dość prosta: bo boimy się zmian, kojarzymy je z większym wysiłkiem, odejściem od tego, co oswajone - nawet jeżeli trochę uwiera, to daje poczucie stabilności i bezpieczeństwa. Dotyczy to nas jako jednostki, ale też nas jako części organizacji. Żeby wyzwolić samodzielność i kreatywność uczniów, szkoła jako instytucja musi być innowacyjna, gotowa na małą (czasem na dużą!) rewolucję. Zmiany powinny być oczywiście zaplanowane i systemowe, ale nie należy się bać małego chaosu i drobnych niepowodzeń. Wszystkie rozwiązania, które są odpowiedzią na potrzeby uczniów, będą wsparciem dla ich wszechstronnego rozwoju i źródłem nauczycielskiej satysfakcji.

Krystyna Pac-Marcinkowska
Nauczyciel konsultant
DODN we Wrocławiu
Filia w Wałbrzychu

ZNACZENIE ZESPOŁOWOŚCI W ROZWIĄZYWANIU PROBLEMÓW

Istotne problemy naszego życia nie mogą być rozwiązywane na tym samym poziomie myślenia, na jakim byliśmy, kiedy je tworzyliśmy. Albert Einstein

Nie przychodź do mnie z problemem, tylko z rozwiązaniem - to powiedzenie wielu dyrektorów, szefów, menadżerów, a także nauczycieli. Zwolennicy tego podejścia do zarządzania kłopotliwymi zjawiskami lub procesami, które pojawiają się w organizacjach i firmach, radach pedagogicznych i zespołach klasowych uważają, że strategia ta zwiększa podmiotowość pracowników/uczniów, nie burzy dobrych relacji, daje im możliwość delegowania uprawnień, nie przyczynia się do marnowania czasu ani energii, ogranicza narzekanie, daje szansę na wydobywanie potencjału oraz uaktywnienie pracownika/ucznia. Jednak liderzy próbujący wdrażać tę strategię nie zdają sobie sprawy z tego, że wiąże się z nią również wiele wyzwań, a nawet zagrożeń, których lider musi mieć świadomość.

Przyczyną powyższej wątpliwości jest fakt, iż nie każdy problem ma łatwe rozwiązanie. Ponadto nie należy na wstępie zakładać, że problem jest trudny lub łatwy, albo *taki sobie*. Obiektywnie rzecz biorąc, poziom trudności jakiegokolwiek problemu jest inny z punktu widzenia dyrektora lub nauczyciela, niż z punktu widzenia pracownika lub ucznia, których to, co z punktu widzenia lidera jest proste, może nawet przytłaczać.

Skrajne oceny ciężaru gatunkowego tego samego zagadnienia wynikają m.in. z zasobu wiedzy i doświadczenia reprezentowanego przez jednostkę, uznawanych wartości oraz wrodzonych czy wyuczonych metaprogramów (sposobów filtrowania informacji). Istotne staje się nastawienie na własne rozwiązanie lub obowiązujące schematy, sposób analizy zagadnienia od ogółu do szczegółu lub odwrotnie, nastawienie na własne korzyści lub korzyści reprezentowanej grupy.

Zatem zmierzenie się z założoną a priori złożonością sytuacji problemowej może, a nawet powinno, wymagać zaangażowania wielu osób prezentujących odm inną wiedzę, doświadczenie, potrzeby, wartości, stanowiska i punkty widzenia, bo każdy z nas przecież jest inny. Co więcej, rozwiązywanie problemu o charakterze mniej lub bardziej globalnym z punktu widzenia firmy/instytucji/szkoły/zespołu klasowego przez jedną osobę jest zorientowane na wypływające z tego rozwiązania bezpośrednio lub pośrednio dla niej korzyści, nie zawsze uświadomione. Niestety, psycholodzy ewolucyjni twierdzą, iż społeczne zachowania człowieka, których jednym z przejawów są np. empatia i dzielenie się dobrami materialnymi i intelektualnymi z niespokrewnionymi bezpośrednio członkami grupy, są dość nowym *nabytkiem* ewolucyjnym człowieka rozumnego i kształcą się, a także utrwalają tylko dzięki rzetelnej pracy wychowawczej rodziców i nauczycieli oraz pozytywnym kontaktom społecznym, eliminujących rywalizację. Tak więc, jeżeli w dzieciństwie i w okresie młodości proces społecznizacji jest zaburzony, nauczyciel, a potem pracodawca,

nie mogą liczyć na obiektywizm w podejściu jednostki do osiąganego efektu w procesie rozwiązywania problemów.

Poza tym przyzwolenie liderów grup na pojawianie się jedynych i słusznych rozwiązań daje podstawę do tworzenia się *egoistycznej kultury* obrony jednego punktu widzenia. W takiej sytuacji istnieje ogromne ryzyko, a nawet pewność, że nastąpi ograniczenie rozwoju potencjału indywidualnego pozostałych członków grupy, jak i potencjału grupy jako całości, która dzięki efektowi synergii mogłaby osiągnąć dużo więcej niż wkład pojedynczych jej członków.

Inny z efektów podejścia *przychdź do mnie z rozwiązaniem* może prowadzić też do tego, że pracownicy/uczniowie będą się obawiać prezentowania własnego rozwiązania, ponieważ będą się obawiali, że to nie ich rozwiązanie zostaną docenione. Obniżone poczucie wartości własnej osób, których rozwiązania nie są brane pod uwagę, sprawia, że pod byle pretekstem wycofują się z życia grupy.

Konsekwencją tego stanowiska może być również brak szansy na rozwój relacji interpersonalnych wewnątrz grupy. Dzieje się tak poprzez podjęcie strategii *unikania* osób, które są faworyzowane lub których punktu widzenia nie bierze się pod uwagę, a przecież mogą one stanowić wielką siłę rozwojową organizacji/zespołu. **Pojawi się apatia, zniechęcenie lub zobojętnienie, a niektóre problemy będą narastały**, co w przyszłości bardzo utrudni ich rozwiązanie, a nawet je uniemożliwi.

Jak zatem uczyć rozwiązywania problemów, aby każdy młody człowiek, czy to uczeń czy pracownik, świadomie podejmował trudne zadania? Czy algorytm postępowania jest elastyczny, czy można go budować samodzielnie? Skąd czerpać treści? Czy można nauczyć rozwiązywania szkolnych problemów komunikacyjnych na innym materiale niż kopniaki, bicie, niszczenie sprzętów, obelżywe słowa i wiele temu podobnych incydentów? Co do ostatniego pytania, to należy z pełną stanowczością powiedzieć, że tak, bez wątplenia można, ponieważ w nauce rozwiązywania problemów materiał nie jest tak ważny jak algorytm postępowania, który jest uniwersalny dla każdego problemu, niezależnie od kategorii.

Tak więc rozwiązywanie problemów to proces składający się z wielu ściśle opisanych kroków. Każdy z tych kroków wymaga innych umiejętności, które są podyktowane różnorodnymi sposobami myślenia (indukcyjnego, dedukcyjnego), bo przecież - choć możemy reprezentować podobny typ myślenia - to nie ma dwóch osób myślących jednako. Zespołowość odgrywa tu ogromną rolę - *mózg* grupy to absolutnie nie to samo, co mózgi poszczególnych jej członków. Skupienie się kilku osób o różnych profilach myślowych na wspólnej drodze daje dużą szansę na ciekawe i uniwersalne dla zespołu rozwiązanie.

Umiejętność rozwiązywania problemów to nie tylko klucz do kształtowania postawy otwartości i dialogu, ale także umiejętności zadawania pytań. Albert Einstein powiedział *Kto nie potrafi pytać, nie potrafi żyć*. Słowa te wydają się wyjątkowo słuszne, bo przecież tak jak Alfred Hitchcock jest mistrzem suspensu, tak Albert Einstein jest mistrzem rozwiązywania problemów. Człowiek, któremu obca jest postawa dialogu i zadawania pytań, podejmuje w trudnych sytuacjach strategię ucieczki, czyli uległości lub ataku i agresji. Kształtując umiejętność rozwiązywania problemu, kształtuje się zarazem postawę asertywną.

Współczesna psychologia zwraca coraz częściej uwagę na rolę intuicji w życiu człowieka, nazywając tę *meta-umiejętność* inteligencją intuicyjną. Każdy z nas prawdopodobnie w swoim osobistym otoczeniu zna choć jedną osobę, która nie zna algorytmu postępowania w procesie rozwiązywania problemu, a zawsze trafnie rozwiązuje życiowe problemy, zdając się na intuicję. Jest to oczywiście możliwe. Jednak algorytm postępowania, o którym tu jest mowa, jest wpisany w strategię naukowego oglądu rzeczywistości i stanowi podstawę poznania szkolnego, co nie przekreśla intuicyjnego sposobu dochodzenia do rozwiązań. Podejście do problemu z *zimną krwią*, czyli naukowo, daje uczniowi lub pracownikowi możliwość głębokiego oglądu zagadnienia, a także wyeliminowania jego powtarzania się w przyszłości. O znaczeniu przygotowania do rozwiązywania problemów Frances Frei, profesor Harvard Business School, mówi następująco: *Identyfikowanie problemów może być sportem indywidualnym, ale znajdowanie rozwiązań to sport zespołowy*. Natomiast polskie przysłowie *co dwie głowy to nie jedna* jasno wskazuje, że nic tak nie poszerza osobistych horyzontów jak spojrzenie na problem oczami innych.

Punktem wyjścia do zaangażowania grupy jest zrozumienie i zaakceptowanie przez jej poszczególnych członków nadrzędnego celu i uznanie zasadności i nienaruszalności ciągu przyczynowo-skutkowego poszczególnych operacji/czynności, czyli etapów całego procesu. Ta jedność jest możliwa w przypadku spełnienia co najmniej dwóch warunków: grupa ma poczucie bezpieczeństwa oraz grupa artykułuje wspólne wartości. Warto podkreślić, że ten drugi warunek ma służyć wspólnemu wdrażaniu wartości, a nie ich indywidualnemu wyznawaniu.

Zatem w procesie uczenia rozwiązywania problemów, po dobraniu materiału, należy stworzyć odpowiednią, bezpieczną przestrzeń, ustalić zasady działania wynikające z przyjętych wartości oraz zastosować algorytm postępowania badawczego, bo przecież problem należy zbadać od początku do końca i dopiero przystąpić do planowania rozwiązania.

W rozważaniach dotyczących rozwiązywania problemów jako strategii edukacyjnej należy zwrócić uwagę na umiejętność odróżniania sytuacji problemowej od typowej. Brak tej umiejętności, polegający na popadaniu w skrajności, czyli poszukiwaniu problemów tam, gdzie ich nie ma oraz nadmiernemu odprężeniu w sytuacjach trudnych, przyczynia się do wielu kłopotów. Zatem zastanówmy się, jak odróżnić sytuację typową od problemową? Z pewnością jest wiele naukowo ustalonych algorytmów postępowania. Jeżeli jednak na zagadnienie spojrzemy życiowo i praktycznie, można znaleźć bardzo prosty sposób

identyfikacji, a następnie - klasyfikacji sytuacji. Otóż sytuację typową akceptujemy mniej lub bardziej entuzjastycznie, a sytuacja problemowa wzbudza w nas przykre emocje. W tym miejscu należy dodać, że negatywne emocje są ważnym dziedzictwem ewolucyjnym - mechanizmem pozwalającym na identyfikację niekomfortowej sytuacji. Początkowo najczęściej doznajemy niepokoju i dezorientacji, ponieważ system lustrzany nie ma w swojej bibliotece wzorców postępowania adekwatnych do nowego położenia. Oceniamy je więc jako trudne, a to wywołuje przykre emocje. Im gorzej postrzegamy sytuację, tym bardziej nasila się poczucie dezintegracji, ta zaś prowadzi do chaosu poznawczego, którego efektem może być błędne podjęcie dalszych kroków lub niepodjęcie ich wcale, czyli odrzucenie próby rozwiązania problemu.

Zatem warunkiem zrozumienia problemu jest diagnoza sytuacji problemowej, pozwalająca na zneutralizowanie przykrych emocji, a w konsekwencji pojawienie się odczuć przyjemnych. W tej sytuacji wewnętrznego nastawienia na podjęcie drogi w celu rozwiązania problemu następuje automatyczna aktywizacja wewnętrznych i zewnętrznych zasobów jednostki lub zespołu, w wyniku czego następuje zainteresowanie się nim. Wysoka ocena wewnętrznych i zewnętrznych zasobów lub nastawienie na ich zdobycie działa motywująco, co sprzyja utrzymywaniu się pozytywnych emocji. Tak więc motywacja wewnętrzna, która jest efektem prawidłowej diagnozy, stanowi punkt wyjścia do dalszych działań. Natomiast odrzucenie tej próby jest efektem bezsilności, wynikającej z braku owych zasobów lub niepewności co do ich znaczenia, a także brakiem możliwości ich zdobycia.

Uczucie bezsilności wywołuje złość lub zaprzeczanie i ucieczkę od problemu. Aby zawoalować przykre uczucia, następuje negacja, narzekanie i zaprzeczanie. Narzekanie to przerzucanie odpowiedzialności na czynniki zewnętrzne o charakterze ludzkim i niezależne od ludzkiej ingerencji, bez podjęcia próby analizy ich ciężaru gatunkowego. Niejednokrotnie też, narzekając, ślizgamy się jedynie po powierzchni problemu. Na przykład stwierdzenie: *Janek nigdy nie dotrzymuje terminów i tylko mnie się zawsze obarcza odpowiedzialnością!* - stanowi narzekanie. Ta kategoryczna wypowiedź wskazuje winnych, podczas gdy mówiący odsuwa przypuszczenie o swojej winie lub braku kompetencji poprzez sformułowania *zawsze i tylko*.

Aby zachęcić uczniów do nauki rozwiązywania problemów w rzetelny, a tym samym produktywny sposób należy stworzyć bezpieczne środowisko, ustalić wartości ważne dla grupy, a następnie spokojnie pracować z przykrymi emocjami, jeżeli się takie pojawiają. Otwartość, szczerłość, umiejętność słuchania i zadawania pytań otwartych, prawo do błędu oraz umiejętność krytycznej, a nie krytykanckiej analizy sytuacji problemowej to minimalne warunki - punkt wyjścia w całym, jakże złożonym algorytmie postępowania w drodze zespołowego rozwiązywania problemów.

Ewa Wierbiłowicz
Nauczyciel konsultant
DODN we Wrocławiu
Filia w Jeleniej Górze

CYFROWE KOMPETENCJE W EDUKACJI

Aby precyzyjnie zdefiniować pojęcie *cyfrowe kompetencje*, niezbędne jest odwołanie do dwóch podejść: *katalogowego* (inaczej *tradycyjnego*) oraz *relacyjnego* ujęcia cyfrowych kompetencji¹. Według autorów raportu przygotowanego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020, *cyfrowe kompetencje w tradycyjnym podejściu* określa się jako katalog, sprecyzowany zespół wiadomości i umiejętności, z którym należy użytkownika zapoznać, a proces edukacyjny w ujęciu katalogowym jest transmisyjnym przekazaniem opracowanego przez ekspertów zakresu wiedzy i umiejętności. *Ujęcie relacyjne* jest rozszerzeniem normatywnego postrzegania cyfrowych kompetencji przy założeniu, że nowoczesne technologie nie stanowią wydzielonej przestrzeni aktywności jednostek, lecz są integralną częścią każdej z nich (np. praca, edukacja, czas wolny), których zadaniem jest usprawnianie wszelkich działań podejmowanych przez człowieka.

W przedmiotowej literaturze niejednokrotnie termin *cyfrowe kompetencje* jest utożsamiany z definicją *kompetencje informatyczne*, które określa się jako umiejętność oraz krytyczne wykorzystywanie technologii społeczeństwa informacyjnego (TSI) w pracy, rozrywce i porozumiewaniu się². *Kompetencje informatyczne* opierają się na podstawowych umiejętnościach w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnej (TIK), takich jak: wykorzystywanie komputerów do uzyskiwania, oceny, przechowywania, tworzenia, prezentowania i wymiany informacji oraz do porozumiewania się i uczestnictwa w sieciach współpracy za pośrednictwem Internetu³.

Kompetencje informatyczno-medialne to kolejny termin zamiennie stosowany na określenie *cyfrowych kompetencji*, które obejmują umiejętność wykorzystania komputera i innego sprzętu technicznego, posługiwania się Internetem, opracowywania autorskich programów informatycznych i udostępniania ich w sieci, także umiejętność wykorzystania nowoczesnych technologii w procesie projektowania i realizowania własnego rozwoju oraz organizowania nauki⁴. W Zaleceniach Parlamentu Europejskiego i Rady *cyfrowe kompetencje* są tożsame z *kompetencjami informatycznymi* i ujmowane jako składnik *kompetencji kluczowych*, które stanowią połączenie wiedzy, umiejętności i postaw odpowiednich do sytuacji w procesie uczenia się przez całe życie⁵.

Zadanie określenia kierunków rozwoju edukacji wspieranej cyfrową technologią zostało powierzone Radzie ds. Informatyzacji Edukacji przy Ministrze Edukacji Narodowej, która ukierunkowała zmiany w podstawie programowej kształcenia ogólnego w oparciu o współczesne podstawy dydaktyki, wywiedzione z teorii konstruktywizmu. Pojmując proces kształcenia jako konstruowanie znaczeń przez uczących się (konstruktywizm Jeana Piageta, Sey-

moura Paperta) podczas wykonywania różnych działań na obiektach mających znaczenie dla uczących się (konstrukcjonizm: Seymoura Paperta, Idit Harel). Zmiany w podstawie programowej na poszczególnych etapach kształcenia odpowiadają spiralnemu rozwojowi znaczenia pojęć i nabywaniu umiejętności cyfrowych, informatycznych w sposób praktyczny. Zadbano, by kształcenie informatyczne odbywało się z uwzględnieniem kontekstu oraz korzyści, dzięki czemu ma znaczenie dla uczącego się, gdyż motywuje go do nauki i działania. Ponadto zwrócono uwagę na fakt, że, w konstruowaniu wiedzy, uczący się może korzystać z tzw. *węzłów przechowywania* wiedzy, przykładowo w sieci i społecznościach sieciowych (konektywizm George'a Siemens'a)⁶. Zmiany bazują również na doświadczeniach i badaniach naukowych, prowadzonych od wielu lat w krajowych ośrodkach pedagogicznych i informatycznych, które promują dobre praktyki w zakresie kształtowania cyfrowych kompetencji poprzez tworzenie wirtualnych środowisk kształcenia, rozwój elektronicznych zasobów ze źródeł publicznych, pilotaż nowych rozwiązań technologicznych, modernizację wyposażenia szkół w technologie cyfrowe czy utworzenie zintegrowanego systemu przygotowania nauczycieli.

W dyskurs na temat cyfrowych kompetencji włączyło się Ministerstwo Cyfryzacji, które ogłosiło dokument referencyjny przedstawiający ramowy katalog cyfrowych kompetencji w trzech aspektach: (1) nabywania nowych kwalifikacji, (2) uczenia się przez Internet, (3) tworzenia oraz współdzielenia zasobów edukacyjnych⁷.

Polskie Towarzystwo Informatyczne (PTI) również wzięło udział w dyskusji na temat cyfrowych kompetencji, kierując swoje działania na opis standardów przygotowania nauczycieli w zakresie technologii informacyjnej i komunikacyjnej. Wyszczególniono standardy, które określają kompetencje i umiejętności nauczycieli oraz kierunki ich zawodowego rozwoju w obszarze cyfrowej technologii, takie jak: (1) inspirowanie, angażowanie uczniów do kształcenia się oraz kreatywności, (2) promowanie i kształtowanie u uczniów postawy obywatelskiej przejawiającej się odpowiedzialnością w świecie mediów cyfrowych, (3) stosowanie i rozwijanie kompetencji metodycznych, a także ocenianie z użyciem technologii cyfrowych, (4) podejmowanie aktywności zawodowej w środowisku technologii cyfrowych, (5) zaangażowanie w profesjonalny rozwój poprzez podnoszenie cyfrowych kompetencji.

W podstawie programowej kształcenia ogólnego, która odzwierciedla politykę oświatową państwa w zakresie kształtowania cyfrowych kompetencji, zdefiniowano dwa zadania stojące przed nauczycielami⁸. Pierwsze zadanie to kształtowanie umiejętności rozwiązywania problemów z różnych dziedzin ze świadomym wykorzystaniem metod i narzędzi wywodzących się z infor-

matyki poprzez rozwijanie logicznego i algorytmicznego myślenia, naukę programowania, posługiwania się aplikacjami komputerowymi, a także wyszukiwanie i wykorzystywanie informacji z różnych źródeł. Zadanie to realizowane jest głównie poprzez posługiwanie się komputerem i podstawowymi urządzeniami cyfrowymi oraz stosowanie tych umiejętności na zajęciach z różnych przedmiotów, przykładowo do pracy nad tekstem, wykonywania obliczeń, przetwarzania informacji i jej prezentacji w różnych postaciach. **Drugi postulat, zawarty w podstawie programowej, zwraca uwagę na przygotowanie uczniów do dokonywania świadomych i odpowiedzialnych wyborów w trakcie korzystania z zasobów dostępnych w Internecie.** Jego realizacja przez nauczycieli wiąże się z procesem kształtowania u podopiecznych umiejętności krytycznej analizy informacji, bezpiecznego poruszania się w przestrzeni cyfrowej, a także nawiązywania i utrzymywania opartych na wzajemnym szacunku relacji z innymi użytkownikami sieci.

Podsumowując, można stwierdzić, że **cyfryzacja edukacji wspiera zmianę paradygmatu nauczania - wspiera sposób myślenia o procesie kształcenia, w którym szkoła tworzy środowisko uczenia się, a uczeń staje się twórcą, nie tylko uczestnikiem procesu dydaktycznego.** Takie podejście umożliwia odchodzenie od transmisyjnego modelu nauczania, szeroko obecnego dziś w szkołach, natomiast wykorzystanie cyfrowych technologii w nauczaniu przedmiotowym wymaga od nauczycieli podjęcia wielu decyzji kluczowych dla procesu dydaktycznego. W związku z tym od pedagogów wymaga się doskonalenia w aspekcie cyfrowych kompetencji ujętych w cztery kluczowe ob-

szary: kompetencje przedmiotowe, metodyczne, technologiczne oraz rozwój osobisty⁹.

Bożena Solecka

Nauczyciel konsultant

DODN we Wrocławiu Filia w Legnicy

Przypisy:

1. S. Buchholtz, A. Buchner, M. Filiciak, J. Jasiewicz, P. Kabcz, A. Mierzecka, J. Pospieszńska-Burzyńska, P. Szerba, A. Tarkowski, R. Trzeciakowski (2015), Analiza doświadczeń oraz identyfikacja dobrych praktyk w obszarze wspierania rozwoju kompetencji cyfrowych w kontekście przygotowania szczegółowych zasad wdrażania Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020 oraz koordynacji celu tematycznego. Raport Końcowy, Warszawa, s. 11-12.
2. U. Ordon, K. Serwatko (2016), Kompetencje informatyczne w samoocenie nauczycieli edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej, [w:] Edukacja - Technika - Informatyka nr 3/17/2016, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 152-156. file:///C:/Users/Admin/Downloads/027%20ETI_nr%20Vol_7_3_Kompetencje%20informatyczne%20(1).pdf [13.12.2018].
3. E. Lewicka-Mroczek, J. Krajka (2011), Kompetencja uczenia się i kompetencje informatyczne jako metakompetencje w procesie uczenia się języka obcego - o rozwijaniu kompetencji kluczowych dzieci, [w:] Poliglota nr 1(13), Wydawnictwo Wyższej Szkoły Lingwistycznej, Częstochowa, s. 17-30. <https://docplayer.pl/16121923-Poliglota-2011-nr-1-13-od-redakcji-1-poliglota-edukacja-jezykowa-dzieci-2011-nr-1-13.html> [13.12.2018].
4. B. Majkut-Czarnota (2003), Kompetencje informatyczne nauczycieli klas I-III w reformowanej szkole, [w:] Michalewska M.T. (red.), Kompetencje nauczycieli w reformowanej szkole, Katowice.
5. Zalecenie Parlamentu Europejskiego i Rady, op. cit., s. L 394/13.
6. Powszechne kształcenie informatyczne w polskim systemie edukacji (2015), Rada ds. Informatyzacji Edukacji przy Ministrze Edukacji Narodowej, Warszawa. http://kongres.wckp.lodz.pl/files/rie_pp_informatyka_preambula_MEN.pdf [13.12.2018].
7. Standardy przygotowania nauczycieli w zakresie technologii informacyjnej i komunikacyjnej, Polskie Towarzystwo Informatyczne, Warszawa 2010. https://ecd.pl/wp-content/uploads/2016/05/Standardy-PTI_v3.0.pdf [13.12.2018].
8. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r., op. cit., s.
9. M. Plebańska (2017), Nauczyciel kluczową technologią w szkole. Cyfrowe kompetencje nauczycieli, [w:] M. Sysło, A. Kwiatkowska (red.), Wsparcie kształcenia Informatycznego w szkołach. Materiały pokonferencyjne, Toruń, s. 260-261.

CZY EFEKTYWNIEM POMAGAM KADRZE KIEROWNICZEJ DOLNOŚLĄSKICH SZKÓŁ?...

W Polityce Jakości DODN we Wrocławiu (z 2018 roku) zapisano, że nasz ośrodek *z powodzeniem funkcjonuje na konkurencyjnym rynku edukacyjnym w obszarze doskonalenia i kształcenia nauczycieli*. Wśród klientów znajdują się także liczni przedstawiciele kadry zarządzającej dolnośląskimi placówkami edukacyjnymi.

Jako nauczyciel konsultant spotykam się często z dyrektorami szkół - najczęściej podczas konferencji, szkoleń, rad pedagogicznych, spotkań zespołów samokształceniowych, warsztatów, różnego rodzaju kursów doskonalących itp. W związku z tą współpracą pragnę podzielić się kilkoma refleksjami, które *leżą mi na sercu* od wielu lat. W związku z bogatym doświadczeniem (nauczyciel konsultant z długą praktyką bycia dyrektorem szkoły, następnie - Filii DODN w Jeleniej Górze, a pomiędzy pracą

w szkole a w ośrodku doskonalenia - urzędnik w jeleniogórskim magistracie) mogę stwierdzić, że znam problemy kadry zarządzającej... lecz borykam się z niewielką ilością wykonanych statutowych zadań w postaci realizacji konsultacji indywidualnych i zbiorowych. Przełożeni akceptują nawet konsultacje prowadzone telefonicznie czy przez internet. Jednakże niewielu nauczycieli jest chętnych do tego typu kontaktów, a już wśród dyrektorów - szczególnie. Dlaczego, można by zapytać? Odpowiedzi ze strony dyrektorów jest sporo, najczęściej pojawiają się stwierdzenia związane z brakiem czasu, niedogodnym miejscem konsultacji. Są też inne, bardziej złożone, z pytaniami typu *a po co?*, czy *konsultacje pomogą mi w pracy?*... O tych kwestiach rozmawiałem także z organem prowadzącym, wizytatorem z kuratorium.

Co więc zrobić, aby to zmienić? Zacząć od siebie. W planie pracy zapisałem: *konsultacje indywidualne z dyrektorami szkół odbywać będę na miejscu, w placówce. Będą też miały charakter wyjazdowy*. Na razie - wyjazdowy, bo odbywam je w Jeleniej Górze.

Nieśmiało, z użyciem messenger'a, maila i, w dwóch przypadkach, możliwości wykorzystania prywatnych numerów telefonicznych, zapytałem: *czy Państwo chcieliby porozmawiać o zmianach zachodzących w szkole, promocji sukcesów, oczekiwanej pomocy ze strony DODN - a może o innych kwestiach?...*

Każdy z ośmiu dyrektorów wyraził zainteresowanie kontaktem, umówiliśmy się na spotkanie i pojawiłem się w szkole, dwoje zaś zaproponowało, że odwiedzi mnie w ośrodku. Do każdej z rozmów przygotowałem się, przejrzałem stronę prowadzonych przez nich placówek, profil na FB i, oczywiście, wyniki sprawdzianów i egzaminów. Nie zabrakło wejrzenia do rankingu *Perspektyw...* Rozmawiałem także z nauczycielami konsultantami, którzy odbyli w danej szkole rady szkoleniowe. Z taką wiedzą i wcześniej przygotowanymi pytaniami oczekiwałem przybycia.

Rozmowy oparłem na czterech podstawowych zasadach prowadzenia coachingu: nawiązania autentycznej relacji, indywidualnego podejścia, koncentracji na celu, podążania za dyrektorem. Komunikując się z dyrektorami, założyłem, że znalezienie potrzebnych im zasobów i rozwiązań w dużym stopniu zależeć będzie od zadania odpowiednich pytań. Pamiętałem również o tonie głosu i *mowie ciała* adekwatnej do treści wypowiedzi, nie sprzeczałem się, nie wchodziłem w słowo, nie odpowiadałem na własne pytania. Każdorazowo starałem się stwarzać pozytywne relacje oparte na zaufaniu i otwartości.

I cóż się okazało? Wszystkie spotkania, jak wynikało z rozmów, były potrzebne i przydatne dla dyrektorów. Trudno mi w tym krótkim tekście opisać szczegółowo, jakie tematy podejmowaliśmy, ale proszę mi wierzyć, było ich sporo. Niektóre szczegółowo omówię podczas szkoleń rad pedagogicznych oraz w trakcie konsultacji zbiorowych, już w naszym ośrodku, a inne przekażę współpracującym ze mną konsultantom.

Chciałbym jednak zasygnalizować cztery kwestie. **Pierwsza to potrzeba wypracowania mechanizmów oceny pracy szkoły, nie tylko wynikających ze sprawdzianów i egzaminów czy też rankingów.** Z tym wiąże się druga, **konieczności udzielania pomocy szkole w procesie kreowania jej wizerunku w środowisku i jej udziału w życiu społeczności lokalnych.** Padła np. propozycja corocznych wizyt radnych i urzędników miejskich (nie tylko z wydziałów oświaty) podczas spotkania wybranej rady pedagogicznej; goście mogliby wtedy poinformować nauczycieli o istotnych sprawach, którymi żyje miasto oraz

uzyskać informacje zwrotne. **Trzecia kwestia to już sprawy merytoryczne, np. fakt, że młodzi dyrektorzy potrzebują wsparcia podczas prowadzenia nadzoru pedagogicznego w obszarach, w których nie są specjalistami** (np. potrzeba udzielenia pomocy historykowi podczas prowadzenia hospitacji lekcji przedmiotów ścisłych). Docho-
dzą do tego kwestie związane z monitoringiem i metodami kształtowania kompetencji kluczowych. Problem ostatni, **czwarty, to fakt, że w szkołach podstawowych kadre zaniepokoiły próbne egzaminy**, w tym także jasne określenie kryteriów rekrutacji do szkół ponadpodstawowych.

Po każdym spotkaniu przysyłałem do dyrektora krótką informację, np.: *Pawle. Dziękuję za poświęcony czas i merytoryczną rozmowę. To frajda poznać takiego dyrektora. Pozdrawiam i do zobaczenia - Dziękuję za merytoryczną rozmowę i stworzenie sympatycznego klimatu. Pozdrawiam serdecznie.* Niezwykle ważny jest fakt, że po rozmowie otrzymywałem informację zwrotną. Oto dwie przykładowe: *Ja również dziękuję za spotkanie i cenne wskazówki. To dobrze, że nie muszę wyważać otwartych drzwi (...); Pięknie dziękuję i kłaniam się nisko. Wybieramy temat „Wpływ komunikacji niewerbalnej na efekty pracy nauczyciela”.*

Jako nauczyciel konsultant zebrałem sporo ciekawego materiału do swojej pracy. Na pewno zweryfikuję propozycje szkoleniowe na nowy rok szkolny.

Warto więc udać się do szkół, jeżeli dyrektor czy nauczyciele rzadko korzystają z dotychczasowego systemu konsultacji.

Zygmunt Korzeniewski
Nauczyciel konsultant

DODN we Wrocławiu, Filia w Jeleniej Górze

**ZAPRASZAMY
DO ZAPOZNANIA SIĘ
Z NASZĄ OFERTĄ
SZKOLENIOWĄ**

dodn.dolnyslask.pl

MIĘDZYNARODOWE DOŚWIADCZENIA DODN

Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu utrzymuje kontakty z wieloma placówkami zagranicznymi. Zakres współpracy dotyczy wielu aspektów edukacji. Partnerzy z Rosji, Białorusi, Ukrainy i Niemiec już od wielu lat dzielą się z polskimi nauczycielami, w ramach wizyt studyjnych, swoimi doświadczeniami i przykładami dobrych praktyk. Przedstawiciele władz samorządowych rozmawiają zaś o systemach edukacyjnych i o możliwych przeobrażeniach szkoły w ramach tych systemów, by podwyższać rezultaty pedagogicznych oddziaływań.

W roku 2019 Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego podjął współpracę z Adżarską Republiką Autonomiczną w Gruzji. Pracownicy DODN zorganizowali konferencję *Gruzja - fascynująca podróż*, adresowaną do dyrektorów dolnośląskich szkół i placówek oraz zainteresowanych treściami konferencji nauczycieli. Nieprzypadkowo wśród uczestników spotkania znalazła się garstka młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych. Byli to uczniowie, którzy zareagowali na ogłoszony konkurs wiedzy o Gruzji pod nazwą tożsamą z tytułem konferencji *Gruzja - fascynująca podróż*.

Niezwykle ciekawy wykład pt. *Współczesna Gruzja. Polityka i kultura. Adżarska Republika Autonomiczna* wygłosił Wojciech Górecki z Ośrodka Studiów Wschodnich w Warszawie. To historyk, dziennikarz, reporter, analityk, specjalizujący się w tematyce Kaukazu Północnego i Kaukazu Południowego, który nie ukrywał, że Gruzja jest dla niego od wielu lat źródłem inspirujących dociekań naukowych i osobistych fascynacji. Uczestnicy spotkania mogli usłyszeć o warunkach naturalnych kraju położonego na pograniczu Europy i Azji, jego niezwykle i jednocześnie skomplikowanej historii, o zróżnicowaniu etnicznym i religijnym ludności, zabytkach sztuki materialnej wszystkich narodów zamieszkujących obszar współczesnej Gruzji. Przekazał też informacje o współczesnym podziale administracyjnym kraju, by rozszerzyć wiedzę o Adżarskiej Republice Autonomicznej, jej sytuacji przed i po rewolucji róż. Karol Przywara, Dyrektor Wydziału Współpracy z Zagranicą UMWD, w swoim wystąpieniu *Partnerska współpraca z Adżarską Republiką Autonomiczną* przedstawił różne aspekty bilateralnej współpracy, przede wszystkim w obszarze turystyki i edukacji. Wyraził przekonanie, że współpraca ma szansę się dynamicznie rozwijać, tym bardziej, że Gruzini, w tym Adżarowie, od lat w rankingach wymieniają Polaków jako najbardziej ulubioną nację.

Krystyna Piosik, Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Mikołaja Kopernika w Miliczu wraz z grupką uczniów przedstawiła sposoby realizacji umowy partnerskiej swojej placówki z zaprzyjaźnioną szkołą w Czakwi, miejscowości usytuowanej na wybrzeżu Morza Czarnego, słynącej m.in. z plantacji herbaty. Młodzi ludzie, którzy mieli okazję być z rewizytą w adżarskiej szkole potwierdzili, że to niezwykle gościnny region Gruzji. Podczas pobytu mieli okazję poznać oryginalną kuchnię, podziwiali egzotyczną przyrodę i unikatowe zabytki oraz poznali rówieśników, z którymi świetnie porozumiewali się w języku angielskim.

Paweł Nowak, nauczyciel konsultant DODN we Wrocławiu, omówił regulamin konkursu *Gruzja - fascynująca podróż*, który zapewne wejdzie na stałe do tradycji konkursów organizowanych przez Ośrodek. Nagroda dla laureatów konkursu to wakacyjny pobyt w Gruzji, podczas którego będą mogli bezpośrednio poznać naturalne i kulturowe bogactwo odległego kraju, którego historia okazuje się niekiedy podobna do historii Polski.

Do etapu szkolnego konkursu przystąpiło 376 uczniów z 49 dolnośląskich szkół, z czego do etapu drugiego przeszło 74, a do finału zakwalifikowała się *dwudziestka*. O ile dwa pierwsze etapy wymagały rozwiązania testów, o tyle na etapie wojewódzkim będą przedstawiane przygotowane samodzielnie prezentacje na wiodący temat *Moja wymarzona podróż po Gruzji*. Organizatorów przedsięwzięcia cieszy zainteresowanie młodzieży konkursem, a Paweł Nowak, jego koordynator, zauważył, że wśród uczestników znalazły się osoby, które wcześniej były laureatami Konkursu Historycznego Wiedzy o Rosji *Białe Noce*. Można żartować, że rośnie liczba młodych specjalistów, mogących stworzyć Młodzieżowy Ośrodek Studiów Wschodnich na Dolnym Śląsku. Żart o tyle na miejscu, że oba konkursy przyciągają prawdziwych fascynatów, ludzi (nauczycieli i uczniów), którzy chcą wyjść poza sztywny układ programów szkolnych i rozszerzyć swą wiedzę o świecie.

Krystyna Pac-Marcinkowska
Nauczyciel konsultant
DODN we Wrocławiu
Filia w Wałbrzychu

WSPIERAMY ZAWODOWCÓW

DOLNY ŚLĄSK INFORMUJE O ZINTEGROWANYM SYSTEMIE KWALIFIKACJI



Jeszcze do niedawna uzyskanie kwalifikacji umożliwiała wyłącznie edukacja formalna rozumiana jako kształcenie realizowane przez publiczne i niepubliczne szkoły, uczelnie, a także przez inne podmioty systemu oświaty oraz szkolnictwa wyższego i nauki. Uzyskanie kwalifikacji potwierdzało świadectwo szkolne czy dyplom magistra, a przecież wiedzę, umiejętności oraz kompetencje społeczne zdobywamy w różnych miejscach - nie tylko w szkołach i na uczelniach, ale także w zakładzie pracy, podczas kursów prowadzonych przez firmy szkoleniowe czy ucząc się samodzielnie w domu. Oznacza to, że **bardzo często posiadamy kompetencje poszukiwane na rynku pracy, ale nie możemy oficjalnie tego potwierdzić przed pracodawcą. W takiej sytuacji z pomocą przychodzi Zintegrowany System Kwalifikacji (ZSK) – rozwiązanie systemowe, które oferuje możliwość formalnego potwierdzenia umiejętności i wiedzy, zdobytych w trakcie samodzielnego uczenia się.**

15 stycznia 2016 r. weszła w życie ustawa z dnia 22 grudnia 2015 r. o Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji (Dz.U. 2016 poz. 64). Rozwiązania zaproponowane w ustawie wychodzą naprzeciw oczekiwaniom pracodawców, związków zawodowych, organizacji branżowych, ale przede wszystkim polskich pracowników. Zintegrowany System Kwalifikacji zapewnia:

- 1) jakość nadawanych kwalifikacji;
- 2) możliwość uznawania efektów uczenia się uzyskanych w edukacji pozaformalnej i poprzez uczenie się nieformalne;
- 3) możliwość etapowego gromadzenia osiągnięć oraz uznawania osiągnięć;

4) dostęp do informacji o kwalifikacjach możliwych do uzyskania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;

5) możliwość porównania kwalifikacji uzyskanych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z kwalifikacjami nadawanymi w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej.

W celu upowszechniania wiedzy o Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji Instytut Badań Edukacyjnych na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej w ramach pozakonkursowych projektów związanych ze ZSK realizuje projekt *Włączenie kwalifikacji innowacyjnych i potrzebnych społecznie do Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji oraz ograniczenie barier w rozwoju ZSK poprzez wspieranie interesariuszy systemu na poziomie krajowym i regionalnym*. Jest on współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, jego wartość to 40 995 975,89 zł. Czas trwania projektu obejmuje okres od stycznia do grudnia 2019 r.

Przewidywane efekty realizacji projektu to:

- wspieranie odbiorców i interesariuszy ZSK w działaniach dotyczących tworzenia kwalifikacji, przygotowania do pełnienia roli instytucji certyfikujących lub prowadzenia walidacji;
- organizacja seminariów informacyjnych dotyczących ZSK;
- opracowanie 120 nowych opisów kwalifikacji rynkowych i potrzebnych społecznie;
- opracowanie i udostępnienie on-line multimedialnego, interaktywnego vademecum walidacji;



- opracowanie innowacyjnego narzędzia do diagnozowania i weryfikacji wybranych kompetencji społecznych;

- opracowanie dwóch Sektorowych Ram Kwalifikacji - w przemyśle motoryzacyjnym branży chemicznej, a także przygotowanie 20 opisów kwalifikacji, po 10 z każdej z tych branż.

W dniu 2 stycznia 2019 r. została zawarta umowa pomiędzy Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego a Instytutem Badań Edukacyjnych w Warszawie na realizację projektu w regionie. Założono realizację cyklu seminariów pt. *Zintegrowany System Kwalifikacji - nowe podejście do edukacji, kwalifikacji i rynku pracy* we współpracy z Wydziałem Edukacji w UMWD oraz Dolnośląskim Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu dla 837 uczestników. W 2019 roku zaplanowano przeprowadzenie 12 seminariów na terenie Dolnego Śląska oraz realizację działań wymagających współpracy z podmiotami z obszaru edukacji i rynku pracy. Do uczestnictwa w seminariach zaproszeni zostali przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego, dyrektorzy i pracownicy Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy, Powiatowych Urzędów Pracy, poradni psychologiczno-pedagogicznych, OHP, doradcy zawodowi i nauczyciele zainteresowani tematyką zajęć z dolnośląskich szkół i placówek oświatowych oraz doradcy zawodowi z Biur Karier przy dolnośląskich uczelniach.

Na Dolnym Śląsku zostały zorganizowane już 4 spotkania regionalne:

- we Wrocławiu - 23 stycznia 2019 r.,
- w Wałbrzychu - 13 lutego 2019 r.,
- w Legnicy - 20 lutego 2019 r.,
- w Jeleniej Górze - 27 lutego 2019 r.

Podczas nich gościliśmy m.in.: Wicemarszałka Województwa Dolnośląskiego, Pana Marcina Krzyżanowskiego; Dyrektora Departamentu Spraw Społecznych UMWD, Pana Jerzego Komorowskiego; Dyrektora Wydziału Edukacji w UMWD, Panią Małgorzatę Medyk; Wicedyrektora DWUP, Panią Lillę Jaroń; Zastępcę Prezydenta Wałbrzycha, Panią Sylwię Bielawską. Podczas seminariów, w części wy-



kładowej, uczestnicy zapoznani zostali z główną ideą i założeniami Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji, poznali podstawowe pojęcia, procesy oraz instytucje związane z Systemem. Zajęcia warsztatowe poświęcone były nowym możliwościom zdobywania kwalifikacji. Uczestnicy zajęć poznali także sposoby wykorzystania opisów kwalifikacji w pracy doradcy zawodowego. Do końca 2019 r. zaplanowano jeszcze 8 spotkań w powiatach: świdnickim (w marcu), trzebnickim (w kwietniu), wrocławskim (w maju), bolesławieckim (w czerwcu), kłodzkim (we wrześniu), jeleniogórskim (w październiku), polkowickim (w listopadzie) i legnickim (w grudniu).

Zintegrowany system kwalifikacji dotyczy tych, którzy chcą się uczyć i rozwijać przez całe życie. Pierwsze certyfikaty potwierdzające kwalifikacje rynkowe będzie można uzyskać jeszcze podczas nauki w szkole, bowiem od 1 września 2019 r. ustawodawca przewidział możliwość walidacji i certyfikacji kwalifikacji rynkowych uczniów lub absolwentów. Zgodnie z art. 122a ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. - Prawo oświatowe (Dz.U. 2018 poz. 966 ze zm.) dyrektor szkoły może zawrzeć umowę z instytucją certyfikującą, o której mowa w art. 2 pkt 6 ustawy z dnia 22 grudnia 2015 r. o Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji, dotyczącą jednokrotnego, nieodpłatnego przystąpienia przez uczniów lub absolwentów do walidacji i certyfikowania kwalifikacji rynkowej, funkcjonującej w Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji. Umowa zawierana będzie za zgodą ucznia lub absolwenta, a w przypadku niepełnoletniego ucznia lub absolwenta - za zgodą jego rodzica. Wyżej wymienione uprawnienie będzie przysługiwać uczniom lub absolwentom objętym umową nie krócej niż rok od zakończenia roku szkolnego, w którym ukończyli szkołę. Podejmowane przez ustawodawcę działania mają doprowadzić do zwiększenia konkurencyjności absolwenta szkoły kształcącej w zawodzie na rynku pracy.

Ewa Norkowska
Nauczyciel konsultant,
Kierownik ds. kształcenia zawodowego
DODN we Wrocławiu



O WSPÓŁPRACY DOLNOŚLĄSKIEGO OŚRODKA DOSKONALENIA NAUCZYCIELI WE WROCŁAWIU Z KLASTREM EDUKACYJNYM KAMIENNOGÓRSKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ MAŁEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI



Sukces kształcenia zawodowego warunkuje także dobry kontakt nauczycieli z praktyką i codziennością funkcjonowania zakładów pracy. Mając na uwadze zmiany zachodzące w szkolnictwie zawodowym oraz prognozy dotyczące zapotrzebowania na pracowników w zawodach szkolnictwa branżowego, Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu podejmuje różne przedsięwzięcia, mające na celu pozyskanie Partnerów (pracodawców, instytucje rynku pracy) do współdziałania. W związku z tym organizujemy konferencje, warsztaty i konsultacje w obszarze doradztwa oraz kształcenia zawodowego, w których aktywnie uczestniczą pracodawcy, przedstawiciele Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy, stowarzyszeń i organizacji działających na rzecz szkolnictwa zawodowego, a także pracownicy naukowcy uczelni i Biur Karier.

W dniu 14.02.2019 r. Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu dołączył do Strefowego Klastra Edukacyjnego. Podczas spotkania w siedzibie Klastra w Kamienniej Górze umowę o współpracy podpisali Pani Jolanta Szwedowska, Wicedyrektor Dolnośląskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli i Pan Tadeusz Rycharski, Prezes Kamiennogórskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Małej Przedsiębiorczości. W spotkaniu uczestniczyły także: Pani Dagmara Gęborys - Wiceprezes Zarządu oraz Pani Wanda Kozyra - Kierownik Klastra. W trakcie rozmów omówione zostały zasady współpracy, mającej na celu wypracowanie formalnych ram do zapewnienia transferu i dyfuzji wiedzy pomiędzy sektorem edukacji zawodowej i przedsiębiorcami, a także do podejmowania działań zmierzających do efektywnego połączenia i wykorzystania systemu dualnego kształcenia zawodowego dla potrzeb rynku pracy. Pani Jolanta Szwedowska wskazała główne cele działań DODN we Wrocławiu, jakimi są: podnoszenie jakości pracy szkół i placówek oświatowych w regionie oraz wspieranie nauczycieli w podwyższaniu kompetencji zawodowych. Wśród najistotniejszych zadań statutowych Ośrodka wskazała na planowanie, organizowanie i prowadzenie wspomagania szkół i placówek, polegającego na zaplanowaniu i przeprowadzeniu działań mających na celu poprawę jakości ich pracy, organizowanie i przeprowadza-

nie różnych form doskonalenia kadry kierowniczej szkół i placówek oświatowych oraz nauczycieli ze wszystkich etapów edukacyjnych, kreowanie współpracy między poszczególnymi podmiotami rynku edukacyjnego, udzielanie konsultacji, upowszechnianie przykładów dobrej praktyki oraz prowadzenie wojewódzkiego systemu informacji pedagogicznej. Pani Ewa Norkowska, Kierownik ds. kształcenia zawodowego w DODN we Wrocławiu, przedstawiła szerokoprofilowy zakres prac związany z prowadzonym doradztwem zawodowym na terenie Dolnego Śląska oraz zadania Zespołu ds. kształcenia zawodowego. Główne cele Strefowego Klastra Edukacyjnego omówił Pan Tadeusz Rycharski. Są to: inicjowanie współpracy szkół z pracodawcami, tworzenie sieci partnerów działających w sferze edukacji, upowszechnianie systemu kształcenia dualnego odpowiadającego potrzebom gospodarki, profesjonalne doradztwo zawodowe, doskonalenie kompetencji i umiejętności nauczycieli przedmiotów zawodowych i praktycznej nauki zawodu, współpraca podczas tworzenia oferty edukacyjnej szkół, wymiana informacji dotyczącej możliwości realizacji wybranych treści kształcenia podstawy programowej w zawodzie, praktycznych przedmiotów zawodowych, praktyk zawodowych lub staży wakacyjnych w lokalnych firmach i przedsiębiorstwach oraz wypracowanie systematycznej współpracy podczas organizacji tych zajęć u pracodawcy.

W ramach podjętej współpracy planowana jest realizacja wspólnych projektów i konferencji dotyczących szkolnictwa zawodowego. Przystąpienie do Klastra Edukacyjnego Specjalnej Strefy Ekonomicznej Małej Przedsiębiorczości S.A. w Kamienniej Górze jest dla nas niezwykle cenne, gdyż dzięki temu udało nam się zaprosić aktywnych Partnerów do współdziałania na rzecz dynamicznego rozwoju kształcenia zawodowego.

Ewa Norkowska
Nauczyciel konsultant,
Kierownik ds. kształcenia zawodowego
DODN we Wrocławiu



OLIMPIADA ŻYWIENIOWA W JELENIEJ GÓRZE



Jak co roku na początku stycznia, tym razem w dniu 11.01.2019 roku, w Dolnośląskim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli Filia w Jeleniej Górze odbyły się eliminacje okręgu dolnośląskiego XXIII Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Żywieniu i Żywności.

Gościny i pomocy organizacyjnej niezawodnie, analogicznie jak w ubiegłych latach, udzielił Zespół Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2 im. Stanisława Staszica czyli *Han-dlówka*.

Olimpiada ta jest dofinansowywana z dotacji Ministerstwa Edukacji Narodowej i ma wszelkie uprawnienia olimpiady przedmiotowej. Została powołana przez Ministra Edukacji Narodowej w 1995 roku jako Olimpiada Wiedzy o Żywieniu, adresowana do uczniów średnich szkół zawodowych. Jej organizatorem od początku istnienia jest Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu (dawniej Akademia Rolnicza), a współorganizatorem Zespół Szkół nr 6 im. Mikołaja Reja w Szczecinie (dawniej Zespół Szkół Gospodarczych). Przewodniczącą Komitetu Głównego Olimpiady jest obecnie prof. dr hab. Danuta Górecka (UPP), a Honorowym Przewodniczącym jest główny jej organizator i długoletni przewodniczący KGO, prof. dr hab. Jan Gawęcki, emerytowany profesor UPP. Od czasu powołania Olimpiady zdążyła już okrzepnąć, doczekać się ponad dwudziestu edycji i przekroczyć liczbę 120 tysięcy uczestników.

Uczestnikami Olimpiady byli początkowo jedynie uczniowie średnich szkół gastronomicznych i gospodarczych, później dołączyli do nich uczniowie średnich szkół rolniczych i medycznych, a następnie licealiści. Od 2002 roku Olimpiada Wiedzy o Żywieniu i Żywności ma formułę otwartą i mogą w niej startować uczniowie wszystkich szkół ponadgimnazjalnych, dających możliwość uzyskania świadectwa dojrzałości.

Tematyką wiodącą tegorocznej edycji Olimpiady była technologia produktów mlecznych i ich rola w żywieniu człowieka. Dzięki finansowemu wsparciu firmy DANO-



NE i Krajowego Stowarzyszenia Mleczarzy udało się przygotować i wydać kolejny, osiemnasty już, tomik Biblioteczki Olimpiadowej poświęcony tej tematyce, który stanowił cenną pomoc w przygotowaniach do udziału w tegorocznej edycji Olimpiady.

Olimpiada Wiedzy o Żywieniu i Żywności stawia sobie za cele rozwijanie zainteresowań uczniów i nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych problemem żywienia, upowszechnianie wzorców racjonalnego żywienia i promocję zdrowia oraz tworzenie dla zdolnej młodzieży możliwości ogólnopolskiej rywalizacji w tym obszarze wiedzy, a przy tym także podniesienie poziomu kształcenia zawodowego oraz nawiązanie współpracy pomiędzy szkołami i nauczycielami.

W skład dolnośląskiej komisji okręgowej Olimpiady, zgodnie z regulaminem, weszli: przewodniczący - pracownik naukowy UPP, z-ca przewodniczącego i sekretarz - przedstawicielki jeleniogórskiej filii DODN oraz ośmiu nauczycieli wybranych przed rozpoczęciem zawodów.

Uroczyste otwarcie eliminacji zaszczytliwą obecnością przedstawiciele lokalnych władz - byli to Paweł Doma-gała, Naczelnik Wydziału Edukacji i Sportu oraz Anna Bałkowska, Przewodnicząca Komisji Oświaty w Jeleniej Górze.

W bieżącym roku do drugiego etapu eliminacji, czyli etapu okręgowego, przystąpiło 75 uczestników, po 2 najlepszych uczniów wyłonionych podczas eliminacji szkol-



nych w 45 szkołach ponadgimnazjalnych z terenu województwa dolnośląskiego, opolskiego oraz części województwa lubuskiego.

Eliminacje okręgowe polegały na rozwiązaniu testu, na który składało się 80 zadań z tematyki wiodącej oraz z zakresu gastronomii, żywności i żywienia; za jego poprawne rozwiązanie można było uzyskać do 100 punktów. W praktyce jednak, biorąc pod uwagę stosunkowo dużą trudność tegorocznych zadań testowych, wynik osiągnięty przez zwycięzcę w naszym okręgu, czyli 82 punkty, jest wysoki, biorąc pod uwagę, iż w skali ogólnopolskiej jedynie 5 osób uzyskało wyższe punktacje, a najwyższy wynik wyniósł 85 punktów.

Liczbę uczniów z poszczególnych okręgów wstępnie zakwalifikowanych do etapu centralnego przedstawia poniższa tabela.

Lp.	Okręg	Liczba kandydujących
1.	KRAKÓW	12
2.	JELENIA GÓRA	11
3.	SZCZYTNO	6
4.	LUBLIN	6
5.	TORUŃ/Człuchów	6
6.	SZCZECIN	5
7.	TOMASZÓW MAZ.	4
8.	RZESZÓW	4
9.	GLIWICE	3
10.	WARSZAWA	2
11.	POZNAŃ	2
	RAZEM	61

Z naszego okręgu zaklasyfikowało się aż 11 uczniów z następujących szkół: II Liceum Ogólnokształcące im. H. Kotłataja w Wałbrzychu, Liceum Ogólnokształcące w Głubczycach, Publiczne Liceum Ogólnokształcące nr III z Oddziałami Dwujęzycznymi im. M. Skłodowskiej-Curie w Opolu, I Liceum Ogólnokształcące im. B. Krzywoustego w Głogowie, Publiczne Liceum Ogólnokształcące nr I im. M. Kopernika w Opolu, Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego w Jeleniej Górze, I Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im. I. Paderewskiego w Wałbrzychu, Liceum Ogólnokształcące nr XIV im. Polonii Belgijskiej we Wrocławiu.

Wszyscy oni uzyskali oni 60 lub więcej punktów z testu. Jak widać z powyższego zestawienia, wysoka liczba zakwalifikowanych uczniów z naszego okręgu, w stosunku do pozostałych 10 okręgów, jest bardzo dobrym wynikiem i świadczy o wysokim poziomie wiedzy uczestników, a za razem o dobrym ich przygotowaniu przez nauczycieli - opiekunów.

Uroczyste zakończenie eliminacji okręgowych, odbywające się w jeleniogórskim DODN, zaszczytli swą obecnością, niestety, bardzo nieliczni uczestnicy i nauczyciele. Większość z nich zdecydowała się na wcześniejszy powrót

do domów, a i garstka obecnych nerwowo i wymownie zerkała na zegarki. Wymusiło to na organizatorach skrócenie i uproszczenie rytuałów, w tym skrócenie stosownych przemów. Siłą rzeczy, pospieszne zakończenie eliminacji pozostawiło pewien niedosyt.

W związku z niewielką liczbą osób biorących udział w uroczystym rozdaniu nagród książkowych, a co za tym idzie, częstymi przypadkami ich nieodbierania, co w ubiegłych latach powodowało konieczność przesyłania ich pocztą, od dwóch lat zmieniono nieco procedurę ich wręczania w naszym okręgu. Obecnie ogłaszamy wyniki eliminacji okręgowych, począwszy od pierwszych miejsc, a zwycięzcy i wyróżnieni obecni na sali, po odebraniu dyplomów, mają kolejno przywilej wyboru nagród książkowych spośród wszystkich wystawionych uprzednio do wglądu. Zwycięzcy oraz wyróżnieni nieobecni na zakończeniu muszą się zadowolić dyplomami.

Najważniejszą nagrodą dla zwycięzców tych eliminacji jest jednak zaklasyfikowanie się do kolejnego, czyli centralnego etapu olimpiady. Dlaczego? - otóż finaliści etapu centralnego, czyli uczniowie, którzy za rozwiązanie testu eliminacji centralnych otrzymają co najmniej 40% punktów oraz laureaci, czyli 15 najlepszych spośród finalistów, uzyskują uprawnienia do zwolnienia z części pisemnej egzaminu potwierdzającego kwalifikacje w zawodzie (w przypadku uczniów techników) oraz, co chyba najważniejsze, są zwolnieni w części lub w całości z egzaminów wstępnych do 33 uczelni wyższych na kierunki zgodne z profilem Olimpiady.

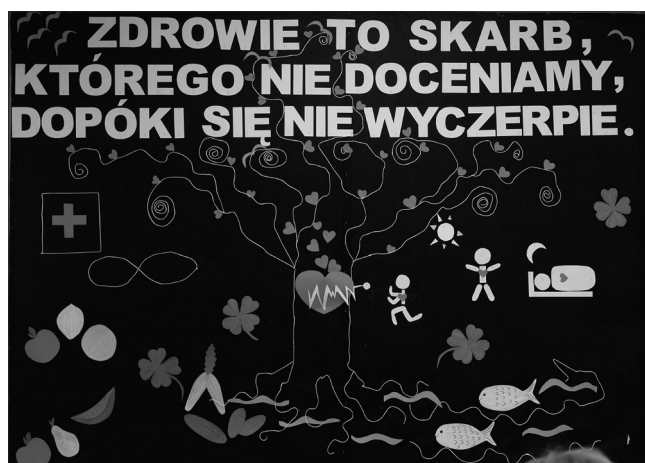
Szczegółowy informator o XXIII Olimpiadzie Wiedzy o Żywieniu i Żywności w roku szkolnym 2018/2019 jest dostępny na stronie internetowej: <http://www.olimpiada-wiedzyozywienia.pl/>.

Pragnę bardzo serdecznie podziękować gospodarzom: Pani Kierownik Filii DODN w Jeleniej Górze, mgr Bogusławie Boguckiej, a szczególnie sekretarzowi Komisji Okręgowej, Pani mgr Małgorzacie Grzelczyk, konsultantowi Filii DODN, za bardzo sprawne i efektywne przygotowanie i przeprowadzenie eliminacji okręgowych z jednoczesnym zapewnieniem wyjątkowo miłej atmosfery oraz Pani Dyrektor mgr Danucie Pawłowicz, zaangażowanym nauczycielom i uczniom *Handlówki* w Jeleniej Górze.

Zwracam się też z prośbą do ewentualnych sponsorów o fundowanie dodatkowych nagród dla uczniów - zwycięzców naszych eliminacji w przyszłych edycjach Olimpiady.

Przewodniczący Dolnośląskiej Komisji Okręgowej
XXIII Olimpiady Wiedzy o Żywieniu i Żywności
dr hab. Jacek Anioła
Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

SZLACHETNE ZDROWIE



7 grudnia 2018 r. w Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Nauczycieli Tajnego Nauczania w Świebodzicach odbył się Powiatowy Konkurs o Zdrowiu *W tej grze masz tylko jedno życie*. Jego uczestnikami byli uczniowie klas ósmych i gimnazjów powiatu świdnickiego.

Konkurs rozpoczęli gospodarze konkursu (przygotowani przez p. Agnieszkę Bielawską), przywołując fraszkę Jana Kochanowskiego *Na zdrowie*. Nasunęła się refleksja, że, skoro już w XVI w. poeta (wizjoner, filozof, ekolog w pełnej krasie - człowiek renesansu) zawarł w swojej twórczości kompendium wiedzy o naturze ludzkiej, dlaczego dzisiaj na nowo należy odkrywać tajniki zdrowia?

Uwaga Dyrekcji Szkoły (p. Teresa Walczak-Jusiel, p. Renata Kaczmarek) oraz zaproszonych Gości (p. Zofia Marek - Radna Rady Miasta Świebodzice, p. Małgorzata Grzelczyk - Dolnośląski Koordynator Szkoły Promującej Zdrowie, p. Monika Bieżyńska - Dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej w Świdnicy, p. Urszula Kruczek - Przewodnicząca Świebodzickiego Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. Adrianna Michałowska oraz p. Barbara Grobelna - pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej w Świdnicy i autorki pytań konkursowych) skupiła się na ogromie wiedzy, pomysłowości i kulturze języka uczniów.

Celem konkursu, jak co roku, było ułatwienie młodym ludziom wyboru właściwego stylu życia. Pierwsza,

pisemna część zmagania konkursowych trwała 60 minut i wymagała szczegółowej wiedzy tematycznej. Po zregenerowaniu sił uczniowie w przeznaczonym czasie przygotowali prezentacje ustne. Następnie w ciągu 3 minut każdy z trzynastorga uczestników miał przedstawić własne stanowisko dotyczące wylosowanego problemu. Podczas wystąpień uczestników jurorzy i publiczność dowiedzieli się, dlaczego nie warto zaczynać dnia od filiżanki kawy i jak łatwo zastąpić tę przyjemność specjami z surowego ogórka, czy aktywność fizyczna to mit, dlaczego dopalacze są bardziej niebezpieczne od narkotyków, czy dobrze zaplanowany dzień pozwoli organizmowi na sen w nocy... Odbiorców zachwyciła nie tylko erudycja młodych znawców tematu, bowiem istotnym elementem przekazywania wiedzy był koncept i ten stanowił mocną stronę wystąpień. Była to uczta dla ucha - wszyscy wysłuchali różnych wystąpień, od tych w poważnym tonie wykładu akademickiego, przez swobodną wypowiedź znającego się na rzeczy młodego eksperta do formy dowcipnej i zarazem kunsztownej (językowego klejnociku) - nikt nie narzekał na brak bodźców, te zaś spowodowały, że wszyscy zgromadzeni w holu Szkoły zapamiętali, co mogą jeszcze poprawić w swoim podejściu do zdrowia i życia.

Po dwóch turach konkursu jury wyłoniło zwycięzców: laureatem pierwszego miejsca został Bartosz Bielawski, drugie miejsce wywalczyły: Paulina Woszczyna i Milena Chamera, a Zuzanna Dąbrowska i Katarzyna Szkarłat zajęły trzecie miejsce. Nagrodę specjalną za najlepszą prezentację ustną otrzymała Katarzyna Szkarłat.

Należy podkreślić wysoki poziom wiedzy Uczestników zmagania. Dziękujemy Aleksandrze Krajewskiej i Bartoszowi Bielawskiemu za reprezentowanie naszej szkoły w konkursie oraz wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego wydarzenia. Do zobaczenia za rok.

Małgorzata Chojda-Ozga
Nauczyciel

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Nauczycieli Tajnego Nauczania w Świebodzicach



O ZDROWYM ODŻYWIANIU W PRZEDSZKOLU

Zdrowe odżywianie w naszym przedszkolu odgrywa bardzo ważną rolę.

Poza działaniami prozdrowotnymi, które podejmujemy w każdej grupie przedszkolnej, przykładamy też dużą wagę do naszego jadłospisu przedszkolnego, zarówno pod względem jakości używanych produktów, jak i komponowania posiłków.

Przed wszystkim wszędzie, gdzie to jest możliwe, nie stosujemy produktów zawierających konserwanty. Dotyczy to między innymi serów żółtych, ogórków kiszonych, ketchupu, przypraw, pasztetu.

Ograniczane jest spożycie soli przez dzieci, a stosowana przez nas sól charakteryzuje się obniżoną zawartością sodu. Sól nie jest stosowana w procesie przygotowywania posiłków.

Kontrolujemy spożycie cukru przez dzieci, zależy nam, aby w produktach spożywczych było go jak najmniej. Przygotowywane w przedszkolu napoje: herbata liściasta, czarna i zielona, kompot, kawa zbożowa, napary czy też kakao, są słodzone miodem naturalnym. Produkty gotowe, np. bułeczki cytrynowe czy ciasteczka zbożowe dobierane są tak, aby zawierały mniej niż 10 g cukrów w 100g produktu. Zrezygnowaliśmy też z podawania dzieciom słodkich płatków zbożowych, które charakteryzują się dużą zawartością substancji słodzących, na rzecz naturalnej owsianki z bakaliami czy też płatków jęczmiennych.

Wycofaliśmy się z podawania dzieciom niektórych gotowych produktów, teraz przygotowujemy je na miejscu, co ogranicza spożycie sztucznych barwników, przeciwutleniających, dużej ilości cukru i jest po prostu zdrowsze. W ten sposób przygotowujemy jogurty owocowe, kisiel owocowy, budyń, pasty do chleba.

Zmniejszyliśmy ilość produktów mącznych pszennych na rzecz żytnich, razowych, pełnoziarnistych. Dotyczy to zarówno pieczywa, jak i makaronów, ryżu.

Na talerzach naszych przedszkolaków często goszczą warzywa i owoce, w miarę możliwości sezonowe oraz surowe. Częstość dodatkiem do dań jest kurkuma, a także inne przyprawy i zioła.

Staramy się zachęcać dzieci do spożywania zdrowych produktów poprzez proponowanie ich w atrakcyjnej formie podczas zjadania posiłków przedszkolnych. Piątkowe śniadania podawane są w formie szwedzkiego stołu. Dzieciom sprawia dużo radości komponowanie ich wg własnych pomysłów. Mają do wyboru wędliny, sery, warzywa, dżem - każdy znajdzie więc coś dla siebie.

W naszym jadłospisie co jakiś czas pojawiają się też propozycje nowych dań. Dzieci nie zawsze od razu się do

nich przekonują, ale zależy nam na zachęcaniu ich do próbowania nowych smaków, by ich dieta była różnorodna. W ostatnim czasie miały więc okazję posmakować kaszy kuskus czy też gulaszu z cielęciny.

Jakość kupowanych przez nas produktów jest dla nas bardzo ważna, dlatego, w miarę możliwości finansowych, do przygotowywania posiłków stosowane są produkty wybierane przez nas spośród wielu innych, aby ich skład czy też pochodzenie świadczyły o wysokiej jakości. Jedną z ostatnich zmian jest wykorzystanie w przedszkolu jajek pochodzących od kur z wolnego wybiegu.

Zarówno podczas dokonywania zakupów żywnościowych, jak i podczas konstruowania jadłospisu w przedszkolu, stosujemy się do obowiązujących przepisów, ale też kierujemy się podstawowym priorytetem - aby podawać dzieciom jak najzdrowsze i urozmaicone potrawy. Nasze działania w tym zakresie podlegają ciągłym zmianom, ciągle poszukujemy nowych rozwiązań i jesteśmy otwarci na nowe propozycje.

Iwona Kowalczyk
Miejskie Przedszkole Integracyjne nr 16
Słoneczko w Świdnicy



DOLNOŚLĄSKA SIEĆ SZKÓŁ WSPIERAJĄCA UZDOLNIENIA ZAPRASZA...

W najnowszej Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego jest mowa o konieczności kontynuowania i rozwijania rozwiązań Dolnośląskiego Systemu Wspierania Uzdolnień, u źródła których leży przekonanie, że edukacja jest podstawowym narzędziem w osiąganiu różnych celów strategicznych. Jest to oczywiste, bowiem edukacja kojarzy się z kapitałem społecznym, a to jego kondycja warunkuje rozwój obywatelskiego społeczeństwa.

Jednym z filarów systemu jest Dolnośląska Sieć Szkół Wspierających Uzdolnienia, która powstała z myślą o placówkach oświatowych, uznających za priorytet zaspokojenie potrzeb edukacyjnych wszystkich uczniów i nastawionych na działania wykraczające poza realizację obowiązkowych, dość sztywnych programów nauczania i wychowania.

Do sieci przystępują szkoły, które przyjmują założenie, iż w każdym uczniu tkwi potencjał do rozwoju. Oznacza to, że myślą o uzdolnieniach w kategoriach egalitaryzmu, a nie lansowanego dużo częściej podejścia elitarnego, doceniającego wyłącznie możliwości poznawcze ucznia, związane z dziedzinami wiedzy, które mają przełożyć się na przedmioty szkolne.

Taka filozofia wymaga dużego nakładu pracy ze strony środowiska szkolnego, a szczególnie nauczycieli, którzy stają się odpowiedzialni nie tylko za stymulowanie rozwoju intelektualnego uczniów, ale i dostrzeżenie wielorakiej inteligencji ucznia. Łączy się to zawsze z koniecznością stworzenia przyjaznej atmosfery współpracy, klimatu zaufania i bezpieczeństwa,

Podstawowym zadaniem szkół wstępujących do DSSWU jest zdiagnozowanie potrzeb i oczekiwań uczniów, ich zainteresowań, uzdolnień i talentów. Jest to punkt wyjścia do dalszych działań, które mają uruchamiać mechanizmy twórczego myślenia, wyzwalać stan uskrzydlenia i motywować do pracy.

Nie ulega wątpliwości, że bogata oferta zajęć i wysoka jakość usług edukacyjnych szkół należących do DSSWU jest w dużej mierze wynikiem postawy kadry pedagogicznej, nastawionej na ciągłe doskonalenie swoich umiejętności i kompetencji, na przyjazny dialog z uczniami i ich rodzicami.

Wstąpienie do Dolnośląskiej Sieci Szkół Wspierających Uzdolnienia wymaga stworzenia szkolnego programu rozwijania zainteresowań i wspierania uzdolnień. Program ten nie różni się zasadniczo niczym od innych programów



edukacyjnych. Z jego struktury i treści musi wynikać jednak, że rozwiązania na rzecz wspierania rozwoju dzieci i młodzieży mają charakter systemowy oraz punktem wyjścia do planowania oferty wsparcia jest identyfikacja oraz diagnoza potencjału uczniów. Słowo *potencjał* należy rozumieć szeroko, gdyż chodzi o zasoby umysłowe, emocjonalne i społeczne - wyposażenie młodych ludzi w kompetencje kluczowe, które pozwalają dobrze funkcjonować w nowoczesnym społeczeństwie.

Certyfikat Szkoły Wspierającej Uzdolnienia otrzymują szkoły lub placówki po roku realizacji programu, kiedy jego ewaluacja potwierdza, że systemowe rozwiązania, obejmujące uczniów, nauczycieli i innych sojuszników, działa bez zarzutu.

Przynależność do sieci sprzyja promocji w środowisku lokalnym, nobilituje i dodaje prestiżu, ale też jest wielkim wyzwaniem. Wymaga bowiem generowania i realizowania nowych pomysłów, kształtowania w sposób ciągły autonomicznej motywacji poznawczej wśród wychowanków, dużej aktywności i co tu dużo mówić ... wielkiej pasji i entuzjazmu.

Zapraszamy ...

Członkowie
Dolnośląskiego Centrum Wspierania Uzdolnień



O KONKURSIE

POPRAWNIE PISZĘ, PIĘKNIE MÓWIĘ...

Od listopada 2018 do marca 2019 po raz pierwszy odbył się dolnośląski konkurs polonistyczny dla uczniów edukacji wczesnoszkolnej województwa dolnośląskiego *Poprawnie piszę, pięknie mówię*.

Organizatorem konkursu był Wydział Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, a realizatorem Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu.

Wśród głównych celów konkursu znalazły się: tworzenie przestrzeni edukacyjnej do wspierania i prezentowania uzdolnień uczniów edukacji wczesnoszkolnej w zakresie sprawnego komunikowania się w języku polskim w mowie i piśmie, promowanie szkół podejmujących efektywne działania na rzecz poprawnego pisania i mówienia w języku ojczystym oraz integrowanie środowiska oświatowego w motywowaniu uczniów Dolnego Śląska do poprawnego pisania i pięknego wypowiadania się.

W pierwszym etapie - szkolnym - wzięły udział 43 szkoły, które były reprezentowane przez 385 uczniów klas I-III. Zadaniem uczniów było poprawne napisanie dyktanda - listu Andrzeja do rodziców.

Na podstawie protokołów przesłanych przez Szkolne Komisje Konkursowe Wojewódzka Komisja Konkursowa wyłoniła 100 uczestników z 34 szkół z najwyższą punktacją, po 25 z rejonów: jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego.

II etap konkursu *Poprawnie piszę, pięknie mówię* odbył się 17 stycznia 2019 roku w kilku dolnośląskich szkołach - Szkole Podstawowej im. Marii Skłodowskiej-Curie w Trzebie-



nicy, Szkole Podstawowej nr 4 im. J. Korczaka w Chojnowie, Szkole Podstawowej nr 10 z Oddziałami Sportowymi i Oddziałami Gimnazjum w Bielawie oraz w Szkole Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. J. Iwaszkiewicza w Zgorzelcu. Dyrektorom Szkół, którzy podjęli współpracę z DODN we Wrocławiu w ramach II etapu konkursu, serdecznie dziękujemy za okazanie niezwykle gościnności, stworzenie doskonałych warunków lokalowych oraz radosnej i przyjaznej atmosfery pobytu. Na tym etapie uczniowie zmierzali się z dyktandem oraz z opowiadaniem w formie pisemnej. Dzieci wykazały się dużą sprawnością ortograficzną podczas pisania dyktanda oraz kreatywnością podczas pisania opowiadania.

Do III etapu konkursu zakwalifikowało się 20 uczniów z 15 szkół. W dniach 14-15 marca 2019 roku w siedzibie DODN we Wrocławiu przy ul. Skarbowców 8a odbył się finał ustny, podczas którego komisja wysłuchiwała szeregu kreatywnych opowiadań uczniów.

Dzieci zmierzyły się z twórczością Kamila Bednarka, Marty Berowskiej, Jana Brzechwy, Stanisława Jachowicza, Rafała Lasoty oraz Juliana Tuwima. Na podstawie wierszy opowiadały przygody, które mogły się przytrafić Panu Maluśkiewiczowi, Kacze Dziwaczce, ptakom z „Ptasiego radia”... Wyobraźnia dzieci naprawdę nie miała granic. Spośród 20 finalistów Wojewódzka Komisja Konkursowa wyłoniła 5 laureatów.

Wszystkim Zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

Zwieńczeniem zmagania w poprawnym pisaniu i pięknym mówieniu będzie Gala Konkursu *Poprawnie piszę, pięknie mówię* w dniu 4 kwietnia 2019 roku.

Mirela Skaczyło
Nauczyciel konsultant
DODN we Wrocławiu



MONIUSZKO ZNANY – NIEZNANY

Kto: Stanisław Moniuszko

Narodowość: Polak

Lata życia: Czas między dwoma wydarzeniami w dziejach Polski, powstaniem listopadowym (1830) i styczniowym (1863)

Zawód: kompozytor

Stanisław Moniuszko żył w czasie szczególnie bolesnym dla narodu polskiego. Wówczas to wielu wielkich Polaków, m.in. Mickiewicz, Słowacki czy Chopin, musiało opuścić swą ojczyznę. Pamiętamy o nich, a ich dzieła są bliskie naszym sercom. Warto jednak pamiętać o spuściźnie innych twórców, tych, którzy pozostali w kraju. Ich dorobek artystyczny jest równie ważny, a, niestety, często niedoceniany... Należy uwzględnić ich zasługi w podtrzymywaniu istnienia kultury polskiej przez artystów, którzy nie opuścili kraju. Właśnie oni, chcąc niejednokrotnie zaakcentować swe działanie w opozycji do zaborców, chcących *ujarzmiać* kulturę polską, płacili wysoką cenę za swój artystyczny byt...

Moniuszko - muzyk nieznany

Ocalając od zapomnienia dorobek muzyczny Moniuszki, należy dostrzec jego geniusz. Nie byłoby jego wszystkich dzieł, gdyby nie talent, odkryty już w dzieciństwie, a także jego ogromna wrażliwość na muzykę. Przyczyn zainteresowania Stanisława Moniuszki muzyką było wiele. Od dzieciństwa zachwycał się pieśniami śpiewanymi mu przez matkę, a będąc trochę starszy, doceniał muzykę ludową. W sposób szczególny chłonał klimat miejsc, w których odbywały się ludowe zabawy. Zastyszane tam melodie pozostawały w jego sercu. Ale na tym nie koniec - muzyka poważna również kształtowała jego poczucie estetyki muzycznej. Wysłuchane opery były dla niego prawdziwą muzyczną ucztą. Bogata wyobraźnia muzyczna sprawiała, że często po koncertach zamykał się w swoim pokoju i potrafił godzinami tworzyć wizje własnych nienapisanych jeszcze oper, o których w głębi serca wiedział, że powstaną.

Moniuszko od dziecka uczył się czytania nut, poprawnej gry na fortepianie. Pierwszą nauczycielką gry na tym instrumencie była jego matka. Trafił także na dobrego nauczyciela muzyki, który zdołał tak pokierować jego talentem, że muzyka stała się poważnym celem w życiu. Można wręcz mówić o powołaniu. Moniuszko sam zresztą swoje zdolności muzyczne określał jako powołanie - polegało ono na wykonywaniu (przez jakąś część życia) takich czynności, które dają z jednej strony radość, a z drugiej nawiązują do jakiejś ważnej potrzeby. Efektem jest znalezienie własnej ścieżki, po której chce się kroczyć.

Zastanawiam się, czy moje pasje są moim powołaniem. Jeśli to, co robię, daje mi radość (a tak jest), to cudownie. Jeszcze lepiej jest, gdy to, co daje mi radość, może być też szczęściem dla kogoś innego i przekształcić się np. w dobro, którego mu brakuje. Albo jest wypełnieniem czyjejś pustki, a może zaleceniem czyjś strachu, lęku, krzywdy.



Źródło: <http://www.muzykotekaskolna.pl/wiedza/kompozytorzy/moniuszko-stanislaw-1819-1872/>

Powołanie - spełnianie talentu

Chopina, starszego od siebie o 10 lat, nie znał osobiście, choć znajomość ich mogła być prawdopodobna, gdyż w pewnym momencie życia obaj mieszkali w Warszawie na tej samej ulicy. Każdy z nich był utalentowany muzycznie. Chopin komponował i grał polską muzykę, a jakże! Moniuszko też. Jednak każdy z nich reprezentował zgoła odmienne upodobania. Chopinowi dane też było kształcić się w Paryżu, na bardziej prestiżowej uczelni, inaczej niż było to w przypadku Moniuszki.

Stryj późniejszego kompozytora zwykł mawiać: *pracować należy dla swoich*. Nie miał co do tego wątpliwości sam Moniuszko, że i jego miejsce jest wśród swoich - Polaków. Dlatego po latach spędzonych w Berlinie, gdzie studiował muzykę, wrócił do kraju, chcąc wiernie służyć swojemu narodowi. Miał wówczas 21 lat, kochającą go żonę i... ogromny talent. Rodzina zamieszkała na dłużej w Wilnie. Właściwie poza niewątpliwym talentem nie posiadał żadnego solidnego wykształcenia, bo szkoła/uczelnia w Berlinie nie była szczytem marzeń dla artystów dążących do rozwoju; był przecież żarliwym patriotą. Ideały patriotyzmu przekazywali mu jego przodkowie - dziadek, stryjowie, a przede wszystkim rodzice. W większości rodzin polskich pielęgnowano przecież miłość do ojczyzny, której nie było na mapach. Wszyscy bracia jego ojca mieli ukończone studia wyższe, co wówczas było rzadkością. Obcowanie już od dziecka z ludźmi o postępowych poglądach, rozumiejących potrzeby innych ludzi, wpłynęło na ukształtowanie jego światopoglądu...

Wiara we własne siły, przekonanie o sile swego muzycznego talentu - zrobiły swoje. Moniuszko, oczarowany pięknem dźwięków organów wileńskich, postanowił zostać organistą. Zdawał sobie sprawę, że zawód ten nie należał do prestiżowych. Choć jako organista nie miał żadnego obowiązku komponowania utworów religijnych, jednak czuł, że jest do tego powołany. Muzyka kościelna była wiernym odbiciem jego wiary i potrzeby religijnej jego serca.

Z wielką przyjemnością i prawdziwym kunsztem artystycznym oddał się tworzeniu dzieł z zakresu muzyki kościelnej, zresztą nieobcemu mu rodzajowi muzyki. Ze sztuką religijną zapoznał się już podczas swoich studiów za granicą. Czekala go praca ogromna, ale nie zniechęcał się i tworzył wiele mszy, motetów, stanowiących oprawę liturgii kościelnej. Słyszymy je czasem w naszych kościołach, często nie zastanawiając się, kto jest ich autorem. Pomyśły swoje czerpał całkowicie z własnego natchnienia - był ich twórcą...

Chcąc zupełnie poświęcić się muzyce, oddawał się również tworzeniu jej *lżejszej odmiany*; tworzył m.in. pieśni i operetki dla prowincjonalnych teatrów. Próbował także twórczości scenicznej, myśląc, że może w ten sposób będzie się realizował... Napisał parę wodewilów, zwanych też *operetkami*. Zajęcie to nie okazało się jednak jego powołaniem - traktował je na pewnym etapie życia raczej jako pretekst do zarabiania pieniędzy (choć było to skromne źródło zarobkowe). Należy jednak podkreślić, że niewątpliwie stanowiło pewnego rodzaju *wprawkę* do komponowania poważniejszej twórczości - późniejszych oper.

Inne jego działania to powoływanie chórów i organizowanie koncertów, dzięki czemu zaczęły dla Polaków w Wilnie rozbrzmiewać dzieła tak wybitnych kompozytorów jak Mozarta i Beethovena, Mendelssohna oraz innych. Choć poziom artystyczny Wilna pozostawiał wiele do życzenia, nie zrażało to jednak młodego muzyka, by z miasta tego uczynić miejsce warte umuzykalnienia jego mieszkańców. Czynił to z poczuciem obowiązku i z właściwą sobie werwą.

Gdzie słyszysz śpiew, tam idź, tam dobre serce mają żli ludzie, wierzą mi, ci nigdy nie śpiewają (poeta Johann Gottfrieda Seume)

Mimo wysiłków nie udało się mu na dłuższą metę rozmiłować obywateli w muzyce klasycznej. Uczynił jednak wiele dla umuzykalnienia Polaków, komponując szereg swych pieśni.

Moniuszko - muzyk znany

Myślę, że jego twórczość lepiej przemawia do starszego pokolenia, które jeszcze z *Moniuszką* się wychowywało. Choćby - *U prząsniczki siedzą jak anioł dziewczeczki...* Pamiętam ten utwór, choć śpiewałam go już dawno temu - będąc jeszcze w szkole podstawowej. Te proste słowa oraz piękne nuty tej i innych pieśni, których mnie nauczono, oddziaływały na mnie, kształtując we mnie zainteresowanie muzyką. Jej harmonia z pięknym słowem to niewątpliwa wartość muzycznych dzieł Moniuszki, jego pochwała swojskości. Ale, czy znając jedynie kilka pieśni autora, możemy powiedzieć, że Ów jest nam znany?...



Źródło: <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C377029%2Csenat-ustanowil-rok-2019-rokiem-stanislaw-moniuszki.html>

Moniuszko znał dzieła Mickiewicza (poety nie znał osobiście), ale jego teksty wykorzystywał w swej twórczości, wydał bowiem dwa śpiewniki oparte na kanwie baład Mickiewicza. Utwór *Widma* to efekt fascynacji II częścią *Dziadów*; kompozytor napisał też muzykę do części *Sonetów krymskich*.

Tworzenie muzyki uważał wręcz za obowiązek wobec kraju. Wierzył, że muzyka jest w stanie uszlachetniać i uszczęśliwiać ludzi. Uważał, że ojczyzna zasługuje na to, by wyrażać jej piękno narodową muzyką. Był autorem *Śpiewników domowych*, tj. zbioru pieśni, które miały umuzykalniać społeczeństwo. W głębi serca czuł Moniuszko powołanie do tego rodzaju muzyki. Jego pieśni śpiewano nie tylko w miastach i we dworach szlacheckich; trafiały one także pod wiejską strzechę. Oto jego prawdziwe powołanie - radowanie innych dzięki tworzonej przez siebie muzyce... Deotyma [Jadwiga Łuszczewska], polska poetka, improwizatorka epoki romantyzmu, nazwała go *Księciem muzyki polskiej!*

**Ty więc, co zlałeś pieśń wiejskich poddasz
Z pieśnią nadziemną, zwij się w państwach ducha
Książęciem muzyki naszej... (Deotyma)**

Wydawałoby się, że muzyka to taki obszar artystycznego wyrazu, którego nie dosięga cenzura. Można sobie zadać pytanie, co takiego wymaga ocenzurowania - melodia niepoprawna czy może tekst niedopuszczalny dla zaborczych kreatorów myśli Polaków? Współcześni Moniuszce cenzorzy raczej nie mieli zastrzeżeń do melodii, choćby dlatego, że na muzyce się nie znali, jednakże inaczej było już ze słowami... Przecież patriotyczne poezje Mickiewicza, Malczewskiego czy Czeczota nie mogły uzyskać cenzorskiej akceptacji! Kiedy opera *Halka* była już gotowa, udał się Moniuszko do cenzora z prośbą o wyrażenie zgody na wystawienie jej. Niestety, ciągle wykreślano mu partie tekstu. Przedstawia to znakomicie utwór Tuwima, będący wizją poety dotyczącej opery warszawskiej sprzed przeszło stu lat. Choć Moniuszko miał w istocie nie lada problem z wystawieniem swej opery, na szczęście doszło do tego dzięki pomocy Marii Kalergis - *platonicznej miłości* i muzy Cypriana Kamila Norwida. Po wielu perypetiach **pierwsza znakomita opera narodowa** osiągnęła sukces.

Moniuszko pretendował wkrótce do rangi dyrektora opery polskiej w Warszawie, co otworzyło nowy etap w jego życiu. Odkąd kompozytor mógł dysponować wspaniałym warsztatem, jakim był teatr operowy, z zapamiętaniem rzucił się w wir pracy. Przyszła pora na opery *Flis*, *Hrabina*, *Verbum nobile*, a na-

stępnie - *Straszny dwór*. Moniuszko mógł wreszcie wystawić swoje dzieła! Ponieważ los dość licznej rodziny Moniuszków nigdy nie był w pełni ustabilizowany finansowo, przydały się ubogiemu kompozytorowi i jego rodzinie pieniądze, które wówczas otrzymywał.

Moniuszko w sposób celny i skuteczny reagował na ważne wydarzenia dla swego narodu - owe tematy znalazły się w jego operach. Na przykład kompozytor gromadził w swojej wyobraźni wspomnienia, kiedy to, będąc dzieckiem, często przebywał u swojego stryja. Chłonał wówczas atmosferę starego opuszczonego pałacu, w którym jakimś cudem ocalały stary zegar wybijający godziny. Ten element znalazł się później w jego operze w postaci sławnej *arii z kurantem*.

Moniuszko pamiętał też, gdy jako kilkunastolatek czytał *Pana Tadeusza* i przypominał sobie, jak wiele pozytywnych uczuć dostarczała jego pokoleniu owa opowieść o losach zwykłego szlachcica. Pamiętał o epopei i jej znaczeniu dla pokolenia, które zostało pokonane podczas powstania listopadowego. Niestety, jego pokolenie dotknęła kolejna porażka (tym razem klęska powstania styczniowego), co spowodowało, że Moniuszko przemówił do rodaków, pisząc *Straszny dwór*. Pamiętając, jak wiele nadziei społeczeństwu dawał odbiór *Pana Tadeusza*, Moniuszko postanowił stworzyć operę, która miała stać się pocieszycielką dla rodaków po klęsce ich kolejnego powstańczego zrywu.

Moniuszko - muzyk wciąż pozostający do odkrycia

Należy żałować, że współcześnie nie przypomina się jego utworów, jego oper, w których brzmią cudowne frazy muzyczne (oddające wyraznie charakter granych tam postaci). Trzeba docenić jego talent, choć nie do końca poparty zdobyciem pełnego wykształcenia, oraz wytrwałą pracę nad sobą. Tym bardziej imponuje wielki dorobek, który zdołał po sobie pozostawić. Dobrze się zatem stało, że **rok 2019 ustanowiono Rokiem Stanisława Moniuszki, do którego przyczyniła się okrągła 200. rocznica urodzin kompozytora.**

Starajmy się docenić wszystko, co zyskała polska muzyka w osobie kompozytora. Całe życie podporządkował realizacji pragnienia, by muzyka, zwłaszcza ta ludowa, stała się bliska sercom rodaków, gdyż doskonale rozumiał ich emocje, przez nią kształtowane. Jako jeden z pierwszych polskich kompozytorów podniósł polską twórczość muzyczną do najwyższej rangi, godnej podziwu i uznania. Uszanujmy fakt, że chciał docenić polską ludową pieśń w czasach, gdy pęta niewoli uniemożliwiały twórczość narodową. Jego muzyka nie straciła swego piękna po ponad stu latach, które minęły od śmierci artysty. Jeśli coś zachwyci - nie podda się niszczącemu upływowi czasu. Po raz kolejny też okazuje się, że muzyka może także stanowić lekarstwo na trudne chwile...

W zakończeniu pragnę przytoczyć słowa kompozytora, które wypowiedział w przededniu swojej śmierci do swej żony: *Czy nie sądzisz, że człowiek żyje po to, by się wciąż doskonalić, by być pożytecznym dla tych, wśród których żyje, to znaczy dla rodziny, społeczeństwa, ojczyzny, no i po to, by zdobyć dla siebie odrobinę szczęścia?*

Wybrane z bibliograficznej bazy danych EDUKACJA artykuły nt. twórczości kompozytora. Do wykorzystania przez nauczycieli.

1. Bujnowska, Dorota. Stanisław Moniuszko: muzyczna wędrówka śladami kompozytora. „Wychowanie Muzyczne” 2012, nr 3, s. 16-28.
Zabawa dydaktyczna związana z osobą Stanisława Moniuszki, przeznaczona dla dzieci 8-10 letnich.
2. Dębska, Danuta. Wartości patriotyczne w twórczości Stanisława Moniuszki : (scenariusz lekcji muzyki dla klasy VI. „Wszystko dla Szkoły” 2007, nr 10, s. 22-23.
3. Dudek, Marek. Klasowy turniej wiedzy o Moniuszce. „Wychowanie Muzyczne” 2012, nr 3, s. 37-47.
Zapoznanie uczniów z osobą i dziełem Stanisława Moniuszki. Scenariusz zajęć muzycznych przeznaczonych dla gimnazjum.
4. Dzielska, J. Rocznicowe wspomnienie o Stanisławie Moniuszce. „Nauczanie Początkowe” R. 38: 1992/93, nr 1/2, s. 133-144.
5. Krenz, Justyna. Opera narodowa Stanisława Moniuszki. „Wychowanie Muzyczne w Szkole” 2005, nr 4, s. 57-62.
Scenariusze lekcji w gimnazjum. Temat 1 : Budowa opery na przykładzie fragmentów dzieł Stanisława Moniuszki (45 minut). Temat 2 : „Halka” Stanisława Moniuszki - pierwsza polska opera narodowa (45 minut).
6. Nowosad, Janusz. Halka Stanisława Moniuszki - pierwszą operą narodową : scenariusz zajęć dla gimnazjum. „Wychowanie Muzyczne” 2012, nr 4, s. 28-37.
Scenariusz zajęć lekcyjnych z wychowania muzycznego dla uczniów gimnazjum.
7. Rudziński, Witold. Stanisław Moniuszko - wielki kompozytor narodowy w 180. rocznicę urodzin. „Wychowanie Muzyczne w Szkole” 1999, nr 3, s. 99-109.
1819-1872.
8. Szreder, Mirosław. O Stanisławie Moniuszce -twórcy „Halki” w 120 rocznicę śmierci. „Język Polski w Szkole Średniej” R. 7: 1992/93, z. 2, s. 105-110.
9. Wasek, Agnieszka. Przeboje Stanisława Moniuszki. „Wychowanie Muzyczne” 2012, nr 3, s. 29-36.
Poznanie sylwetki kompozytora i jego twórczości. Scenariusz zajęć z muzyki dla klasy 5 szkoły podstawowej.

Przypisy:

- 1 Śpiewy historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza. [online]. [Dostęp: 28 lutego 2019 r.]. Dostępny na: https://books.google.pl/books?id=oChfAAAcAAJ&pg=PP5&source=kp_read_button&redir_esc=y#v=onepage&q&f=false. Opiewały one dokonania głównie królów polskich, trochę może w wyidealizowanej formie. W zamyśle Niemcewicza utwory te miały służyć edukacji ówczesnej młodzieży.
- 2 W przypadku Prząśniczki autorem jest Jan Czeczot.
- 3 Julian Tuwim - Chytry naród. Scena historyczna. Na stronie <https://www.youtube.com/watch?v=L4jYV0oH65E> do odsłuchania scenka kabaretowa.
- 4 Cyt. za Drucka, Nadzieja. Stanisław Moniuszko : życie i twórczość. Warszawa 1966, s.240.

Urszula Tobolska
Nauczyciel bibliotekarz
Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna we Wrocławiu

O CZYTANIU UTWORÓW KSIĘDZA JANA TWARDOWSKIEGO W EKSPOZYCJI SZTUKI JANA KOŁOCZKA MALOWANE MARZENIA (MUZEUM ETNOGRAFICZNE WE WROCŁAWIU)

Nie zmuszajmy dziecka do aktywności, lecz wyzwalamy aktywność. Nie każmy myśleć, lecz tworzymy warunki do myślenia. Nie żądamy, lecz przekonujemy. Pozwólmy dziecku pytać i powoli rozwijać jego umysł tak, by samo wiedzieć chciało. (J. Korczak)

Czarodziejską, tęczową wystawę znajdującą się w Muzeum Etnograficznym zapowiadają oryginalne przedstawienia *Ducha sztuki* z komentarzem autora rzeźb: *Duch sztuki, taki trochę zakręcony, bo każdy człowiek, który się sztuką zajmuje, to jest taki trochę „zakręcony”, bo inaczej nic by nie stworzył...*



Jan Koloczek, *Duch sztuki*, 2014

Osoby oglądające ekspozycję podczas szarych zimowych miesięcy mogą poczuć się jak w ogrodach świata. Niezwykłe barwne rzeźby i obrazy plastyka-samouka z Opolszczyzny, zgromadzone wg swoistego klucza, są dynamiczne i symboliczne, a także skłaniają do refleksji.

Wielokrotnie akcentowałam tezę, że analizowanie różnych utworów w muzeum ułatwia uczniom wieloaspektową interpretację tekstów kultury; moja fascynacja przestrzeniami muzealnymi w XXI wieku, okresie dominacji *przyswajania wzrokowego*, stanowi także odpowiedź na potrzeby pokolenia Z, młodych przedstawicieli *cywilizacji obrazkowej*... Dlatego też każda wizyta w muzeum, zaplanowana przez nauczyciela konkretnego przedmiotu, dostosowana do potrzeb realizacji podstawy programowej, jest wydarzeniem bezcennym dla procesu edukacji! Oczywiście, warsztaty muzealne, efekt pracy kompetentnych pracowników oświatowych każdego muzeum, można wykorzystać w zaplanowanym przez siebie działaniu edu-

cyjnym. Jednakże szczególnie cenna jest więź nauczyciela i ucznia, spajająca ich podczas wspólnej wizyty-przygody muzealnej, zaplanowanej przez nauczyciela - oraz skomentowanej po powrocie do szkoły... Nie sposób przecenić samodzielne uczniowskie działanie w postaci *wędrówki* wśród muzealnych eksponatów z tekstem i poleceniami przyniesionymi ze szkoły...

Przykładem takich działań nauczyciela polonisty (lub np. w aspekcie wychowawczym - pedagoga innej specjalności) może być wizyta w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu w sali wystawowej ekspozycji *Malowane marzenia*. Prezentuje ona wieloaspektowy przegląd zainteresowań artysty oraz jego zdolności plastycznych. Zajęcia warto rozpocząć od zapoznania się z biografią i zdjęciem Jana Koloczka, ukazującym artystę, trzymającego wykonaną przez siebie rzeźbę anioła; jak wynika z zapisów towarzyszących wystawie, nie pozostawił jej we własnym domu. Tylko dwie z eksponowanych rzeźb towarzyszą codziennemu życiu artysty - to krzyż upamiętniający powódź z 1997 roku oraz *Kapliczka - monstrancja*, pamiątka I Komunii syna; pozostałe *poszły do ludzi*. W muzeum we Wrocławiu oglądamy jego rzeźby i obrazy wypożyczone z prywatnych kolekcji lub z innych muzeów. Każdy kąt ekspozycji stanowi zapis innej fascynacji artysty - np. efektem jego poszukiwań kolorystycznych jest niezwykle *Cykl tęczy*, z feerią barw tęczy, wśród których znajdziemy takie rzeźby jak *Wir światła* czy *Splątana tęcza*. Szczególnie symboliczna jest rzeźba *Razem wokół słońca*; można z nią skojarzyć wymowę utworu Jana Twardowskiego *Z ziemią krążymy* (*Z ziemią krążymy wokół Słońca/ jak drzewo morze gład (...)* *z miłością która przeszła obok/ samotni razem i osobno...*). Przez szybę gabloty oglądamy jedną z niezwykle barwnych rzeźb; pod złocistym słońcem artysta przedstawia kobietę i mężczyznę, osoby będące *razem - ale osobno*, jak po raz kolejny uzmysłowił to czytelnikowi w swym utworze *ksiądz-poeta*... Konteksty wizualne mogą zainspirować wychowawczo (oblicza miłości są różne i nie zawsze kojarzą się z chwilami szczęścia...), ale także mogą skłonić do rozważań nad materią słowa i konkretnego, języka *drewna i poezji*... Nie zabraknie więc refleksji dotyczących warsztatów twórczych - rozważań teoretycznoliterackich i odwołań do przebiegu procesu twórczego poety oraz rzeźbiarza.

Fot. Jan Koloczek, *Razem wokół Stońca*

Kolejne miejsce, w którym warto odczytać (i zrozumieć!) wiersz księdza Jana Twardowskiego, stanowić mogą rzeźby zgromadzone w tzw. Rajskim kącie. Tematyka prac Jana Koloczka wiąże się z szeroko pojętym sacrum, z bogatymi nawiązaniem do tematyki biblijnej i nierozrwalnej więzi życia ze śmiercią. Warto, przyglądając się rzeźbom takim jak *Adam i Ewa* czy drzewu pod nazwą *Rajska sfera*, nawiązać do wybranych wierszy księdza (to główna problematyka przywołanej poezji...), np. utworu *Niebieskie z czarnym - w raju Adam solidny a niepewna Ewa/połącz niebieskie z czarnym będzie barwa szara (...)* nie udaje się wiara bez diabła i Boga... Warto podkreślić, że owe rzeźbiarskie przedstawienia biblijne charakteryzuje niewinność wyglądu nagich postaci i łagodna kolorystyka. Ów sakralny kontekst twórczości opolskiego artysty jest nierozrwalnie związany z realnością codziennego życia (bez unikania odniesień do duchowej więzi ludzkiej egzystencji z jej cielesnym aspektem, dlatego nie dziwią niepokojące i niepokorne *koloczkowe piękności* - *Kicia i Diablica*...)

Do części ekspozycji związanej z przemijaniem ziemskiego, na wskroś polskiego! - kalendarza wprowadzić może wiersz ks. Twardowskiego *Chwila* - (...) *Jedna chwila prowadzi do nieba/wiosną, latem, jesienią, zimą*. Można tu dostrzec metaforyczne przedstawienia czterech żywiołów, dwunastu miesięcy, wszystkich znaków zodiaku, dlatego warto zaprosić uczniów do rozważań na tematy egzystencjalne, związane z upływem czasu, zmianami pór roku, znaczeniem owych przemian dla każdego człowieka w wielu aspektach - począwszy od wpływu na zdrowy sposób życia, a skończywszy na ewolucji naturalnego piękna otaczającego nas świata. Stąd zaś blisko do rozmów o ekologii i na przykład... możliwości zaplanowania wizyty w po-

Fot. Jan Koloczek, *Żywioły*

bliskim Hydropolis, uświadamiającym niezastąpioną rolę wody w życiu człowieka.

Rzeźby - żywioły to dynamiczne uosobienia ziemi, ognia, wody i powietrza - owe cztery barwne sylwetki zaznaczają kolorystyką swe różnorodne właściwości; ogień jest żółto-czerwony, woda - błękitna, ziemia - wielobarwna jak wiosenne kwiaty, a powietrze uzyskało od artysty białą suknię z jesiennymi liśćmi. Rzeźby uosabiające kolejne miesiące roku ukazują nierozrwalny związek ludzkich działań z przemianami w przyrodzie; szczególnie piękne są przedstawienia czasu letniego, np. słonecznego lipca i równie pięknego sierpnia, zwłaszcza w kontekście planowania wakacji - urlopów - wolnego czasu... W tej części ekspozycji można także odwołać się do takich wierszy księdza Twardowskiego jak np. *W październiku - W październiku spadają owoce/grabów jesionów klonów/ostatnie kasztany*... i warto zastanowić się nad nieoczekiwaną puentą utworu (to stała cecha poezji księdza!) - dlaczego jest to *świat rozdawany*... Refleksję niewątpliwie wzbogaci uważne obejrzenie wszystkich personifikacji dwunastu miesięcy - wielobarwnego dzieła Jana Koloczka.

Kilka powyższych przykładów korelacji poezji ze sztuką może stanowić inspirację do poszukiwania kolejnych tekstów, które odczytamy na nowo i wieloaspektowo w tej niezwyklej ekspozycji - bo, jak poeta stwierdza w wierszu bez tytułu (incipit *zając bieleje*...) - *ile uroku w tym co niepraktyczne*...

Jeżeli zapewnimy młodzieży aktywność w środowisku muzealnym, tworząc dobre warunki do oglądania eksponatów oraz myślenia, z pewnością nawiążemy dobry edukacyjny i humanistyczny dialog między pokoleniami!

dr Anna Stodolna-Rybczyńska
Nauczyciel konsultant
DODN we Wrocławiu

lejných silných huraganów, które *położyły* w Karkonoszach miliony metrów sześciennych drewna. Park borykał się ze skutkami tych kataklizmów do końca lat 80. XX w. Mogę to potwierdzić, bo w 1987 r. przyszedłem tu do Parku z Nadleśnictwa Jawor, gdzie pracowałem po studiach przez 4 lata. W tym czasie pojawiła się w Karkonoszach kolejna katastrofa: gradacja wskaźnicy modrzewianeczki, a później cała seria zdarzeń, którą nazwaliśmy klęską ekologiczną.

Jakie były ówczesne podstawy prawne dla funkcjonowania Parku?

Park działał na podstawie ustawy o ochronie przyrody z 1949 r., opartej na przedwojennych rozwiązaniach, ale nieodpowiadających już nowym potrzebom i wyzwaniom. Samo planowanie działalności parku niewiele się różniło od tego dla lasów, chociaż dla prac urzędzeniowych dla parków korzystano z instrukcji z 1962 r., która ukierunkowywała je na ich specyfikę. Planowanie i opisy taksacyjne były niemal takie same. No i zatrudnieni w naszym Parku pracownicy to byli leśnicy.

Warto przypomnieć te sylwetki...

Po dyrektorze Tadeusz Kempfie jego następcą został Franciszek Rudzki, inżynier leśnik, który miał świetne kontakty z PTTK i był dobrym organizatorem. Kolejnym dyrektorem był Cyryl Jurczyszak, który przyszedł także z Lasów. Znaleźli tu pracę także tacy leśnicy jak m.in. Kazimierz Cukierda, Maciej Kisielewski, Kazimierz Koncewicz, Jan Słodownik, Czesław Wyrwał, Kazimierz Szakiel, Jerzy Ratajski, a także Julian Dybalski, Henryk Makowski, Romuald Pęczek i Tadeusz Rozmus i wielu innych. A jedynym pracownikiem naukowym, pracującym w Parku, był także leśnik, dr inż. Bernard Konca, który pracował u nas do 1989 r.

Życie w Parku we wspomnieniach wielu ludzi z tych czasów to ścinka i zrywka drzew w górach.

Siłą rzeczy w bardzo wysokim stopniu praca w Parku była skoncentrowana na lasach. Obecnie, dokonując trwającej od 30 lat przebudowy drzewostanu, wymieniając monokultury świerkowe na gatunki, które powinny występować naturalnie w naszych górach, wycinamy około 2,5-3 tysiąca metrów sześciennych drewna rocznie. A wtedy pozyskiwaliśmy prawie 20 tysięcy metrów sześciennych drewna rocznie.

To były bardzo trudne lata dla Parku...

W latach 80. XX w., w czasie klęski ekologicznej, wkrađło się wiele chaosu w jego działanie. Z jednej strony funkcjonował na terenie Parku tradycyjny sposób gospodarowania w lasach, a z drugiej ujawnił się bardzo inten-

sywny proces ich zamierania, który był zaskoczeniem zarówno dla administracji Parku, dla leśników, jak i dla naukowców. To było pierwsze takie zjawisko w Europie. Nikt nie wiedział, co trzeba robić: czy wycinać i usuwać wszystkie usychające drzewa, czy je zostawić? Przeważała świadomość naukowców i części pracowników Parku, aby zaniechać pozyskiwania martwych drzew na jego obszarze. A walczyć o to trzeba było na różnych poziomach. Dobrze pamiętam, jak w 1988 r. byłem wezwany z ówczesnym dyrektorem KPN do siedziby ówczesnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Jeleniej Górze, gdzie byliśmy oskarżani wręcz o sabotaż, gdyż nie chcieliśmy usuwać z Parku tych suchych drzew, a to przecież psuło wizerunek regionu i kraju. Władze nie chciały rozmawiać o rzeczywistych przyczynach tego stanu rzeczy.

Czy przyczyny tych zjawisk były wtedy w pełni rozumiane?

Nie od razu, okazało się, że jest to zjawisko wyjątkowe, mające postać tzw. choroby spiralnej, na przyczyny której składają się: nienaturalne pochodzenie świerczyn, niewłaściwe gospodarowanie, zmiany klimatyczne, susze, działania owadów i inne czynniki. Wielką rolę w zrozumieniu tych procesów odegrała ówczesna Rada Naukowa, a w niej m.in. tacy jej członkowie jak profesorowie Jerzy Modrzyński i Stanisław Szymański oraz dr Jacek Zientarski z Poznania, świetnie rozumiejący te procesy i to, że nie można tak samo postępować w parku narodowym jak w lasach gospodarczych. Gdyby nie ich pomoc, trudno byłoby się oprzeć presji na wycinanie martwych drzew. W tamtych czasach dyrektora można było szybko wymienić i powołać nowego, który by zrobił to, czego władza oczekuje.

A czy mieliście wtedy jakieś oparcie w resorcie?

Muszę tu wspomnieć o jednej osobie, która zrobiła bardzo wiele dla parków jako dyrektor Krajowego Zarządu Parków Narodowych. Był nim Leszek Lubczyński, jeżdżący po świecie, mający kontakty w środowisku parków narodowych w całej Europie. To on napisał, że pozostawienie martwych drzew poprawi kondycję tych ubogich w substancje odżywcze górskich siedlisk i da szansę na dobry rozwój kolejnych pokoleń drzew. Wypowiedź ta była kluczowa i pozwoliła na powołanie zespołu złożonego z ludzi nauki oraz administracji państwowej, który wspomógł nasze starania, aby nie usuwać owego martwego drzewostanu. Dzisiaj się tym szczycimy, a Czesi nam zazdroszczą, bo oni się poddali presji po swojej stronie i wycięli niemal wszystkie martwe drzewa. Był to świetny zespół specjalistów, w którym znaleźli się wspomniani Stanisław Szymański, Jerzy Modrzyński i Jacek Zientarski, a także profesor Jerzy Fabiszewski oraz doktorzy Bronisław Wojtuń i Ludwik Żolnierz z Wrocławia. Traktowali oni przyrodę jako całość,

holistycznie i pomogli przeorientować cel ochrony przyrody w naszym Parku. Mamy chronić nie drzewa, drzewostany, a bioróżnorodność, czyli wszystkie komponenty przyrody i procesy zachodzące między nimi.

60 lat w skali życia przyrody to mgnienie oka, ale w skali ludzkiego życia to okres zauważalny. Jakie przyniosło to skutki, że 60 lat temu został utworzony Karkonoski Park Narodowy?

Najważniejsze jest to, że ten Park powstał. Nałożenie na tereny Parku określonych reżimów ochronnych, w tym zakazu budowy nowych obiektów, niesłużących potrzebom tej ochrony, ocaliło ten teren od niekontrolowanej zabudowy. Nie mam wątpliwości, że gdyby nie jego utworzenie, to obszar Karkonoszy wyglądałby dziś zupełnie inaczej. Wizje Niemców z początku ub. wieku, rysujących, jak będzie wyglądać Śnieżka czy Równia pod Śnieżką w roku 2000, pewnie by się ziściły. Mamy na to dowody w postaci ciągle odnawiających się dążeń różnych grup, które chciałyby tak czy inaczej zagospodarowywać nawet najwyższe partie Karkonoszy. Po drugie, powołanie Parku spowodowało inspirację do rozwoju badań naukowych na tym terenie. Co prawda, były one nowe dla polskich naukowców, ale Karkonosze posiadały dość bogatą literaturę naukową, która powstała w okresie przedwojennym. Nasi naukowcy mogli je weryfikować lub odkrywać ich nowe elementy w ramach powojennych badań. Nasze góry są jednymi z najlepiej zbadanych w naszym kraju, nie tylko pod względem gatunków, siedlisk, ale także pod względem zjawisk przyrodniczych. W latach 90. w wyniku tych badań doszliśmy do wniosku, że Karkonoszom bliżej jest do Skandynawii niż do innych gór środkowej Europy. Wprowadziliśmy wtedy pojęcie tundry karkonoskiej jako ewenementu przyrodniczego.

W czasie klęski ekologicznej pojawiały się głosy, że skoro Karkonosze są tak zniszczone, to może trzeba zlikwidować Park...

Tak, były takie głosy, ale nastąpiła też wtedy prawdziwa eksplozja nowego rozumienia i poznawania Karkonoszy. Nagle zaczęto wydobywać z tego pozornie zniszczonego obszaru nowe dane, która wyróżniają nas na tle innych, chronionych obszarów europejskich. A w 1992 r. nastąpiło wpisanie przez UNESCO obszaru Parku, zarówno polskiego jak i czeskiego na listę Międzynarodowych Rezerwatów Biosfery. Musieliśmy udowodnić, że ten obszar jest wyjątkowy, że się wyróżnia w skali całego świata, że jest tu możliwe osiągnięcie harmonijnego współistnienia przyrody i ludzi. I niedługo potem, w 1996 r., nastąpiło w Jeleniej Górze podpisanie historycznego porozumienia międzysektorowego o współpracy w ramach Bilateralnego Rezerwatu Biosfery Krkonoše/Karkonosze pomiędzy przedstawicie-

lami władz rządowych, samorządowych, turystycznych, parków narodowych, Lasów Państwowych z Polski i Czech. I skończyła się wtedy dyskusja na temat tego, czy utworzenie naszego Parku było celowe.

Wielkie znaczenie ma to, że prawie całe Karkonosze są chronione...

Wielkie znaczenie dla ochrony przyrody i krajobrazu tych gór ma istnienie obu parków narodowych, naszego i czeskiego, który powstał 4 lata po KPN. To potężny obszar, oba parki ze swymi otulinami zajmują 74 tysiące hektarów. Warto pamiętać, że czeski park miał wtedy wielką rangę, był bowiem zarządzany przez czeskie Ministerstwo Kultury. W latach 90. XX w., w wyniku transformacji politycznej, znaleźliśmy się jednak wspólnie z Czechami w nowej rzeczywistości. U nas w 1991 r., a dwa lata później w Czechach, zostało zmienione prawo, które zupełnie przeformułowało status naszych parków. Wyznaczono ich cele, wprowadzono zasadę zarządzania na podstawie długoterminowych dokumentów (planów ochrony), nastąpiła zmiana funkcji tych obszarów, pojawiły się nowe zadania. Parki miały zostać udostępniane społeczeństwu tak, by nie było to szkodliwe dla przyrody i ważną rolę nadano edukacji. Im lepiej będziemy mieli wyedukowanych ludzi, tym łatwiej będziemy mogli chronić przyrodę.

Pracuje pan w Parku przez połowę czasu jego istnienia. Na ile zmienił się w tym czasie stosunek do Parku, jak zmieniła się świadomość społeczna?

Dokładnie 32 lata. Przełomowe zmiany wprowadziła transformacja polityczna. Wcześniej nikt nie dyskutował z przyrodnikami na temat tego, jak trzeba chronić przyrodę, bo były dyrektywy, polecenia, zakazy i nakazy. W wyniku transformacji samorządowcy zaczęli mieć poczucie, że mogą wszystko. Dobrze o tym wiem, bo sam byłem w tych czasach radnym w Karpaczu, co było dla mnie znakomitą lekcją. Spotykałem się z takimi opiniami, że żadne ograniczenia ochronne dla gminy nie są ważne, że w jej obszarze rada gminy może zrobić wszystko. Jako administracja Parku zostaliśmy tym całym procesem zaskoczeni. Zmiany polityczne następowały w zasadzie z dnia na dzień i trudno było pracownikom parków, ich dyrektorom, nadać im z nimi, przeorientować się do pracy w całkiem innym systemie. Odchodziliśmy przecież od zakazów, nakazów, dyrektyw do komunikacji społecznej, do bycia partnerami. Dla ówczesnego kierownictwa Parku nie było to łatwe.

Zaczęły się spory o nowe wyciągi, o sposoby wykorzystania Karkonoszy...

Z jednej strony pojawiały się żądania, z drugiej brakowało dobrej komunikacji. To były bardzo trudne czasy, ge-

nerujące konflikty. Przełomowe dla budowania wzajemnego zrozumienia było wypracowanie porozumienia współpracy w ramach Bilateralnego Rezerwatu Biosfery. Wielki udział miał w tym profesor Tadeusz Borys, który miał autorytet i umiał skupiać wokół siebie ludzi, a porozumienie zostało podpisane przy powszechnej akceptacji. To był naprawdę przełom. Zrozumieliśmy wtedy, że komunikacja jest najważniejsza, że bez niej nie jesteśmy w stanie nie tyle funkcjonować, ale tak naprawdę chronić przyrody.

Później komunikowano się coraz lepiej, także w ramach prac nad planem ochrony Parku...

Plan nie był przygotowany przez pracowników Parku, ale przez zespół specjalistów zatrudnionych przez z Jeleniogórskie Biuro Planowania i Projektowania, którym kierował obecny redaktor naczelny „Karkonoszy”. Pracowało nad nim kilkadziesiąt osób, i jak na tamte czasy, proces sporządzania planu był bardzo uspołeczniony. Powstało dzieło wspólne, a świadomość, że musimy współpracować ze społeczeństwem, była wówczas oczywista. Niestety w przyszłości nie uchroniło to Parku od kolejnych konfliktów. Przyczyną było wycofanie się chwilowe z tego pracowicie budowanego procesu komunikacji, czego przykładem był konflikt ze Szklarską Porębą na przełomie lat 90. i początku nowego tysiąclecia. Oglądaliśmy sceny, w których strony znów oświadczały, że nie będą ze sobą rozmawiać, a każda z nich chciała tylko przeforsować swoje racje.

Jeśli nam samym było z tym trudno, to gdzie można było znaleźć dobre wzorce?

Będąc z wizytą studyjną w amerykańskich parkach narodowych w 1995 r. zapytałem w Great Smoky National Park o to, co jest dla jego pracowników najtrudniejsze. Usłyszałem, że najtrudniejsze jest ułożenie sobie dobrych relacji z najbliższym otoczeniem. Dziś to doskonale rozumiem. Wiem, że wymaga to wielu starań, pokory, zrozumienia innych racji i racjonalnego przedstawiania własnych. Trzeba umieć przekonać swoich partnerów, że to, co chronimy, jest nasze wspólne, jest ważne. Także dla nich jest ważne, a może przede wszystkim dla nich. Strategiczne planowanie, z którego wynikają plany operacyjne na 10 czy 15 lat i roczne plany działania oraz współpraca z otoczeniem to fundamentalne zasady funkcjonowania amerykańskich parków narodowych, których się tam nauczyliśmy i staramy się je wcielać w życie.

A jak ta współpraca z otoczeniem dziś wygląda?

Bardzo pozytywnie oceniam dzisiejsze relacje z otoczeniem Parku. Nie są one idealne, nie są zawsze satysfakcjonujące, ale generalnie wszędzie i ze wszystkimi naszymi

partnerami potrafimy rozmawiać. Nie ma barier, które by uniemożliwiły nam podejmowanie rozmów, nawet trudnych. Musimy jednak ciągle te więzi pielęgnować, by współpraca była zawsze możliwa.

W bezpośrednim otoczeniu KPN funkcjonuje czeski KRNP, czasem trochę inaczej niż u nas...

Po czeskiej stronie wiele spraw wynika z zakorzenionych mocno przekonań, np. takich, że parki narodowe muszą być dostępne bez opłat. A u nas opłaty za wstęp są. Inne zasady dotyczą też wprowadzania psów po obu stronach granicy. Ale to sprawy chyba nietrudne do uregulowania. Trudniejsze jest doprowadzenie do spójnej struktury strefowania ochrony przyrody. Czeski Park jest o wiele większy. W obrębie czeskiego Parku znajdują się miejscowości, drogi dojazdowe do nich, co rodzi pewne problemy. Nie jest też tak, że tylko Polacy narzekają, iż w Czechach można niemal wszystko, a u nas ciągle czegoś nie wolno. Co ciekawe, Czesi twierdzą odwrotnie, że to w Polsce więcej wolno. Jestem bardzo zadowolony z poziomu naszej współpracy. Mogą nam jej zazdrościć parki narodowe o ugruntowanej pozycji, znajdujące się w całej Europie. Mówię to z pełnym przekonaniem, mimo świadomości różnic, jakie nas dzielą, jesteśmy bowiem, KPN i KRNP, w wielu krajach stawiani za wzór współpracy transgranicznej.

I ostatnie pytanie: czego pragnąłby Pan dla Parku i jego otoczenia w najbliższych latach?

Musimy naszym parkom narodowym przywrócić należną im rangę narodową. To są obszary i instytucje, którymi nasz kraj może i powinien się szczycić i chwalić. Na świecie to funkcjonuje fantastycznie i u nas też tak być powinno. Wierzę, że planowana do opracowania ustawa o parkach narodowych uporządkuje sytuację, że zapisy o parkach, znajdujące się dziś w wielu ustawach, znajdą się w jednym akcie prawnym. Powołanie wspólnego zarządu parków narodowych powinno zmienić sytuację finansową i zarządczą. W tym roku Karkonoski Park Narodowy powinien również uzyskać zatwierdzenie swego Planu Ochrony. Zrobię wszystko, by ten dokument wszedł w tym roku w życie.

Dziękujemy za rozmowę.

Artykuł został opublikowany w numerze 1(295)/2019 kwartalnika *Karkonosze. Czasopismo Sudetów Zachodnich*, wydawanego przez Karkonoski Park Narodowy.

INŻYNIEROWIE NIEPODLEGŁEJ – CHARAKTER, INTELIGENCJA, TALENT

Książka, którą warto przeczytać, nosi tytuł *Inżynierowie Niepodległej*, a powstała w ramach obchodów stulecia niepodległości. Myślę, że warto polecić pozycję Marty Pannas-Gaworskiej i Andrzeja Gaworskiego nie tylko nauczycielom, ale i uczniom, szczególnie zaś maturzystom, aby mogli poznać sylwetki niezwykłych osób, których (...) *biografie dowodzą, że imperium bywało też miejscem olśniewających karier* (w: *Inżynierowie Niepodległej*, 2018, s. 253). Tymi osobami są: Maria Szymanowska, Alfons Poklewski-Koziell, Stanisław Kierbedź, Benedykt Dybowski, Michał Jankowski, Witold Zglenicki, Edward Piekarski i Wacław Sieroszewski.

Jako pierwsza na kartach tej książki pojawia się Maria Szymanowska (teściowa samego Adama Mickiewicza). Spotykamy też i jej córkę - Celinę, która zostanie żoną romantycznego poety „(...) *równo sześć lat od tego obiadu* (...) w *Paryżu* (...)” (w: tamże, s. 24). Czytelnik dowie się o niezwykłym spotkaniu Celinę Szymanowskiej z Puszkinem, o zachwycie, jaki wzbudzała swą grą na fortepianie, koncertując w całej Europie, o niezwykle pochlebnej recenzji z 1836 roku Roberta Schumanna, ceniącego nie tylko doskonałe wykonanie etud, ale i ich kompozycje. Przede wszystkim jednak autorzy podkreślają, że ta niezwykła artystka była matką tęskniącą za dziećmi, a *wybór Petersburga był podyktowany pragmatyzmem. Jako nadworna pianistka cara mogła tam liczyć na stypendium* (w: tamże, s. 17). Ważna też była jej praca dydaktyczna, którą prowadziła w Petersburgu. Sprawiała jej wiele radości, ale była również źródłem dodatkowych dochodów Szymanowskiej, określanej przez autorów książki mianem prekursora sufrażystek.

Z kart książki mamy okazję poznać Alfonsa Aleksandra Poklewskiego-Koziell, dyplomatę i przemysłowca, który ukończył gimnazjum klasyczne Petersa w Petersburgu, a następnie fakultet matematyczno-fizyczny Uniwersytetu Petersburskiego. Jego dokonania doskonale odzwierciedlają przysłowie, że potrafił trzymać w garści wróbla i pochwylić gołębia, albo też (...) *parafrazując rosyjską wersję: mieć i sikorkę w rękach i lecącego po niebie żurawia* (w: tamże, s. 36).

Rozdział 3. tej książki przedstawia sylwetkę Stanisława Kierbedzia herbu Ślepowron, nie tylko generała-majora armii rosyjskiej i członka Rady Stanu Królestwa Kongresowego, ale przede wszystkim polskiego inżyniera, który w pamięci zapisał się jako pionier budowy żelaznych mostów kratownicowych. Znany pierwszy warszawski stalowy most na Wiśle (zwany mostem Kierbedzia, a oficjalnie mostem

Aleksandryjskim) powstał z inicjatywy Towarzystwa Rosyjskich Kolei Żelaznych, a zbudowany został w latach 1859-1864 według projektu Kierbedzia. Most miał sześć przęseł i długość 474 m. Niestety, został wysadzony w sierpniu 1915 przez wojska rosyjskie, a we wrześniu 1944 przez wojska niemieckie. Na filarach mostu Kierbedzia w latach 1947-1949 został zbudowany most Śląsko-Dąbrowski (stanowi fragment trasy W-Z). Warto nadmienić, że Stanisław Kierbedź nigdy nie zapomniał o swym pochodzeniu, a jego dom w Petersburgu był zawsze otwarty dla tamtejszej Polonii.

Benedykt Dybowski herbu Nałęcz opisany jest jako polski przyrodnik i podróżnik, a także jako odkrywca i badacz (między innymi jeziora Bajkał i Kamczatki). W tym miejscu warto przypomnieć, że ma on status naukowca o światowej sławie, uważany jest za jednego z ojców polskiej limnologii (nauki zajmującej się badaniem wód zbiorników śródlądowych).

Niezwykle ciekawą postacią jawi się Michał Jankowski, kolejny przyrodnik, który za udział w powstaniu styczniowym został skazany na osiem lat zesłania na Syberię i konfiskatę mienia. Po odbyciu kary nie wrócił do ojczyzny. Opisywał i dostarczał do europejskich muzeów liczne okazy flory i fauny regionu, w którym mieszkał, prowadził wykopaliska archeologiczne i obserwacje meteorologiczne. A ponadto pracował w kopalni złota i miał wielką farmę na skraju Azji.

Mianem *ojca nafty bakijskiej* czy *polskiego Nobla* określany jest Witold Zglenicki, polski wynalazca, geolog, hutnik, nafciarz i filantrop, uczeń samego Dmitrija Mendelejewa (odkrywcy prawa okresowości pierwiastków chemicznych). Jako darczyńca ówczesnej Kasy im. Mianowskiego oraz Uniwersytetu Warszawskiego zyskał miano głównego filantropa nauki polskiej.

Edward Piekarski to z kolei nie tylko polski badacz Syberii, ale też lingwista, którego największym dziełem był *Słownik Jakuckiego Języka*. Edward Piekarski jest wpisany na listę *Inżynierów Niepodległej*, chociaż autorzy książki wspominają, że (...) *przysporzył więcej sławy carskiej nauce niż ojczyźnie* (tamże, s. 254).

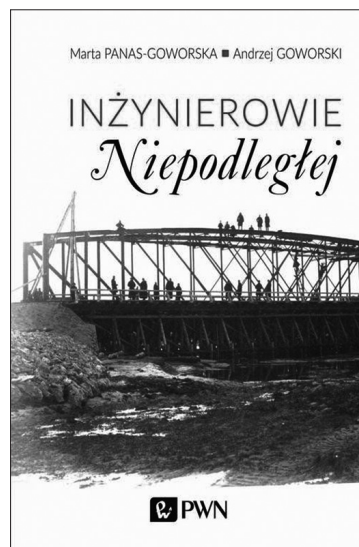
Sportretowani w tej książce: Maria Szymanowska, Alfons Poklewski-Koziell, Stanisław Kierbedź, Benedykt Dybowski, Michał Jankowski, Witold Zglenicki, Edward Piekarski i Wacław Sieroszewski mają wiele cech wspólnych. Autorzy podkreślają: (...) *ich dokonania dla Niepodległej są niepodważalne* (w: tamże, s. 254).

Wydaje się, że istotnym dla czytelnika będzie znalezienie na końcowych stronicach książki *Inżynierowie Niepodległej* wyjaśnienia tytułowego słowa *inżynier*, który (...) oznacza charakter, inteligencję, talent (w: tamże, s. 24), ponieważ w takim rozumieniu tego słowa umieszczenie wśród Inżynierów Niepodległej jedynej kobiety - Marii Szymanowskiej wydaje się ze wszelkich miar właściwe. Wielki charakter i talent mają wszyscy bohaterowie sportretowani przez Martę Panas-Gaworską i Andrzeja Gaworskiego, a zostali wybrani, bo łączy ich *dyskretna nić przeznaczenia, czyniąc z zaprezentowanych biografii powieść, do której postawiem jest Niepodległa* (w: tamże, s. [255]).

Wartością książki jest też fakt, że każdy z prezentowanych literackich portretów wzbogacony został o wykaz piśmiennictwa. Ponadto możemy znaleźć tutaj ciekawe ilustracje, np. słynnego mostu Kierbedzia w Warszawie autorstwa Karola Bayera z 3 lutego 1863 roku lub Angary przy ujściu do Jeniseju (co prawda niewielkich rozmiarów, ale za to w kolorze).

Z przyjemnością i zaciekawieniem czytałam książkę *Inżynierowie Niepodległej*, która ma duże walory poznawcze i została napisana piękną polszczyzną.

Inżynierowie Niepodległej /Marta Panas-Goworska, Andrzej Goworski. Warszawa : PWN, copyright © 2018.



-- 266, [1] strona, [12] stron tablic : ilustracje (w tym kolorowe) ; 21 cm.

Pozycja dostępna w wałbrzyskiej filii Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej - sygnatura: 125293.

Ewa Bochynek

Kierownik Filii w Wałbrzychu

Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna we Wrocławiu

W ŚWIECIE TĘCZY – OBEJRZYMY WYSTAWĘ *MALOWANE MARZENIA* W MUZEUM ETNOGRAFICZNYM WE WROCŁAWIU

Na wystawie *Jan Koloczek - malowane marzenia* znajduje się 97 rzeźb oraz 17 obrazów, wypożyczonych ze zbiorów Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu, z prywatnej kolekcji Bogdana Jasińskiego z Opola oraz od samego artysty.

Na potrzeby ekspozycji rzeźby zostały pogrupowane w kilka tematycznych cykli, np. *tęczowy*, przedstawiający postacie wkomponowane w tęczową wstęgę, *gwiazdny* - nawiązujący tematycznie do kosmosu, galaktyk i gwiazd, przedstawienia Drzewa Życia, biblijnych postaci Adama i Ewy, a ponadto *miesiące*, żywioły, *zodiak*, a także cykl *anielski* i *sakralny* z przedstawieniami Chrystusa, Matki Boskiej, archaniołów. Znajdziemy również liczne alegorie, jak np. *Matka życia* - postać z wielkim czerwonym sercem na piersi, z odchodzącymi od niego błękitnymi arteriami, na szlaku których umieszczone są postacie ludzkie jako elementy składowe wszechświata, *Nadzieja* w zielonej szacie, opleciona ulistnionymi gałązkami, czy *Duch sztuki* - dwie rzeźby o tym samym tytule, jedna prawie całkowicie ażurowa, aby podkreślić niematerialność, ulotność sztuki, druga częściowo ażurowa, z motywem spirali - aby ukazać nieskończoność, brak ograniczeń w sztuce, ale też niezwy-

kłość samego twórcy jako człowieka *zakręconego*. Powstały one w latach 1997-2017, co odzwierciedla zmiany, jakim podlegała twórczość Jana Koloczka przez te lata. Najwcześniejsze są rzeźby sakralne, polichromowane farbami olejnymi z dodatkiem oleju lnianego, w kolorystyce złota i bordo, co dawało specyficzny efekt niemalże sztuki bizantyjskiej. W późniejszych latach artysta zamienił farby olejne na akrylowe, z których zaczął tworzyć własną, niepowtarzalną i niezwykle bogatą paletę barw.

Obrazy powstały w latach 2017-2018, gdy okazało się, że Jan Koloczek nie może już rzeźbić. Tematycznie i wizualnie nawiązują one do wcześniejszych dzieł rzeźbiarskich. Są wśród nich przedstawienia aniołów oraz innych niebiańskich i gwiazdnych postaci.

Oto informacja biograficzna na jego temat, która ułatwi interpretację jego twórczości.

Jan Koloczek urodził się w 1964 r. w rodzinie od pokoleń związanej z Górnym Śląskiem, a po II wojnie osiadłej na Opolszczyźnie. Jako jedyny z całej rodziny od najmłodszych lat przejawiał zdolności plastyczne. Już w szkole podstawowej lepił z plasteliny, malował farbami pla-

katowymi i akwarelowymi oraz wygrywał lokalne konkursy twórczości plastycznej. W wieku ok. 13 lat - zainspirowany pięknem ołtarza Wita Stwosza w kościele Mariackim w Krakowie, który oglądał podczas jednej z licznych wycieczek z ojcem - podjął pierwsze nieśmiałe, nieporadne próby rzeźbienia w drewnie. Ojciec Jana Koloczka przejawiał artystyczne zainteresowania i zaszczerpił w synu pasję do sztuki. Bardzo go wspierał od początku jego artystycznej drogi. Artysta dość wcześnie podejmował próby rzeźbienia, ale w szkolnych latach zaabsorbowało go malarstwo. Początkowo wykorzystywał łatwiejsze do zdobycia płyty pilśniowe.

Będąc już w szkole średniej, po raz pierwszy spróbował malowania na płótnie. 26 lat temu całkowicie *przestawił się* na rzeźbienie w drewnie, poszukując możliwości przedstawiania sztuki w trzech wymiarach, gdyż, według niego, największą wadą malarstwa jest jego dwuwymiarowość. Wszystkie jego rzeźby jednakże odznaczają się wyjątkowo bogatą malaturą, niejednokrotnie w bardzo żywych i intensywnych kolorach. Przywiązuje wagę do ogólnej formy, jak i do detali swoich prac, każda rzeźba jest dopracowana zarówno pod względem malarskim, jak i rzeźbiarskim. Artysta jest samoukiem, sam zgłębiał poszczególne techniki malarskie i rzeźbiarskie, zajmował się nawet tworzeniem ikon. Na wszelkie próby narzucenia mu formy jego prac, niezmiennie odpowiada, że będzie tworzył tylko to, co sam będzie chciał i w sposób, w jaki on będzie to czuł. **Nigdy nie dał się namówić na twórczość komercyjną - tworzy tylko z potrzeby własnego serca dla ludzi i nie przywiązuje się do swoich dzieł.**

W domu zostawił sobie tylko kilka rzeźb, które przypominają mu o ważnych wydarzeniach (np. o Pierwszej Komunii syna). Pamięta wszystkie swoje rzeźby, potrafi dokładnie opisać nawet te, które zrobił dawno temu. Pomysły na rzeźby i obrazy biorą się z jego szerokich zainteresowań przyrodą, historią, kulturą, fantastyką, od dziecka fascynowały go też gwiazdy. Bywa, że jedna praca nie jest jeszcze skończona, a już ma pomysł na następną. Inspiracją może być nawet program obejrany w telewizji. Bardzo często tworzy cykle, np. *tęczowy*, *gwiezdny*, *anielski*, *kropkowany* (nazywany tak ze względu na specyficzny rodzaj malatury).

W ciągu 26 lat swojej pracy rzeźbiarza artysta stworzył własny, niepowtarzalny styl - znakiem rozpoznawczym jego prac są zwłaszcza postacie o wybujałych włosach, przechodzących w różnorodne, rozbudowane formy przestrzenne, nierzadko ażurowe (postacie kobiet, aniołów) oraz niepowtarzalne kolory i desenie malatury. Kolorystyka jest wynikiem eksperymentów - Jan Koloczek sam tworzy swoją paletę, nie używa podstawowych barw, które można zakupić w sklepie. Tematyka jego prac oscyluje wokół szeroko pojętego sacrum, sprowadzającego się nie tylko do sfery religijnej, ale wkraczającego w ogólnie pojęty porządek życia i śmierci. Oprócz rzeźb przedstawiających Chrystusa, Matkę Boską, aniołów czy świętych, mamy przedstawienia

Drzewa Życia, żywiołów, miesięcy, pór roku, znaków zodiaku oraz licznych alegorii. Dzieła te stanowią swoistą opowieść artysty o świecie.

W 2017 roku uległ wypadkowi, który sprawił, że artysta nie może już rzeźbić. Na szczęście nadal może malować, co stanowi dla niego swoistą rehabilitację dłoni. Powrócił więc do malarstwa, które było początkiem jego przygody ze sztuką. W ekspozycji, oprócz blisko stu rzeźb, znajduje się kilkanaście obrazów, tematycznie i wizualnie nawiązujących do wcześniejszych dzieł rzeźbiarskich. Ekspozycję wypożyczone są ze zbiorów Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu oraz z prywatnej kolekcji Bogdana Jasińskiego z Opola, ponadto dwie rzeźby wypożyczył sam artysta.

Prace Jana Koloczka znajdują się w zbiorach Muzeum w Prudniku, Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu, Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach, a także w kolekcjach osób prywatnych w Polsce i za granicą. Od 1999 r. jego twórczość zaczęła być prezentowana na licznych wystawach, m.in. kilkakrotnie podczas cyklicznej imprezy Lato Kwiatów w Otmuchowie (od 1999), podczas pleneru rzeźbiarskiego *Wieś, której nie ma* w Łosiu (2000), w Muzeum w Nysie (2002), kilkakrotnie w Muzeum w Prudniku, Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu, Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach. Artysta brał także udział w imprezach folklorystycznych w Székesfehérvár na Węgrzech oraz w miejscowości Velká Bystřice w Czechach.

Joanna Kurbiel
Muzeum Etnograficzne we Wrocławiu



Jan Koloczek, *Mozaika*, 2011 (fotografia eksponatu sygnująca wystawę)



Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu

Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Dolnośląskiego. Placówka zajmuje się zapewnieniem dostępu do różnorodności form doskonalenia i kształcenia oraz kompleksowej informacji pedagogicznej, umożliwiającej podnoszenie wiedzy, kwalifikacji i umiejętności środowisku pedagogicznemu.

Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli to znana na mapie Dolnego Śląska placówka doskonalenia nauczycieli. O fakcie wysokich standardów świadczy rosnący poziom satysfakcji potwierdzony przez instytucje Dolnośląskiego Kuratora Oświaty (Akredytacja DODN jako placówki doskonalenia PIHZ Certyfikacja (Certyfikat potwierdzający, że system zarządzania w DODN wymaga normy ISO 9001)).



Organizujemy:

- Międzynarodowe Konferencje Wspierania uzdolnień
 - Konkurs – „Aktywny Dolny Śląsk”
- Konkurs – „Bezpieczny Dolny Śląsk”
 - Międzynarodowe Konferencje
 - Szkolenia dla Nauczycieli

Nasze cele to podnoszenie jakości pracy szkół i placówek oświatowych w regionie oraz wspieranie nauczycieli w podwyższaniu kompetencji zawodowych. Realizacja tych celów odbywa się dzięki działaniom uwzględniającym priorytety spójne z prowadzoną polityką oświatową państwa i województwa.

Zachęcamy Państwa do korzystania z naszych szkoleń i konferencji

DODN we Wrocławiu

ul. Skarbowców 8a

53-025 Wrocław

Tel: 508 691 150

dodn@dodn.dolnyslask.pl

DODN Filia w Jeleniej Górze

ul. 1 Maja 43

58-500 Jelenia Góra

Tel: 508 690 952

jgora@dodn.dolnyslask.pl

DODN Filia w Legnicy

Plac Zamkowy 1, 2 piętro

59-220 Legnica

Tel: 508 691 173

legnica@dodn.dolnyslask.pl

DODN Filia w Wałbrzychu

Rynek 6,

58-300 Wałbrzych

Tel: 508 690 903

walbrzych@dodn.dolnyslask.pl

dodn.dolnyslask.pl

